

# GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja i Administracja Piotrkowska Nr. 101. — Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 35 groszy

Telefony: Redakcja Nr. 44-44 Administracja i Ekspedycja Nr. 77.77 Nr. konta P. K. O. 66.155

## Obciążenie podatkowe życia gospodarczego spowodować może załamanie się jego sił twórczych

Opinia b. ministra Klarnera o obecnej sytuacji gospodarczej Polski

We wtorek bawił w Łodzi b. minister i prezes warszawskiej izby przemysłowo-handlowej inż. Klarner, który opinię swą o obecnej sytuacji gospodarczej precyzuje w sposób następujący:

Centralnym zagadnieniem naprawy procesu gospodarczego jest w tej chwili odbudowa kapitałów obrotowych produkcji i wymiany — odbudowa rezerw.

Wszystkie wysiłki muszą być w tym kierunku uczynione.

Warstwy twórcze stoją przed koniecznością wycofania się z dotychczasowego nadmiernej optymizmu oceniania realnej zdolności nabyweckiej rynku, koniecznością ograniczenia inwestycji, pozbawiających je rezerw obrotowych i rezygnacji z krótkotrwałych efektów, forsowania zbytu w drodze rozszerzania kredytów towarowych. Przestrzec należy życie gospodarcze przed stwarzaniem fikcyjnych koniunktur, jakie panowały w końcu roku ubiegłego, a polegały na przetrzucaniu składów twórczych na skład odbiorczy.

W stosunku do decydujących

czynników polskiej polityki finansowej życie gospodarcze odczuwa zbyt wielki ciężar odbudowania tych nawet komórek gospodarstwa publicznego, z których korzystać będą przyszłe pokolenia i nie może odbudowy tej dokonywać w tak szybkim tempie z bieżących dochodów społeczeństwa. Warstwy twórcze nie mogą bez największej obawy obserwować szybszego rozwoju gospodarki

publicznej, niż gospodarki prywatnej.

Życie gospodarcze nie odmawia państwu, z którym stanowi jeden organizm, świadczeń, nie chce jedynie załamać się, czując ich nadmierny ciężar.

Istniejąca stabilizacja waluty, równowaga budżetu i dobra sytuacja finansowa państwa, stanowią fundamenty przyszłego rozwoju polskiego życia gospodarczego.

## Stosunki handlowe z Niemcami powoli, lecz systematycznie posuwają się naprzód

Kwestją sporną pozostaje wywóz bydła i mięsa

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:

W sprawie rokowań handlowych polsko-niemieckich dowiadujemy się co następuje: Sprawa tariff celnych w ostatnich czasach posunęła się naprzód. Z 600 pozycji, które strona niemiecka przedstawiła stronie polskiej z żądaniem ulg uwzględniono około 60. Pozycje te zawierają pewne ustępstwa dla Niemiec ale bez szkody dla Polski.

Strona niemiecka z kilkudziesięciu pozycji, zgłoszonych przez Polskę uwzględniła tylko kilka.

Kwestją sporną pozostaje nadal sprawa wywozu bydła i mięsa z Polski do Niemiec.

Co się tyczy stosowania przez Niemcy przepisów weterynaryjnych, sprzecznych z konwencją genewską, to zagadnienie to z inicjatywy polskiej zostało przeniesione na teren genewski i będzie przedmiotem obrad organizacji międzynarodowej.

Sprawa wywozu węgla polskiego do Niemiec nie napotyka już na żadne trudności.

Wytworzone i tanie



**PLASZCZE NIEPRZEMAKALNE**

**PEPEGE**

Polski Przemysł Gumowy T.A., Grudziądz.

**Najwygodniej i najtaniej dojeździecie do POZNANIA na P. W. K.** najlepszym autobusem „Brockway”, zwanym w Ameryce „Highway Express”.

**Odjazd z Łodzi, z Placu Reymonta (róg ul. Białej)**

**CODZIENNIE O GODZ. 6-tej RANO.**

Przyjazd do Poznania o godz. 12-ej w poł. — **Cena biletu Zł. 12.80.**

Wszyscy łodzianie spotykają się w **Restauracji 1-go rzędu „UNJA”** w Warszawie, Moniuszki 12 róg Marszałkowskiej blisko dworca Głównego tel. 43-87.

Jedyna wytworna żydowska restauracja w śródmieściu. Wykwintna kuchnia. Wzorowa usługa. Wieczorem artystyczny koncert świetnego zespołu.

Weranda otwarta. 30-5 Ceny bardzo umiarkowane.

**TEATR SWIETLNY „CASINO”**

OSTATNIE 2 DNI! OSTATNIE 2 DNI!

**Wyśniony kochanek**

**RAMON NOVARRO**

ośniewa, porywa i zachwyca jako pirat w potężnym dramacie p. t.:

**„KAPITAN GWARDJI KRÓLEWSKIEJ”**

Orkiestra pod dyr. **LEONA KANTORA.** Dziś początek seansów o godz. 12, 4.30, 6, 8, 10. Od 12—3 ceny miejsce 50 gr. i 1 zł.

**Dr. H. Bergson** Zapisujcie się na członków **L.O.P.P.**

CHOROBY KOBIECE

przyjmuje obecnie w lecznicy „VITA” PIOTRKOWSKA 45, od 4.30 do 5.30; w domu EWANGELICKA 16, od godz. 6—7. Tel. 10-26.



# Listy wojenne poległych studentów

Przeszło dziesięć lat minęło od czasu, gdy zakończyła się krwawa rzeź narodów, zwana wojną światową. Jeszcze ludy nie odetchnęły po złożonych na ołtarza Molocha wojny ofiarach, jeszcze nie zakończyły się rozrachunki, likwidujące ten straszny kataklizm dziejowy, jeszcze ludność całego świata ugina się pod ciężarem jego okropnych skutków gospodarczych, gdy otóż znów narody skaczą sobie do oczu, rządy imperjalistycznych państw wytwarzają sztuczną atmosferę nienawiści i zbroją się w przyspieszonym tempie do przyszłych krwawych rozpraw.

Zdawałoby się, iż ta wojna, która miała być ostatnią i sprowadzić wraz z upadkiem trzech zachlannych monarchji wieczny pokój na ziemi, jednocześnie uleczy raz na zawsze ludzkość, wypali, jak rozżarzonem żelazem, wszelką chęć do wojaczki i brutalnych porachunków zbrojnych.

Nadzieje te zawiodły; fakt ten powinen przepość nas najskrajniejszym pesymizmem co do przyszłości świata, gdyby nie pewne przejawy, znamionujące, iż jednak wiele zmieniło się w duszy człowieka; że wprawdzie powoli, ale przekształca się on na lepsze, że jednak do jaźni coraz szerszych sfer w miarę rozwoju oświaty, przenikają hasła pacyfizmu i humanitaryzmu.

Jako widomy dowód tych zmian psychologicznych mamy do zanotowania pomysłne zjawisko: powstawanie coraz większego kręgu dzieł literackich, potępiających wojnę. Ale najważniejsze jest, iż dzieła te cieszą się większą poczytnością, niż przed wojną powieści gloryfikujące sztukę zabijania i szal bitewny, idealizujące krwawych wodzów wraz z ich okrucieństwami.

Do takich dzieł, które spełniły znacznie lepiej misję pokojową, niż tysiące odezw i obłudnych przemówień pacyfistycznych, należy znana wszystkim powieść Barbusse'a „W Ogniu“, książka Francka „Człowiek jest dobry“, i wreszcie ostatnio wydany utwór Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego“, który zyskał sobie wyjątkową poczytność i rozszedł się w setkach tysięcy egzemplarzy w całym kulturalnym świecie.

Do szeregu utworów, które powinny się znaleźć w ręku każdego, roszczącego sobie pretensje do miana człowieka inteligentnego, należy zaliczyć wydaną niedawno w Niemczech, nieprzetłumaczona jeszcze na język polski książkę, p. t.: „Listy wojenne poległych studentów“.

Dzieło Remarque'a „Na Zachodzie nic nowego“ jest oparte na osobistych przeżyciach autora, ale napisane przez literata i ujęte w wysoce artystyczną formę. Natomiast książka, wyżej wymieniona jest zbiorem autentycznych listów wojennych, pisanych przez żołnierzy w obo-

pach do rodziny i najbliższych, których autorowie nigdy nie przypuszczali, że zostaną one wydane drukiem i dlatego przemawiają do nas bezpośredniością, szczerością i prostotą.

Profesor literatury na uniwersytecie w Fryburgu dr. Filip Wirkop, z benedyktyńską wytrwałością skolekcjonował około 20 tys. tych listów i wybrał z nich najbardziej cenne i najbardziej interesujące. Trudno wprost oderwać się od tych poźegnalnych wyznań kwiatu młodości, która w wieku od 17 do 25 lat udala się na najkrwawszą z wojen, aby nigdy już z niej nie wrócić.

O czym piszą w swych ostatnich listach ci, którzy najlepsze swe lata złożyli na ołtarzu okrutnej wojny? Co głoszą listy, powstałe w takich momentach, gdy pisze się tylko prawdę, nie, tylko nagą i nieczem niezabarwioną prawdę?

Przedewszystkiem oczywiście piszą o wojnie. Większość listów dotyczy dwóch pewnych lat krwawych zmagani, gdy nie było jeszcze rozczarowań, i wszyscy szli w bój z niezachwianą pewnością zwycięstwa, oraz wiarą, że to zwycięstwo da ożyźnienie nie tylko pomyślność na zewnątrz, ale i sprowadzi postęp społeczny i kulturalny.

„Przecież walka toczy się o poezję, o sztukę, filozofję i kulturę“ — pisze jeden ze studentów. A inny mówi: „Dla mnie ta wojna jest walką o idee, fatamorgana czystego, prawego państwa, bez zła i kłamstwa. Należy bronić tego, co potem i krwią tworzyła w ciągu tysięcy lat praca kulturalna“. Stąd powstaje również poczucie obowiązku brania udziału w światowych zmaganiach.

„Wstydy mi było chodzić teraz po cywilnemu; straszna

rzecz siedzieć w domu, gdy toczy się bój, chociaż jestem wrogiem okrucieństw wojennych“. Tak mniej więcej brzmią listy tych, którzy powołani do wojska czy wcieleni jako ochotnicy, nie odeszli jeszcze na front.

Ale oto po przejściu chrztu ogniowego, młodzież zaczyna się dzielić swymi wrażeniami z przeżytych okropności. Wiele stron listów poświęconych jest opisowi bitew i ataków. Jednych przeraża myśl, że strzela się do niewidzialnego wroga, i widzi się rannych i zabitych, rażonych pociskami, niewiadomo z czyjej ręki. Na innych znowu większe wrażenie czyni starcie z bliska, gdy przekłuwają się wroga bagnietem, a później przy zabitym znajduje się wrzuszający list przedśmiertny do matki, żony, dzieci.

Niektórym zdaje się, że to wzajemne mordowanie się nie może długo trwać i „gdzie tylko w taki ogień dostanie się Grey, Asquith i Poincare — nazajutrz będzie zawarty pokój“.

Naturalnie, iż po podobnych

przeżyciach i wstrząśnieniach duchowych przychodzi do myśli i uczucia dotąd nieznane. Olbrzymie straty w ludziach zmuszają większość do smutnych refleksji, czy jest im sądzone wrócić z wojny. Szukając się do rychłej, prawie nieuniknionej śmierci, czynią rachunek sumienia, badają swój wiatopogląd i dochodzą do przekonania, iż zmienili się on nie do poznania. Gotowi oddać życie za ojczyznę, nie ukrywają jednak ciężkiego uczucia, męczącego bólu, że tak młodo muszą ginąć. Pewien 20-letni młodzieniec pisze: „Już dawno pogodziłem się z myślą o śmierci. Wielu jest zdania, że dla młodych łatwiej jest patrzeć w oczy śmierci niż dla dorosłych, pozostawiających żony i dzieci. Jestem innego zdania. Starsi zdążyli już coś zdziałać w życiu... A ja czuję tak wiele w sobie rzeczy, które pragnąłbym wypowiedzieć, tyle skarbów, które mi obdarzył mnie Pan Bóg, chciałbym oddać ludzkości. Wołam za Don Karlosem: „Boże, jak dobre jest życie“, a jednocześnie myślę: „może to niedobrze i niepatryjotycznie, gdy żołnierz odczuwa coś podobnego na wojnie?“.

Bardzo wielu wcale się nie wstydzi mówić o strachu przed śmiercią, o tym, że obawa śmierci powoduje nieraz pragnienie szybszego jej przyjścia. Pewien student pisze: „Liczmy tak: we wrześniu było nas 80, na Boże Narodzenie zostało się 40, w lutym tylko 12, i spokojnie oczekujemy naszej kolei“.

Zdarzają się rozważania na tematy wiary. „W czasie wojny 1870 roku — pisze jakiś student — żołnierze mawiali: nie wrócimy do domu, to pójdziemy do królestwa niebieskiego. Teraz mało kto tak mówi“.

Jest rzeczą charakterystyczną że bardziej wrażliwych mło-

dzieńców niepokoi zagadnienie zepsucia obyczajów i zatracenia szlachetniejszych uczuć. Na wojnie chamieje serce i dusza; stajesz się zimnym i obojętnym na to, co dawniej wzruszało cię i oburzało. Ale takie schamienie jest konieczne, aby wogóle można było wojować; inaczej człowiek zwarjowałby i z podniesionymi w górę rękami poddałby się nieprzyjacielowi.

Młodzi, kulturalni, inteligentni żołnierze nie czują nienawiści do wroga, do wroga, który z taką samą jak i oni odwagą, z takim samym samozaparcem i zapamiętaniem walczy, oczekując krwawo. W Boże Narodzenie umawiają się z nieprzyjacielem, aby zawiesić wymianę strzałów. W okopach rozlegają się pieśni, a pozycje nieprzyjacielskie odpowiadają oklaskami.

„Znajdujesz wrzuszające listy w kieszeniach zabitych francuzów i natychmiast niknie ostatnia iskra nienawiści, jeśli taka wogóle egzystuje“, — pisze jeden ze studentów niemieckich.

I wciąż prześladowuje ta sama myśl: „czy wojna przyniesie to zbawienie, którego od niej oczekują“.

„Lepiej przegrać wojnę — pisze inny — niż wygrawszy nie stworzyć lepszego jutra“.

Ze wszystkich listów bije szybko ko zdobyta przedwczesna dojrzałość. Co za szeroka skala przeżyć: od najradośniejszych nadziei do najgłębszych rozczarowań, od nienawiści do współczucia, od wiary do zwątpienia. I gdy czuje się to ciągle odcieranie się o śmierć, chciałoby się podzielić myślami i przeżyciami ze swymi bliskimi. Ale słowa wydają się czemś niesłychanie dobbrem w porównaniu z wielkością tych przeżyć i trudno znaleźć odpowiednio mocne wyrażenia. „Jesteśmy jakby odcięci od ludzi i przedmiotów naszego dawnego życia. Podlegamy tu na froncie działaniu takich sił i wpływów, że normalna rozsądna działalność jakgdyby znikła na zawsze“. Tak pisze 19-letni student wydziału teologicznego.

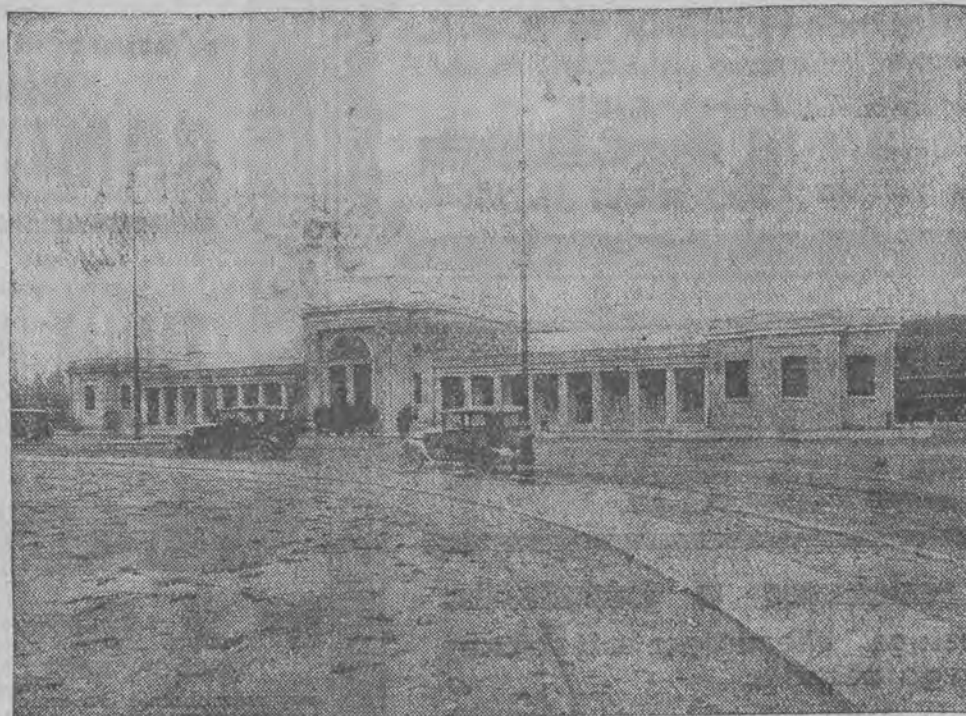
Ginał kwiat młodzieży. Gineł najlepszy i najszlachetniejszy chłopcy. Kto czytał te listy zachowa na zawsze o tych dalekich, nieznanych młodzieńcach świetlaną pamięć.

Prawie żaden z nich nie chciałby stać się ślepcem, nie chce nikomu wmówić, iż nie wie co to bojaźń i strach przed śmiercią.

„Moja fantazja jest stanowczo przeladowana, — pisze z okopów 21-letni akademik; — czuję się jak dziecko, któremu niańka opowiada straszne bajki“.

I tem bliżsi stają nam się ci, którzy na skrawku papieru kreślą do matki z trudnością te słowa: „Leżę ciężko ranny na polu bitwy. Wątpię czy wyżyję. Nie rozpaczaj! Dziękuję Ci za wszystkie ko“.

## Dworzec wystawowy w Poznaniu



Na miejscu małego dworca zachodniego w Poznaniu stanął nowy, bardziej odpowiadający wymogom reprezentacyjnego miasta, dworzec, którego reprodukcję zamieszczamy poniżej.



## Naczelnik Hołowko powraca z inspekcji

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:  
Dowiadujemy się, że naczelnik wydziału wschodniego ministerstwa spraw zagranicznych p. Hołowko po dłuższej inspekcji placówek powraca dzisiaj z Konstantynopola do Warszawy.

## Delegacja polska na czerwcową sesję ligi narodów

Skład delegacji polskiej na czerwcową sesję rady Ligi Narodów w Madrycie ma być następujący: minister spraw zagranicznych p. Zaleski, naczelnik wydziału Ligi Narodów p. Tarnowski, naczelnik wydziału prasowego p. Leon Chrzanowski, szef gabinetu ministra p. Szumiłkowski, kierownik referatu spraw mniejszości narodowych p. Dębicki, sekretarz osobisty ministra p. Tomaszewski.

Oprócz tego do Madrytu przybędzie stały doradca polski przy Lidze Narodów minister Sokal, radca polski w Genewie p. Gwiazdowski. Minister Zaleski przed udaniem się do Madrytu zatrzyma się z małżonką w Paryżu.

## Strażnicy litewscy strzelają do patroli i placówek K.O.P.-u

WILNO, 25. 5. Jak ustalono na pograniczu polsko-litewskim władze litewskie poza wzmocnieniem

## Zagadkowe zabójstwo na granicy polsko-sowieckiej

Wilno, 25. 5. Na pograniczu polsko-sowieckim patrol K.O.P. na trafiał na leżącego w kałuży krwi z przetrzoną pierśią wachmistrza Zygmunta Samańskiego. Na miejscu wypadku sprowadzono samochód sanitarny, który przewiózł rannego do Porubanka, skąd karetką pogotowia przewieziono go do szpitala wojskowego w Wilnie. Istnieje przypuszczenie, iż wachmistrz Samański został postrzelony przez sowiecką straż

# Krwawe walki o egzaminy

## 25-ciu studentów meksykańskich odniosło rany

MEKSYK, 25 V. Strejk studentów wydziału prawnego uniwersytetu meksykańskiego, wybuchł przed 10 dniami na znak protestu przeciwko nowemu systemowi egzaminów i doprowadził wczoraj do krwawych starć z policją.

Wczoraj przed południem tłum studentów ze wszystkich wydziałów uniwersytetu, solidaryzując się ze strejkującymi prawnikami, udał się przed gmach ministerstwa sprawiedliwości, gdzie powybijano kamieniami

wszystkie szyby w oknach.

Przeciwko studentom wysłała policję konną i pieszą. Gdy wezwania do rozejścia się nie pomogły, policja konna poczęła szarżować i płazować demonstrantów szablami. W odpowiedzi na to studenci obrzucili policjantów kamieniami.

Wówczas wkroczyła policja piesza i dała kilka salw do tłum.

W starciu tem 25 studentów odniosło ciężkie rany postrzałowe.

Uniwersytet obsadziła policja i straż ogniowa.

Wczorajem prezydent Portez Gil polecił zdjąć posterunki policji i straży ogniowej z uniwersytetu i zapowiedział, że władze dopuszczają studentów do uniwersytetu, studenci muszą jednak przyrzec, że nie będą urządzali demonstracji i nie będą niszczyli obiektów szkolnych.

Równocześnie wezwał prezydent studentów, by wyłonili delegację, z którą rząd mógłby rokować w sprawie systemu egzaminacyjnego.

## Pierwszorządny krawiec lwowski hersztem złodziei — włamywaczy

LWÓW, 25. 5. Policja lwowska aresztowała właściciela pierwszorzędnego zakładu krawieckiego Benjamina Kosinera, który, jak po długich obserwacjach wywiadców ustalono, stał na czele kilku szajek włamywaczy.

Podczas rewizji w zakładzie Kosinera znaleziono wielką ilość skór miękkich wartości kilkunastu tysięcy złotych, stopy towarów tekstylnych i gotowych ubrań, kilimów, bielizny, dalej olbrzymią ilość srebra stołowego itp. Wszystkie te rzeczy pochodzą z kradzieży i włamań.

Stwierdzono, że Kosiner, jako herszt organizowanych przez siebie szajek, posiadał doskonale funkcjonujący wydział tak, że złodziei-włamywaczy przed wyprawami przychodził do Kosinera, przebierali się w stare łachmany lub eleganckie kostjomy, zależnie od potrzeby. Stwierdzono dalej, że Kosiner pozostawał w stałym kontakcie z paserami niemal wszystkich większych miast polskich, że wysy

łał do nich całe transporty skradzionych rzeczy i wzajemnie od nich je odbierał.

Kosiner cieszył się do tej pory we Lwowie jak najlepszą opinią, jako pierwszorządny krawiec i solidny kupiec.

## Niemcy nie zgodzą się na podwyżki przewidziane w planie Younga

BERLIN, 25. 5. PAT. Dzisiejsza prasa berlińska zgodnie donosi z Paryża, że dr. Schacht na wczorajszej konferencji z Youngiem i przedstawicielami delegacji angielskich oświadczył, że wszelkie podwyższenie sum przewidzianych w projekcie Younga jest dla delegacji niemieckiej nie do przyjęcia.

Biuro Wolfa w depeszy z Paryża podaje, że ostatnia odpowiedź aljancka podwyższa plan Younga o 52,800,000 marek rocznie i oświadcza, że, wobec tej decydującej różnicy zdań w kwestji cyfrowej nie dojdzie do porozumienia.

## Komuniści reorganizują zasady swej działalności w Polsce

Warsz. koresp. (St. Gr.) telef.:  
Dowiadujemy się, że onegdaj zakończona została w Sopotach konferencja działaczy komunistycznych w Polsce. W konferencji uczestniczyli posłowie Sypuła, Kieruzelski i parę innych osób.  
Na konferencji omawiano

przebieg święta i maja. Posłowie komunistyczni w dyskusji nie szczędzili uwag i krytyki zarówno swoich władz, jak i władz administracyjnych. Mówiono o reorganizacji zasad roboty komunistycznej w Polsce.



## Dziś i dni następnych

Dziś początek seansów o g. 12 w poł. Od godz. 12—3-ej ceny miejsc od 50 gr.

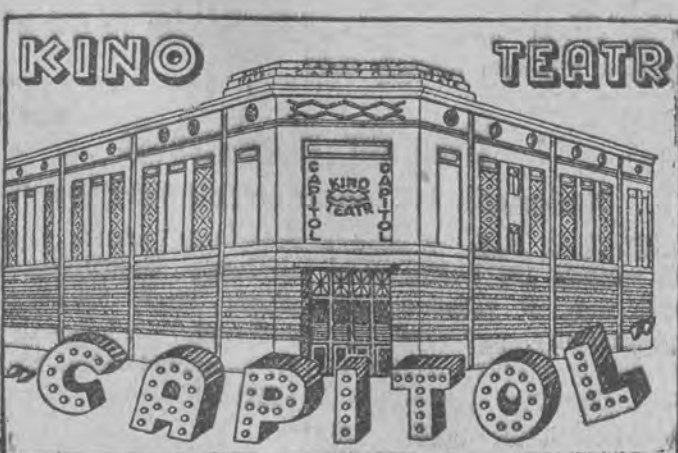
Orkiestra pod dyr. R. KANTORA

# CLARA BOW

Rozkoszna flirtiera, ekscentryczna i rezolutna dziewczyna rozwinęła cały zasób temperamentu i wdzięku w doskonałym filmie

## „MUSISZ SIĘ ZE MNĄ OŻENIĆ“

Partnerem jej jest bohater „Skrzydła” — Charles Rogers.



Ostatnie 2 dni!

Wznowienie najpotężniejszego arcydzieła filmowego. Nowe opracowanie.

## „Bestja Morska”

W rolach głównych największy tragik ekranu JOHN BARRYMORE i DOLORES COST'ELLO

Orkiestra symfoniczna pod bat. SZ. BAJGELMANA.  
Ceny miejsc na I-seans oraz w soboty, niedz. i święta od 2—4 50 gr i 1 zł



# Ogórkowe sensacje warszawskie

**Huberman w przejeździe. — „Gwoździe“ z „Qui Pro Quo“. — „Złota pantera“ umarła! — Śpiewać darmo — boli gardło! — Sezon nad Wisłą**

(Jednodniowe wrażenia z majowej wizyty w stolicy)

Warszawa, 25 maja.

Paryż północy odbywa w pełni letnią drzemkę. Jednogodzinny rzut oka wystarczy, aby stwierdzić, że w stolicy w najbliższym czasie nie się ważnego nie stanie. Poczynając od rady ministrów przez sejm i senat aż do teatrów i doróżkarzy na kozłach — wszystko śpi snem mniej lub więcej sprawiedliwych, wygrzewając się na majowym słonczku.

Nie będzie przesilenia gabinetowego, nie będzie nasilenia parlamentarnego, nie będzie nawet wysilania się gospodarczego. Kanikuła, proszę państwa! Dopiero we wrześniu, jak termometr opadnie, temperamenty podskoczą w górę i zaczną się znowu wraz z wyścigami, do roczne galopy jesienne na torze politycznym.

Tymczasem jest cicho i tylko przypadkiem nadarzy się jakaś kameralna sensacja, jak np. spotkanie z arcykrzyżkiem Bronisławem Hubermanem, który w drodze powrotnej z Rosji zatrzymał się na jeden dzień dla odpoczynku w Warszawie. Przy padkowe spotkanie przed hotelem Europejskim stało się 5-minutową pogawędką.

Pan Huberman zdążył jednak spróbować rozsiwane przez prasę pogłoski, jakoby chciano mu w Rosji wypłacać honorarium dziełami sztuki. Kupił wprawdzie przy okazji kilka obrazów, ale za występy otrzymał gotówkę, przyczem żądanych propozycji z dziedziny handlu wymiennego mu nie czyniono. Dał cztery koncerty w Moskwie i cztery w Leningradzie — wszystkie przy wypełnionej sali. Widocznie wśród bolszewików jest jeszcze dość ludzi z gotówką!

Z Warszawy p. Huberman udaje się na kilka dni do Niemiec (zdaje się, że w czwartek grać będzie w Jenie na festywalu ku czci Brahmsa), poczem wraca do Wiednia. Tam da jeden koncert i przerwie występy wogóle na cały sezon 1929-1930. Dopiero jesienią 1930 roku świat znów usłyszy jego grę. Mistrz tłumaczy się zmęczeniem i przedenerwowaniem. W

okresie tych dobrowolnych wakacji zajmować się jednak będzie polityką, a mianowicie swoją ulubioną ideą „Pancuropy“.

\*\*\*

Najciekawszym zjawiskiem artystycznym w stolicy jest dzisiaj nowy program w „Qui Pro Quo“. Wprawdzie bez Ordonki i Jarossy'ego, ale mimo to niezwykle udany. Przeważa w tym programie, noszącym kapitalny tytuł „Gabinet figur wo(j)skowych“, śpiew. A więc przede wszystkim przebieg wiedeński „Gdy zakwitnie znowu biały bez“, piosenki nastrojowe Wawrzkowicza i znakomity, egzotyyczny zespół, wyśpiewujący tanga argentyńskie pod akompaniament harmonji i kilku barjo. Humor groteskowy i ekwilibrystykę najpierwszorządniejszego gatunku reprezentuje oczywiście p. Dymsha. P. Krukowski za żadne skarby świata nie chce publiczności puścić z estrady. Groteskowy chórek kozaków dońskich, parodjowany przez męską część zespołu, jest kapitalny. W politycznych numerach programu cenzura po czyniła żywiołowe spustoszenia. To, co pozostało, wystarczy jednak, by stwierdzić, że satyra musiała być świetna. „Tacciana-girls“ godnie reprezentują oprawę choreograficzną udanego programu, w którym wcale nie znać letniej ospałości.

Sensacją w dziedzinie artystycznej jest bojkot twórczości rodzimej przez zespoły orkiestrowe w kawiarniach. Chodzi o to, że związek kompozytorów zażądał stałej opłaty od tych orkiestr za wykonywanie naszych przebojów. W odpowiedzi na to odbywa się na całej linii propaganda utworów importowanych. „Złota pantera“ ani na lekarstwo!

Bodaj że we wtorek śpiewa w Warszawie Szaliapin. Proszę sobie wyobrazić, że za jeden wieczór otrzyma cztery tysiące pięćset dolarów. Aż dech zapiera. Jednak Warszawa nie jest biedna, bo już wczoraj było w kasie 50 tysięcy złotych z przed sprzedazy. Komplet przynieść może 74 tysiące zł. Impresarjo

już pokrył koszty wczoraj o 2 w południe. Co od tego czasu wpłynęło i jeszcze wpłynie — to już czysty zysk! I pomyśleć, że Huberman bierze tylko... tysiąc dolarów za koncert, a najwyższe honorarium wśród skrzypków otrzymuje w sumie 1,500 dolarów za wieczór Fritz Kreisler, przyczem jednak na sezon 1929-30 nie ma on już ani jednego wieczoru wolnego. Są jeszcze ludzie, którzy zarabiają!

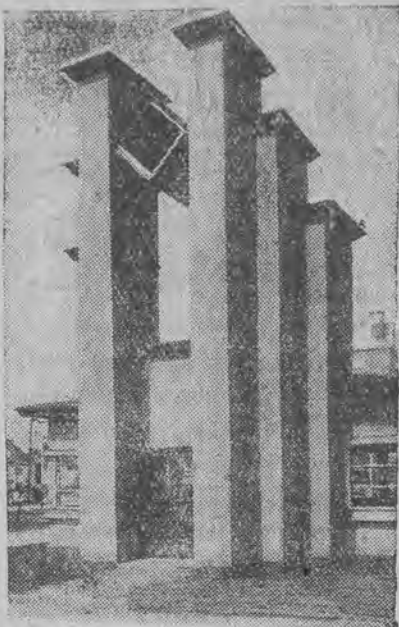
\*\*\*

W dziedzinie gastronomicznej godzi się wspomnieć o powstaniu poważnej konkurencji dla „Picadilli“ w śródmieściu. Restauracja „Unja“ jak to osobście stwierdziłem, nie ustępuje swej rywalce z Bielańskiej w jakości potraw, natomiast bije ją dość poważnie cenami. Szczególnie dla przyjezdnych ten nowy lokal w pobliżu dworca jest godzien uwagi. („To reklama“ — jak mówi Krukowski). Po obiedzie można pójść nad Wisłę, gdzie pierwsze zwały nagusów zaczynają już robić sezon...

Gorąco, trochę monotonie, ale przyjemnie...

G. Was.

## Z P.W.K. w Poznaniu



Oryginalny pawilon jednej z fabryk przem. spożywczego.

## Zakończenie śledztwa w sprawie b. ministra Czechowicza

Wobec uznania przez trybunał stanu materiałów śledczych w sprawie b. min. Czechowicza za dostateczne urzędowe zamknięcie dochodzenia nastąpi w końcu bieżącego tygodnia.

## Układ lateraneński przyjął senat włoski

RZYM, 25. 5. PAT. Senat przyjął 315 głosami na ogólną liczbę 321 projekt ustawy w sprawie układów laterańskich z 11 lutego r. bieżącego.

Czytajcie „Głos Poranny“

## Łódź--Genewa

Wczoraj otwarto bezpośrednią komunikację telefoniczną

25. 5. 29 r. W dniu dzisiejszym o godz. 8.30 wiecz. nastąpiło otwarcie bezpośredniej komunikacji telefonicznej pomiędzy Łodzią a Genewą. Pierwszą rozmowę przeprowadzili pp.: Sokal w Genewie i woj. Jaszczołt w Łodzi. P. wojewoda Jaszczołt poinformował min. Sokala o sytuacji gospodarczej kraju oraz sytuacji okręgu łódzkiego. Min. Sokal ze swej strony prosił,

by zakomunikować, iż Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu wywołała zagranicą niezwykle żywe echo i stanowi doskonałą propagandę Polski na terenie zagranicznym. Min. Sokal wyraził również swe zadowolenie i radość z powodu otwarcia bezpośredniej komunikacji telefonicznej pomiędzy Genewą a potężnym ośrodkiem przemysłowym w Polsce — Łodzią.

## Przyjęcie w Belwederze

dla wycieczki polaków z Ameryki

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:

Wycieczka zjednoczenia rzymsko-katolickiego z Ameryki spędziła wczoraj drugi dzień pobytu w Warszawie. Przedstawiciele wycieczki złożyli wizytę w poselstwie amerykańskim, u biskupa Szlagowskiego, u monsignora Mazinaggi'ego, min. Zaleskiego, prezydenta miasta Słomińskiego; następnie wycieczka zwiedziła Zamek, Łazienki, a po południu na zaproszenie p. marszałkowej Piłsudskiej udała się do Belwederu

pod przewodnictwem prezesa komitetu przyjęcia p. Ponikowskiego i sekretarza generalnego posła Cieplaka. W Belwederze wycieczka była przyjęta herbata, na której obecny był minister Prystor. Referat wygłosił szef wydziału prasowego M. S. Wojsk. K. Lepecki.

Wieczorem na cześć gości odbył się raut w Resursie Obywatelskiej.

Dziś, w niedzielę, wycieczka wyjeżdża do Poznania.

## Adwokaci chcą wycisnąć

Min. sprawiedliwości ureguluje urządowanie sądów w miesiącach letnich

Warsz. kor. (St. Gr.) telef.:

Izby adwokackie zwróciły się do ministra sprawiedliwości z memorjałem w sprawie urządowania sądów w porze letniej.

Adwokaci proszą ministra, aby na miesiące letnie nie wyznaczano terminów większych spraw celem umożliwienia wypoczynka letniego członkom palestry.

Prośba adwokatów w zasadzie

została przyjęta, ale ze względów technicznych całkowite wykonanie jej w roku bieżącym byłoby niemożliwe, ponieważ niektóre terminy na miesiące letnie zostały wyznaczone jeszcze poprzednio.

Na przyszłość minister sprawiedliwości wyda specjalne zarządzenie, regulujące urządowanie sądów w okresie letnim.

## Prezydent Rzplitej zwiedza gospodarstwa rolne Wielkopolski

POZNAŃ, 25. 5. PAT. Dziś o godzinie 9.30 rano wyjechał p. Prezydent Rzplitej na przegląd wzorowych gospodarstw rolnych w powiecie wrzesińskim w towarzystwie min. Niezabytowskiego. W Wrzesni powitały p. Prezydenta szpalery 68 pp. oraz oświetlenie tłuony rozentuzjuzmowanej publiczności. P. Prezydent owacyjnie witany zwiedził w towarzystwie prezesa Izby Rolniczej Szulczewskiego i prezesa tow. kół. roln. O. Płu-

cińskiego mleczarni Wielkop. Izby Roln., która jest nietylko największą wzorową mleczarnią na terenie Polski, ale i jedną z największych w Europie i urządzona według najnowszych wymogów techniki. Następnie zwiedził p. Prezydent gospodarstwa wzorowe w Wierzglinku, Dzieganowie, Dłutowie, poczem powrócił do Wrzesni, skąd po zwiedzeniu szpitala powiatowego powrócił o godz. 8.30 wieczorem do Poznania.

## Walka z drożyzną żywności na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu

POZNAŃ, 25. 5. (Tel. wł.) Po otwarciu Powszechnej Wystawy Krajowej podniosły się gwałtownie ceny żywności, szczególnie w restauracjach. Były obawy, iż ceny te będą odstraszać publiczność z innych ośrodków kraju od zwiedzania P. W. K.

Biorąc to pod uwagę, władze miejskie w Poznaniu obniżyły cen-

ni w wszystkich restauracjach o 10 do 15 procent i wyznaczyły 20 wyspecjalizowanych urzędników, którzy będą zarówno w dzień jak i w nocy sprawdzać, czy nieuczciwi restauratorzy nie przekraczają obowiązujących cen. Nieuczciwym restauratorom grozi kara do wysokości 10 tys. zł.

## Pożar Kołków

Splonęło 117 domów mieszkalnych

LUCK, 25. 5. PAT. W osadzie Kołki splonęło 117 domów mieszkalnych wraz z zabudowaniami. Urząd pocztowy, posterunek policyjny, szkoła, kościół i cerkiew — ocalały. Połączenie telefoniczne i telegraficzne uległo uszkodzeniu.

Pożar ten wybuchł wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem. Straty wynoszą przeszło milion zł. Na miejscu zorganizował się komitet doraźnej pomocy pogrzelcom.



Dziś i dni następnych! Przepiękne arcydzieło z „Grupy Wielkich gwiazd Ekranu“ amerykańk. wytw. UNITED ARTIST.

Najwspanialsza para kochanków

VILMA BANKY i Ronald COLMAN

w fascynującym dramacie erotycznym

„Płomień Miłości“

Orkiestra symfoniczna pod kier. A. CZUDNOWSKIEGO.

Dziś początek przedtawień o godzinie 12-ej w poł. Od godz. 12—3 pp. ceny miejsc po 50 gr. i 1 zł.





# Tajemnica Grobowca Nr. 13

Romans

sensacyjny

G. Muhlen-Szulta

21)

ROZDZIAŁ XVIII

## Na arenie

Od wielu dni po raz pierwszy Bob czuł w kieszeni brzęcząca monetę, ale nie długo cieszył się tą muzyką. Gdy przechodził koło sklepu z kwiatami, przypomniał sobie Mariettę i wszedł do środka. Wpadło mu na myśl, iż kwiaty mogą być wspaniałymi adwokatami jego serca i kupił olbrzymią naręcz najrozmaitszych roślin.

Wydał na te kwiaty prawie całe pieniądze, ale to go wcale nie martwiło. Wieczorem przecież zagra kłowna i znów otrzyma gażę. Tymczasem zaś przekonała tę małą panią, że pokłon pięknych, pachnących kwiatów jest stokroć miłszy, niż klęknienie takiego mężczyzny, jak on.

Bob wyglądał nieco osobliwie, wędrując przez ciemne, brzydkie ulice z pękami cudownych astrów i mieczyków. Kilku mężczyzn, idących do fabryki, roześmiało się na jego widok, a jakaś kobieta, blada z niewyspania, w brązowym zapierzonym kostjumie, spytała go, czy się wybiera na pogrzeb, czy na wesele.

Bob, nie zwracając uwagi na zaczepki, szedł szybko naprzód. Obudziła się w nim szalona tęsknota za Mariettą. Nagle chłopak w płóciennym kitlu, przyklejający plakat przed jakimś lokalem, krzyknął:

— Nie spiesz się tak bardzo! U twojej narzeczonej jest jeszcze inny gość.

Bob stracił chłopca z drabiny, chwycił za rękę i ciągnął za sobą przez jakieś dwadzieścia kroków, poczem rzucił go na kupę śmieci, przy brzegu trotuaru. Nie oglądając się za siebie, poszedł szybko dalej.

Wreszcie znalazł się w brudnym korytarzu hotelowym i zapukał do swego pokoju. Oblicze jego promieniało radosnym oczekiwaniem. Lecz wyraz ten powoli zniknął z twarzy Boba. W pokoju panowała cisza, nikt nie odpowiadał na pukanie.

Bob otworzył drzwi i wszedł do środka. Marietta nie wróciła do domu. Przedtem nie byłby tego wcale zauważył, ale obecnie było to dla niego wielką i bolesną niespodzianką. Pokój był dziwnie pusty, Bob odczuł dotkliwie swą samotność. Meble były przecież te same, a Bob miał wrażenie, że zaszła w nich jakaś zmiana. Skradziono im duszę, stały dokoła bez życia i prezentowały swe brzydkie szkielety. Nigdy jeszcze Bob nie odczuwał tak silnie brzydoty tego pokoju, jak dzisiaj.

Rozłożył na stole przyniesione kwiaty i podzielił na kilka

peczków. Część ich włożył do dzbanka, część do karafki, resztę do szklanych wazonów, stojących na komodzie.

Następnie usiadł na kanapie i przysunął do siebie bardzo blisko karafkę, pełną różowych astrów. Kilka delikatnych płatków spadło na obrus. Bob patrzył na nie z westchnieniem. Kwiaty te zdawały mu się być jego zaufanymi przyjaciółmi; znały jego tęsknotę i płakały niebiańskimi łzami z litości nad jego samotnością. Astry schyliły główki w odpowiedzi.

Ów silny mężczyzna i te delikatne kwiaty — rozumieli się doskonale.

Po chwili głowa Boba opadła na ramię i Bob zasnął.

W tem położeniu, w którym ktoś inny nie mógłby wytrzymać przez godzinę, Bob przespał siedem godzin; od 10-ej rano do 5-ej popołudniu. Obudził się z uczuciem świeżości i zupełnie wypoczęty. Jego sentymentalny nastrój poranny ulotnił się bez śladu. Zerwał się szybko z kanapy; nagle oczy jego padły na karafkę z astrami; roześmiał się głośno, chwycił ją i rzucił o ścianę. Następnie włożył głowę do miski, pełnej wody, uczesał się, wziął do ręki czapkę i chciał wyjść z pokoju. Już był przy drzwiach, gdy wzrok jego padł na leżące na ziemi astry. Na palcach zbliżył się do nich i pozbierał je ostrożnie, potem rozsypał je na łóżku.

Szybko opuścił pokój. Schodząc ze schodów, myślał:

— Prawdopodobnie jestem idjotą!

Przyszedł bardzo wcześnie do cyrku i zaczął szukać swego mecenasa. Lecz dowiedział się, że dyrektor pojechał do miasta. Jakis mały, gruby pan z potężnymi, czarnymi wąsami, pokazał Bobowi, gdzie ma się udać. Bob powoli przepychał się przez plac, między wozami i namiotami. Dokoła pełno było ciekawych rzeczy. Bob zatrzymał się przy słoni; podziwiał grubą skórę, podobną do kory dziewczęcych drzew; słoił bawit się ze zgrają szczekających na niego piesków. Pieski czekały na swego pana, który nauczył ich nąsładować ludzi; umiały chodzić, siedzieć, tańczyć, jeść stroić się w rozmaite sukienki, a nawet wkładać na nos okulary. Nie były one dumne ze swych umiejętności, ale wiedziały o tem, że dla człowieka wielką pociechą jest to, że w świecie zwierzęcym, nie on sam, gra komiczną rolę. Dlatego robiły ludziom tę przyjemność, i zachowywały się tak głupio, jak oni. Pozatem wie-

działy, że dostaną razy, gdy tego nie uczynią.

Nagle ktoś zawołał Boba, Był to człowiek — siłacz z trupy cyrkowej.

— Hallo, kolego!

— Słucham.

— Może pomożesz mi zanieść te ciężary do namiotu.

— Dlaczego nie? — Bob zbliżył się do kolegi.

— Zapal sobie! — rzekł człowiek — siłacz i podsunął mu pod nos papierośnicę, pełną cygar. Bob wyjął jedno i zapalił. Następnie wziął w prawą rękę dwa centny, w lewą tyleż i

gwiżdżąc udał się w stronę wejścia do dużego namiotu.

Gdy wrócił, Herkules stał nieruchomo w tem samym miejscu.

Oblicze jego, z którego nie schodziła dumna maska męskiej siły i wyższości, było teraz zupełnie głupkowate. Pociągnął Boba na stronę i wcisnął mu w ręce całą zawartość papierośnicy.

— Weź to, drogi kolego! — mówił prosząco, — ale zrób mi jedną przysługę.

— Jaka?

— Nie opowiadaj tutaj nikomu, że potrafisz nosić odrazu

— Ten, który go zaangażował.

Bob przeszedł prawie połowę obwodu barjery, gdy nagle zdarzył się mały incydent. W jednej z łóż siedziała przepiękna kobieta, w płaszczu z gronostajów. Na głowie miała atlasowy toczek. Z pod kapelusika wymykał się złocisty lok, krótko ściętych włosów. Kobieta była smukła, ale pełna; twarz miała okrągłą, a płeć niezwykle piękną.

Gdy Bob przechodził obok jej łoży, kobieta chwyciła szybko za rękę swego towarzysza, mężczyznę w uniformie oficera kawalerji, i półgłosem zawołała:

— Na Boga, Romeo!

Kłown milczał. Lewą rękę położył na piersi, prawą podparł głowę i przez chwilę stał nieruchomo. Spojrzenie swe wświdrował w twarz nieznannej kobiety. Przez sekundę zdawało mu się iż mur, za którym jest ukryta tajemnica — wali się.

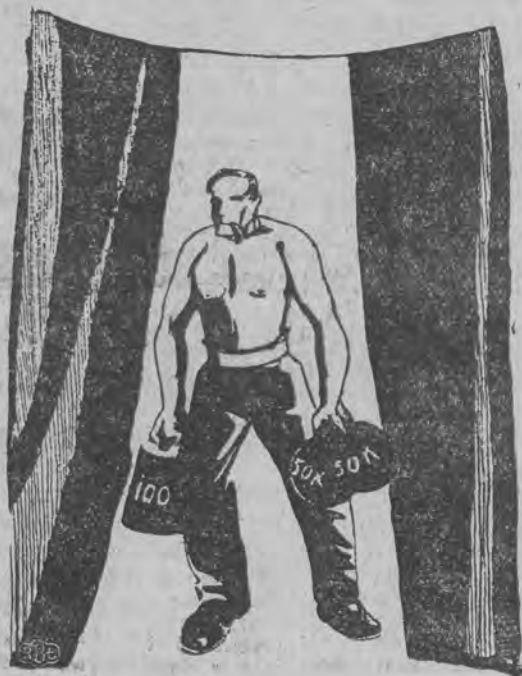
Lecz nagle zmienił szybko postawę. Ostry dźwięk przeciał powietrze i Bob poczuł w okolicy nóg piekący ból.

Obejrzał się i spojrzał wprost w czerwone z wściekłości oblicze signora Ceccilo. Oddawna dano sygnał na rozpoczęcie się jego występu. Signor Ciccillo wszedł na arenę i czekał już na odejście kłowna. Gdy zauważył, iż Bob nie ma zamiaru opuszczenia areny, uderzył go batem.

Raz, dwa, trzy.

Bob stał zdumiony z podniesionymi rękami; palce jego były skurczone, jak u drapieżnego zwierza, usta uchylone, a oczy rzucały płomienie, pełne truciźny. Kilka osób roześmiało się.

(d. c. n.)



Wziął w prawą rękę dwa centnary...

ztery centnary. Nikomu, słyszysz? Mam żonę i dziecko, a teraz trudno o nowe engagement.

Bob nie zrozumiał prośby kolegi siłacza, ale chętnie uściśnął wyciągniętą ku sobie dłoń.

Pół godziny przed rozpoczęciem przedstawienia, Bob otrzymał kostjum. Spodnie były na niego dość dobre; miały nogawki, jak balony i piękny deseń, w zielone i czerwone pasy. Większą trudność miał z tużurkiem, ramiona jego nie chciały w żaden sposób wejść do zbyt wąskich rękawów. Tużurek jeździł strasznie; wkońcu szwy na plecach pękły z trzaskiem. Bob poprosił o drugi tużurek, ale rekwizytor odmówił. Wcisnął jedynie Bobowi na głowę mały kapelusik i dał mu czerwony parasol. Nowy kłown był gotów do występu.

Bob stanął w przejściu i czekał.

Przedstawienie rozpoczęło się debiutem dwóch pięknych, lecz trochę za chudych dziewczyn; wyjechały one na arenę na nieoświadczone koniu i przy ogólnym aplauzie pokazywały rozmaite sztuki. Wróciły zadowolone,

ne z czerwonymi wypiekami na twarzach

W korytarzyku udzielano Bobowi ostatnich wskazówek.

— Pan otworzy parasol, wejdzie na barjerę, otaczając arenę i przejdzie się powoli dokoła. Nie więcej. Niech pan zachowa powagę. Nie robić żadnych min!

Bob wyszedł na arenę. Z królewską godnością spacerował po pluszowej barjerze. Wielotyśięczny tłum, otaczający arenę nie zwrócił prawie na niego uwagi.

Nikt się nie śmiał. Zawiodło działanie kontrastu między heroiczną postacią Boba, a jego komicznym kostjumem.

W korytarzyku, obok areny, stał dyrektor i jego towarzysze, sławny z tresury koni, signor Ciccillo. Ten ostatni nosił już frak; na jego śnieżnej koszuli błyszczała perła, a w prawej ręce trzymał długi bat. Następny numer — tresura koni, — był jego popisem.

— To jest niebywały osioł. — rzekł signor Ciccillo, — znam tylko jednego człowieka, który jest głupszy od niego.

A tym jest? — spytał dyrektor.

Dr. med.  
**Aleksander MARGOLIS**  
Piołrkowska 81, tel. 12-81  
**powrócił**

Dr. med.  
**ROMAN BORNSTEIN**  
(ordynuje od 24.5)  
**CIECHOCINEK**  
willa „ORMUZD“

Zapisujcie się na  
członków L. O. P. P.



## Wiadomości bieżące.

**ZMIANY W SĄDOWNICTWIE**  
Jak się dowiadujemy wiceprezes sądu okręgowego w Łodzi, p. Józef Zaborowski z dniem 1 czerwca ca opuszcza zajmowane stanowisko i obejmie stanowisko prezesa sądu okręgowego w Radomiu.

**DALSZE ZAPOTRZEBOWANIE ROBOTNIKÓW.** Jak się do wiadujemy magistrat m. Łodzi przesał państwowemu urzędowi pośrednictwa pracy dalsze zapotrzebowanie na 300 robotników celem zatrudnienia ich przy robotach sezonowych na terenie naszego miasta. (p)

**ZAKOŃCZENIE REJESTRACJI CUDZOZIEMCÓW.** W dniu wczorajszym zakończyła się rejestracja cudzoziemców na terenie Łodzi i województwa łódzkiego.

Wszyscy cudzoziemcy, którzy z usprawiedliwionych przyczyn nie mogli się zarejestrować w terminie, winni dokonać rejestracji w terminie ostatecznym od 15 do 30 czerwca, gdyż po tym okresie rejestracja nie będzie się już odbywała, a opieszali narażą się na przykre konsekwencje (bip)

**DYŻURY APTEK.** Dziś w nocy dyżurują apteki: F. Wójcickiego (Napiórkowskiego 27) W. Danieleckiego (Piotrkowska 125) P. Inickiego i Cymera (Wólczajska 37) J. Hartmana (Młynarska 1), J. Kahana (Aleksandrowska 80) (b).

### Hojny dar

Dzięki poparciu p. Jakóba Leszczyńskiego, przedstawiciela fabryki maszyn dziewiarskich „Chemnitzer Strickmaschinen - Fabrik A. G.“ w Chemnitz (Saksonja), fabryka ta ofiarowała państwowej szkole włókienniczej w Łodzi 1 dziewiarke okrągłą wartości 3.000 marek niemieckich.

### Asfaltowanie ul. Piotrkowskiej

Jak wiadomo, w r. b. magistrat przeprowadzić ma asfaltowanie ul. Piotrkowskiej na odcinku od Pl. Wolności do ul. Narutowicza oraz Plac Wolności w związku z temi zamierzeniami — magistrat postanowił powierzyć wykonanie robót asfaltowych z asfaltu twardo-lanego w dwóch warstwach ogólnej grubości 5 cm. firmie „Polskie Towarzystwo Asfaltowe“ w Warszawie. Koszty robót wraz z konserwacją płatną w okresie ostatnich pięciu lat gwarancyjnych, wynoszą 1 milion zł., zaś powierzchnia, podlegająca asfaltowaniu ok. 21,00 mtr. kwadr. W r. b. przedsiębiorca otrzyma 30 proc. należności, na pozostałe zaś 70 proc. udzielony będzie magistrato wi kredyt roczny, licząc od dnia przyjęcia całości wykonanych robót, za odsetki dyskontowe, stosowane przez Bank Polski.

# Wolno występować z gmin wyznaniowych

## Orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych i najwyższego trybunału administracyjnego gwarantuje całkowitą wolność sumienia i wyznania

Na łamach „Głosu Porannego“ poruszyliśmy przed niedawnym czasem sprawę wystąpienia z gminy wyznaniowej żydowskiej dr. A. B., któremu zarząd gminy nadesłał pismo, iż wykreśli go z listy wyznawców wyznania mojżeszowego, gdy przedstawi dowód wstąpienia do innej społeczności religijnej.

Wskazywaliśmy wówczas na niezgodność z prawem postępowanie zarządu gminy, powołując się przytem na wyjaśnienie generalnej prokuratury Rz. P., ministerstwa i sądu najwyższego w konkluzji postawiliśmy wniosek, iż nie gmina wyznaniowa decyduje o przynależności lub wystąpieniu ze społeczności religijnej do której się należy.

Oświadczenie o zmianie wyznania lub wystąpienie z wyznania należy zgłosić przed starostą, jako pierwszą instancją polityczną.

I tak też w Polsce (w b. Kongresówce) odbywa się ta procedura, o czem w odpisach uzyskanych dokumentów pisaliśmy na łamach prasy.

Niestety nie wszystkie starostwa grodzkie załatwiają te podania po myśli petentów.

Bardzo wielu obywateli zwraca się do starostwa grodzkiego w Łodzi z oświadczeniem, o swem wystąpieniu z gminy wyznaniowej. Urzędnik starostwa natomiast oświadcza (i to tylko

ustnie), iż podania takie pozostaną nie załatwione (nie otrzymania nawet biegu), ponieważ „niema przepisów wykonawczych do konstytucji“ — gdy w tym samym czasie starostowie w stołecznym m. Warszawie i na prowincji (Wieluń, Praszka, Turzek i t. p.) formalnie na piśmie dają potwierdzenie zgłoszenia wystąpienia z wyznania.

Zarząd polskiego związku myśli wolnej, koło w Łodzi, robił starania w Warszawie i uzyskał dokumenty, które poniżej podajemy, a które muszą nakłonić starostwo grodzkie w Łodzi do zmiany swego stosunku do bezwyznaniowców i dyssydentów w Łodzi.

### PISMO MINISTERSTWA SPRAW WEWNĘTRZNYCH

Do Polsk. Związku Myśli Wolnej, w Warszawie.

Niniejszem stwierdzam, że niniejszym wymieniona decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych została mi zakomunikowana przez III Ekspozyturę Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę i że decyzja ta brzmi, jak następuje:

„Ministerstwo spr. wewnętrznych nr. AA 9423-25. XX.....  
Warszawa, dn. 22 lutego 1926 roku. Przedmiot: zmiana wyznania, rekurs ministerjalny. —  
Do Pana Komisarza Rządu w Warszawie.  
Komisarjat rządu w Warsza-

wie rezolucją z dnia 27 marca 1923 roku L. 7170-I orzekł, że żądanie wydania mu poświadczenia o wystąpieniu z gminy wyznaniowej żydowskiej i nieprzynależności do żadnego prawnie uznanego wyznania, jako pozbawione należytej podstawy prawnej, uwzględnione być nie może.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wskutek wniesionego przez X. X. rekursu, uchyla przytoczoną powyżej rezolucję, jako wydaną bez prawnej podstawy i poleca wydać interesowanemu poświadczenie ustalone okólnikiem nr. 428 z dnia 11 stycznia 1921 r. L. AP. 5459-7, gdyż wskutek poręczenia art. 111 i 112 konstytucji wolności sumienia i wyznania nikt nie może być zmuszany do należenia do jakiegokolwiek wyznania. —

Decyzja niniejsza jest ostateczna. —

Akta przedłożone relacją z d. 16 maja 1923 r. L. 7170-II zwraca się celem dalszego zarządzenia w myśl przytoczonego powyżej okólnika.

Minister (—) Raczkiewicz

### ORZECZENIE NAJWYŻSZEGO TRYBUNAŁU ADMINISTRACYJNEGO.

Najwyższy Trybunał Administracyjny L. 1174-1927

Na zasadzie art. 14 Ust. o Najwyższym Trybunale Administra-

cyjnym, Najwyższy Trybunał Administracyjny postanawia skargę zarządu gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie na orzeczenie ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 22 lutego 1926 AA 9423-25, w przedmiocie egzekucji podatku na rzecz gminy wyznaniowej pozostawić bez rozpoznania z powodu braku legitymacji prawnej zarządu skarżącej gminy wyznaniowej. Zaskarżone orzeczenie, dotyczące wykreślenia X. X. z listy członków gminy wyznaniowej żydowskiej w Warszawie w niniejszym nie narusza praw skarżącej gminy, ani też nie obciąża gminę żadnym obowiązkiem (art. 9 teje ustawy z dn. 3.8.28.)

Jednocześnie Trybunał pozostawi bez rozpoznania wnioski tegoż petenta, wyrażony w podaniu z dnia 1.12.27 o dopuszczeniu go do sprawy w charakterze osoby trzeciej, jako wobec powyższego bezpodstawny. —

Warszawa, dnia 10 grudnia 1927  
Pierwszy Prezes (—) Sawicki

Te dwie decyzje mówią za siebie. Decyzja ministerstwa spraw wewnętrznych poleca wydać interesowanemu poświadczenie o wystąpieniu z gminy wyznaniowych, a p. minister podkreśla „iż nikt nie może być zmuszany do należenia do jakiegokolwiek wyznania“. Żądamy respektowania tych decyzji i orzeczeń.

## Przeniesienie strzelnicy wojskowej z Polesia Konstantynowskiego do Bruss

Jak wiadomo, władze miejskie już od dłuższego czasu czyniły energiczne starania o usunięcie z terenów Polesia Konstantynowskiego istniejącej tam strzelnicy wojskowej, jako zagrożającej bezpieczeństwu zdrowia i życia przechodniów oraz robotników miejskich, zajętych przy budowie Parku Ludowego.

W związku z konferencją, jaką odbyły niedawno władze miejskie z przedstawicielami D. O. K. nr. IV, magistrat otrzymał w tych dniach pismo dowódcy okręgu korpusu, z zawianieniem, że władze wojskowe zgadzają się na urządzenie strzelnicy wojskowej w majątku p. Biedermanna na Brussie, pod warunkiem jednak, że koszty budowy tej nowej strzelnicy w wysokości 15.000 zł. pokryje magistrat, gdyż dowództwo okręgu nie posiada na ten cel żadnych kredytów.

Wczoraj pod przewodnictwem p. wiceprezydenta dr. Wielińskiego odbyło się kolejne

posiedzenie magistratu, na którym m. in. rozpatrywano propozycję władz wojskowych. Wychojąc z założenia konieczności usunięcia strzelnicy z terenów Polesia, magistrat postanowił wyasygnować z funduszu miejskich sumę 15.000 zło-

tych na budowę nowej strzelnicy, z zastrzeżeniem, że wypłata dokonywana będzie w miarę postępu robót i że w terminie ustalonym ściśle przez władze wojskowe i magistrat budowa strzelnicy będzie całkowicie ukończona.

### Pobór rocznika 1908 i 1907

Dziś komisja nieczynna. Jutro dniu poboru powszechnego winni stawić się: Przed komisją poborową nr. 1 (Pomorska 18) mężczyźni rocznika 1908 zamieszkałi na terenie 5 komisariatu policji, o nazwiskach na litery A. C. D. E. Przed komisją poborową nr. 2 (Ogrodowa 34) winni stawić się mężczyźni rocznika 1908 zamieszkałi na terenie 7 komisariatu policji, o nazwiskach na litery H. I. J. L. L.

Przed komisją poborową nr. 3 (Zakątna 82) winni się stawić mężczyźni rocznika 1907 kat. B. (cziasowo niezdolni) zamieszkałi na terenie 14 komisariatu policji o na-

zwiskach na litery A. B. C. D. E. F. G. H. I. J. K. L. L. M.

### ODCZYT CZERWONEGO KRZYŻA

Czerwony Krzyż przypomina, iż w dniu dzisiejszym o godz. 12 min. 30 w południe w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, pan dr. Trawiński wygłosi odczyt n. t. „O najważniejszych schorzeniach“. Wejście bezpłatne.

## „RADJOLA“

Piotrkowska 88,

(w podwórzu) tel. 5-34.

### Radioaparaty i części.

Najtańsze źródło. Dogodne warunki kupna.

### CAPITOL ■ Wkrótce uroczyście Premiera!

Według słynnej sztuki Sophusa Michaelisa „WESELE PODCZAS REWOLUCJI“

potężny dramat miłosny

## Ostatnia Noc Miłosna ■ Skazańca ■

## PALACE

Piotrkowska 108.

Dziś początek o g. 12-ej.  
Od godz. 12—3 ceny miejsc od 50 gr.

## „Zmartwychwstanie“

w-g nieśmiertelnej powieści LWA TOLSTOJA.

W rolach głównych Dolores del Rio i Rod la Rocque

CHÓRY ROSYJSKIE pod dyr. S. Lewityna.



**Feljeton**

**Łafo, radio i otwarte okna**

Antena też się różni od zwykłej roślinki, że wschodząca nie tylko na wiosnę. W każdej porze roku, niezależnie od warunków atmosferycznych, od koniunktur handlowych i wywiadów ministrów, nieustraszone anteny kielkują na dachach domów. albo wiją się — nasztalt zmodernizowanego dzikiego wina, czy bluszczu — koło kominów.

Anteny wytrzebają panny uczące się grać na fortepianie, uświadamiają zwykłego mieszczucha o subtelnościach nawozów sztucznych, nie bacząc na to, że żaden kupiec, szewc albo krawiec nie wie, jak nawóz (szt. nawóz) wygląda, anteny wreszcie są pomocą nauczycielowi geografii — czy trzeba się dużo uczyć i słuchać mądrych wykładów, by wiedzieć, że obok Warszawy leży Kopenhaga, potem Konstancynopol, potem Berlin? To ich zastęgi wobec ludzkości.

Anteny, te emitujące, krzyczą na cały świat swoje „hallo“ we wszystkich językach i zabiegają o jedno: o przekrzywienie sąsiada. Tam, gdzie dawniej śpiewały ptaki na drzewach w puszczy, dziś krzyczą fale elektromagnetyczne w lesie anten.

Wszystko byłoby dobrze, gdyby od tych anten, krzyczących i łapiących krzyki, móc się na żądanie odseparować. Na to niema rady. Im więcej postępu, tem więcej hałasu. Dokąd skryć się ma człowiek, pragnący piętnastu minut ciszy dla zdrowia. Może się urodzi jakiś nowy pan Müller, który wynajdzie nowy „Mój system“ i da parę wskazówek jak osiągnąć wokół siebie 15 minut ciszy. Może znajdzie się w naszej pomysłowej Łodzi przedsiębiorca, który za bileta-ami wstępu zapewni swym gościom gwarantowaną, stuprocentową ciszę najlepszej jakości?

Narazie jest źle. To są winy anten wobec ludzkości.

Szczególnie źle jest wiosną i latem. Wtedy na milczących antenach zasiadają głosy, dotychczas zamknięte w ciasnych pokojach i z tub głośników ryczą koncerty, prelekcje, nawozy, berichity, „meszuragi“, ej-ja, ejje i „gunute nachty“ na całe podwórza.

Ciasno jest mieszkać człowiekowi w mieście. Ale dotychczas jakoś to było. Dziś już wytrzyma niepodobna. Wieczorem radio „gra“ najlepiej. Sąsiedzi słuchają na całą parę i na całe otwarte okna. Trwa to do dwunastej conajmniej. Na podwórzu grają od razu dwie orkiestry (Londyn — Warszawa) i trzech mówców w różnych językach rozwodzi się o locie Zeppelina, o meczu bokserkim i o miłości pewnego Karola do jakiejś Anny.

Gdyby nawet o godzinie 10-ej wieczór przyszła na jakikolwiek dziedziniec (poetyczne słowo, nienadające się do łódzkich podwórek) orkiestra i zaczęła się produkować — wyrzuconoby ją i spisano protokół na zakłócenie porządku publicznego.

Amatorzy radja powinni albo zamykać okna, albo nie koncertować po godzinie dziesiątej. Nie można nie dawać innym spać, lub pracować; nie można narażać sąsiadów na konieczność zamykania okien w duszne noce. Czy władze nie mają tutaj prawa wkraczania?

Łafo — dobra rzecz. Radio — dobra rzecz. Otwarte okna — dobra rzecz. Razem te trzy rzeczy to męka.

Fid.

**Leczenie chorych dzieci**

**Brak miejsc w sanatorjach utrudnia zaspokojenie olbrzymich potrzeb robotniczej Łodzi**

Łódź, wielkie środowisko przemysłowe, pod względem fatalnych warunków higienicznych, w jakich zmuszona jest żyć masa ludności robotniczej, osiągnęła smutny rekord.

Poprawa stosunków zależna jest od całego splotu zagadnień natury społecznej i gospodarczej, których rozwiązanie niestety nieprędko można się spodziewać.

Najwięcej cierpi skutkiem panującego stanu rzeczy dzieci. One to są ofiarami nędzy mieszkaniowej, — one zdrowiem i życiem swym pokutują nie za swoje winy.

Kasa chorych m. Łodzi, otaczając opieką leczniczą nie tylko ubezpieczonych, lecz i członków ich rodzin, przywiązują wielką wagę do leczenia klimatycznego dzieci, zagrożonych lub dotkniętych gruźlicą i w miarę swych możliwości stara się o niesienie skutecznej ulgi chorej dźwiatwie.

Na podstawie rozmowy z naczelnym lekarzem kasy chorych m. Łodzi p. d-rem Tomaszewiczem możemy podzielić się pewnymi szczegółami o klimatycznym leczeniu dzieci.

Otóż kasa chorych wysyła dzieci w kąta, zagrożone gruźlicą, do Tuszyńki i Rabki. Natomiast chore na rozwiniętą gruźlicę

plucną skierowuje do Łagiewnik oraz za pośrednictwem szpitala Anny Marji do Sokolnik.

W Busku leczą się dzieci, dotknięte gruźlicą kości i stawów. W tych dniach właśnie wyjechała dalsza partja 27 dzieci do Buska, gdzie ogółem przebywa 60 dzieci, które na podstawie specjalnej uchwały zarządu kasy chorych leczą się niemniej, niż 9 miesięcy. Po tym okresie — w myśl porozumienia między samorządami — koszty utrzymania chorych dzieci biorą na siebie gminy. Zaznaczyć należy, że gruźlica kości wymaga leczenia od 2 do 3 lat.

Po kuracji w Busku dzieci znajdują się już w takim stanie, iż dalsze leczenie umożliwiające jest w miejscu zamieszkania chorych.

Na wyjazd kwalifikują dzieci lecznicze kasy chorych i robotnicze towarzystwo przyjaciół dzieci. W listach kwalifikacyjnych lekarz notuje dokładny stan zdrowia na podstawie szeregów badań i analiz i — co jest bardzo ważne — wynik t. zw. „wywiadu domowego“, wykazującego ilość izb, osób, łóżek i czy chore dziecko śpi wspólnie z innymi członkami rodziny. Sytuacja jest o tyle tragiczna,

iż ilość dzieci, które należałoby wysłać do miejsc klimatycznych, jest w Łodzi niepomierne wysoka. O udzieleniu pomocy wszystkim nie można marzyć ze względu na brak miejsc w sanatorjach.

W związku z tem, prawie wszystkie kwalifikacje brzmią jednakowo, kasa chorych uwzględnia przede wszystkim te dzieci, które znajdują się w najgorszych warunkach mieszkaniowych. Liczne są np. wypadki, że dziecko śpi na jednym łóżku z chorym na otwartą gruźlicę. Takie dziecko kasa stara się wyeliminować i wysyła je do sanatorium.

Pozostałe miejsca są przyznawane w drodze rozlosowania między dzieci. Innego wyjścia niema. Do tej pory wysłano już 260 dzieci: 80 do Rabki, 120 do Tuszyńki i 60 do Buska. W Rabce i Tuszyńki trwa sezon dla pierwszej partji dzieci obojga płci do lat 9 przez 6 tygodni. Na następne zmiany, t. j. druga, trzecia i czwarta po jednym miesiącu.

Dzieci w wieku od lat 9 do 14 segreguje się już według płci. Albo dziewczęta jadą do Rabki, a chłopcy do Tuszyńki, albo odwrotnie.

**Kursy dla nauczycieli w okręgu łódzkim**

W terminie od 3 lipca do 30-go lipca b. r. odbędą się na terenie okręgu łódzkiego kursy wakacyjne dla wykwalifikowanego nauczycielstwa szkół powszechnych w następujących miejscowościach:

- 1) W Kaliszu — kurs śpiewu
- 2) W Zgierzu — kurs pedagogiczny
- 3) W Wróblewie, powiatu sieradzkiego — kursy ogrodniczo-pszczelnicze

W terminie od 2 do 28 sierpnia r. b. również dla wykwalifikowanych nauczycieli szkół powszechnych odbędzie się w Pabjanicach kurs robót ręcznych, tektury i introligatorstwa.

Zapisy słuchaczy będą się odbywały przy pomocy kart wpisowych, wydanych przez ministerstwo W. R. i O. P. Wpisowe wynoszą zł. 15.

**Z KLUBU ZRZESZENIA KOB. ŻYD. „W.I.Z.O.“ AL. KOŚCIUSZKI Nr. 21.**

We wtorek, dnia 28 maja (Łag. Bajmer) na zakończenie tegorocznego sezonu zostaje urządzona tradycyjna wspólna wycieczka wszystkich członkiń na cały dzień do Żakowic specjalnym pociągiem o godz. 8 rano z dworca Fabrycznego. Zbiórka na dworcu w sali II klasy.

**Wycieczka wakacyjna do Francji**

W odpowiedzi na liczne zapytania odpowiadamy: Wycieczka do Francji wyruszy z Warszawy 6-go lipca b. r. przez Zbąszyń, Berlin, Zwiędzi pola bitew w Verdun, Reims i St. Hilaire i winnice szampańskie w Reims. W Paryżu pobyt potrwa 10 dni. Po dokładnym zwiędzeniu Paryża i Versailles wycieczka w drodze powrotnej zwiędzi Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu. Koszta ogólne czternastodniowej wycieczki wynoszą 385 zł. od osoby. Pasporty i wiza zagran. wyrabia sekretariat wycieczki, wchodzą też one w cenę kosztów. Po informacje i prospekty na leży zwracać się do sekretariatu wycieczki legji inw. W. P. Warszawa, ul. Mała nr. 2 — tel. 159-10. O soby prywatne powinny we własnym interesie zgłaszać się jaknajszybziej ze względu na ograniczoną ilość miejsc, wpisy do dnia 10 czerwca.

**Prawda o Kasynie „Empire“**

W związku z nieprawdziwymi wiadomościami o Kasynie Urzędników „Empire“ (Sienkiewicza 40) wyjaśniam co następuje:

Nieprawdą jest jakoby „Empire“ była „podrzedną restauracją“ gdyż jest to kasyno Urzędników, a więc lokal, do którego godziny policyjne nie stosują się.

Nieprawdą jest, jakoby w „Empire“ odbywały się „orgie z uczniami“, gdyż kasyno cieszy się najlepszą opinią w mieście i wielkim powodzeniem licznych gości.

Co się tyczy administracyjnej kary aresztu za niezamykanie lokalu o godz. 11-ej, to sprawę właściwie rozstrzygnie sąd, do którego się odwołałem.

(—) Aleksander Szymaniak  
Kierownik Kasyna Spółdzielni Pracowników Państw. i Komunal.

**Strejk kominiarzy zlikwidowany**

**Pracownicy wywalczyli sobie podwyżkę**

Zgodnie z zapowiedzą naszą odbyła się wczoraj w magistracie konferencja przedstawicieli związku użyteczności publicznej z delegatami cechu mistrzów kominiarzy zwołana z inicjatywy p. wiceprezydenta Rapalskiego, celem zakończenia trwającego od kilku dni strejku pracowników kominiarskich.

Po bardzo długiej i gorącej dyskusji dzięki bardzo energicznej interwencji p. wicepr. Rapalskiego udało się bezrobocie pracowników kominiarskich zlikwidować.

Przedstawiciele cechu zgodzi-

li się mianowicie na kompromisową propozycję wysuniętą na konferencji i podwyższyli zarobki pracowników z 45 zł. tygodniowo na 65.

Pozatem pracownicy wywalczyli sobie umundurowanie jednolite, jedno na zimę, drugie na lato, kąpiel co tydzień oraz wszystkie świadczenia socjalne, które opłacane być mają przez mistrzów.

Dowiadujemy się pozatem, że pracownicy już w poniedziałek przystąpią do pracy.

(fj)

**Proces mordercy b. p. Króla**

We wtorek, dn. 28 b. m., stanie przed sądem okręgowym w Łodzi morderca b. p. Michała Króla Roman Szczeciński.

Sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczym wyznaczył następujący komplet sędziowski: przewodniczący Korwin-Korotkiewicz w asyście sędziów Kozłowskiego i Kopaczewskiego. Oskarżać będzie prokurator Rudolf Kawczak.

Sprawa wzbudziła w mieście zrozumiałe zainteresowanie.

**Komunikat**

Dnia 26 maja r. b., o godz. 10-ej rano w lokalu Ogniska oficerskiego przy ul. Al. Kościuszki 4 odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie oddziału związku legionistów polskich z następującym porządkiem dziennym:

- 1) zagajenie i wybór prezydium
- 2) odczytanie i zatwierdzenie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia,
- 3) sprawozdanie ustępujących władz związku
- 4) sprawozdanie komisji rewizyjnej i udzielenia absolutorjum
- 5) uchwalenie budżetu na rok 1929-30
- 6) sprawa zjazdu delegatów wojewódzkich
- 7) wybory nowych władz związku
- 8) rozpatrywanie wniosku

**TEATR MIEJSKI (CEGIELNIANA 63)**

CZWARTEK, dn. 30-go maja 1929 r. punktualnie o godz. 11.30 rano

**POPIS**

**Szkoły Rytmiki, Plastyki i Tańca Artystycznego H. Krukowskiej i L. Boruńskiej.**

Szczegóły w afiszach i programach.

Bilety w cenie od Zł. 1.— do Zł. 8.— do nabycia w księgarni L. Fiszerza (Piotrkowska 47), zaś w dniu popisu w kasie teatru.

**MISS HISPANJA** Królowa piękności

**FRANCESCA BERTINI** oraz uroczy jej partner

**JEAN ANGELO** w porywającym dramacie erotycznym

**„MONTE CARLO W PŁOMIENIACH“**

oto następny przebój Kina „PALACE“



## Jezyk polski na wychodźstwie

Ka łaskawej uwadze firmy Gebethner i Wolf

Kilka dni temu nabyłam w paryskiej księgarni Gebethnera i Wolfa ostatni numer „Świata” i oto, między stronami pisma znalazłam ulotkę różowego koloru, z następującym napisem:

„Lecznica polska, 62 rue de La Rochefoucault, Paris IX; Leczarze speycalisci dla chorob kobiece, dziecieciece, skorne, wenezyckie, Oczne, garlowenosowe... Operacyj wykonyw profesoro wie paryskich i polskoch uniwersytetow. Cabinet dentystyczny, zaopatrzon w najnowsze wradzenia techniczne... Bridge bez podnieb i haczykow... Nowe metod leczenia dziasel. Przyecie od 10, do, 12 oj od 2 do 8; w niedzile i swieta od 10 do 12 oj 2 do 4”.

Przytaczam najbardziej cha-

rakterystyczne ustępy tej treściwej i zachęcającej reklamy. Przyjemnie wiedzieć, gdy się jest na obczyźnie, że w razie nagłego zapadnięcia na jakąś „wewnętrzna” albo „garlową” chorobę, ma się do dyspozycji profesorów „polskoch” uniwersytetów, którzy „wykonyw operacyj” w miejscu zaopatrzonem w „najnowsze wradzenia techniczne”; a jeśli cię przypadkowo ząb zabolil, albo zechce ci się nabyć „bridge bez podnieb” masz w tym samym domu „Cabinet dentystyczny” posiadający „nowe metod leczenia dziasel”!

Rozumiemy, że francuskie drukarnie nie posiadają niektórych czcionek, niezbędnych dla polskiego tekstu, ale... istnieją przecież w Paryżu także i pol-

skie drukarnie, do których „Lecznica Polska” mogłaby się zwrócić; jeżeli zaś, z jakichś tajemniczych i intymnych powodów nie chciała tego zrobić, mogłaby przynajmniej uważać żeby na reklamach rozdawanych setkom osób nie figurowały fantastyczne zwroty w rodzaju owych „bridge’ów bez podnieb” lekarzy speycalistów i wewnętrznych chorób! Jeszcze bardziej dziwi nas fakt że księgarnia Gebethnera i Wolfa, będąca ogniskiem kultury polskiej nad Sekwaną, zgadza się pośredniczyć w rozpowszechnianiu tego przykładu niedbalstwa i niekulturalności instytucji „polskiej” zagranicą! Czy centrala nie powinna się tem zainteresować?

A. Kip.

## Kto obejmie teatr miejski?

Decyzja magistratu zapadne we wtorek

Wczoraj wieczorem odbyło się zapowiadane posiedzenie komisji teatralnej w sprawie losów teatru w sezonie 1929-30.

W pierwszym rzędzie komisja przyjęła projekt nowej umowy z przyszłym dyrektorem teatru w brzdzeniu, uchwalonej przez magistrat. Następnie po długiej i wyczerpującej dyskusji komisja większością jednego głosu wypowiedziała się za powołaniem teatru miejskiego w przyszłym sezonie dotychczasowemu dyrektorowi p. Bolesławowi Gorczyńskiemu.

W związku z tem wiceprezydent Wieśniński złożył jednak imieniem magistratu następujące oświadczenie: „Kandydatura ta jest nie do przyjęcia ze względu na nieodpowiedzialną gospodarkę finansową w sezonie bieżącym, której najjaskrawszym przykładem jest fakt, że dyrekcja teatru miejskiego od mar-

ca 1928 roku, ściągając odpowiedzialnie kwoty z gaź aktorskich nie wpłacała składek ubezpieczeniowych do państwowego zakładu ubezpieczeń pracowników umysłowych i do kasy chorych, względnie nie wpłacała państwowego podatku od uposażeń, przez co aktorzy nie mogą korzystać z należnych im świadczeń socjalnych”.

Na tem zakończyło się posiedzenie komisji teatralnej.

Ostateczna decyzja magistratu co do wyboru między pozostałymi ofertami zapadne w najbliższy wtorek na specjalnym posiedzeniu magistratu.

Jak się dowiadujemy, zgłosił swe kandydatury na objęcie teatru w przyszłym sezonie pp.: Adventowicz, Borowski, Czarnowski i Z. A. S. P. Brana jest również pod uwagę ew. osoba p. Wegierki.

## Weksle XI komisariatu

Właściciel domu kładł na wekslach stempel meldunkowy

Do komendanta policji na m. Łódź p. inspektora Elsesser - Niedzielskiego zgłosił się jeden z obywateli naszego miasta z zapytaniem, czy poszczególne komisariaty policji mają prawo wystawiać własne weksle.

Zapytanie swe obywatel ów umotywował tem, że jest posiadaczem weksła z wystawienia XI komisariatu. Na wekslu tem figuruje podpis Antoniego Radzikowskiego.

Komendant Niedzielski skomunikował się natychmiast z naczelnikiem urzędu śledczego nadkomisarzem Weyerem oraz z kierownikiem XI komisariatu aspirantem Dawidowiczem, którzy też natychmiast przeprowadzili dochodzenie w tej sprawie.

W czasie śledztwa do gabinetu komendanta zwrócił się ktoś telefonicznie z podobnym zapytaniem. Telefonujący oświadczył, że posiada weksel na 131

zł. również z wystawienia XI komisariatu.

Nieznanego proszono o przybycie do urzędu śledczego i złożenie dowodu. Nie przybył on jednak.

Wstępne dochodzenie wykazało, że weksle te podpisane zostały przez Antoniego Radzikowskiego, właściciela domu przy ul. Napiórkowskiego 56.

Radzikowski, nie posiadając specjalnego stempla wekslowego, stawiał na wekslu stempel meldunkowy, na którym wymienia niony był XI komisariat w obrębie którego leży posiadłość jego.

Czyn swój Radzikowski tłumaczy nieświadomością, że powinien przez to przestępstwo.

Pomimo takiego wyjaśnienia o fakcie sporządzony został protokół, który wraz z wekslem, jako dowodem rzeczowym, przekazany został władzom sądowym.

## Smutne konsekwencje

polowania za wszelką cenę na sensacje

Głośne było w swoim czasie zajście w Grand - Cafe pomiędzy redaktorem „Expressu Wieczornego” a p. Oskarem Kissinem.

Zajście to znalazło swój epilog w sądzie grodzkim, wyrokiem którego p. K. skazany został na 2 miesiące aresztu.

Ponieważ obie strony z wyroku tego były niezadowolone, wniesione zostały skargi apelacyjne, które też były wczoraj przedmiotem obrad wydziału odwoławczego przy sądzie okręgowym w Łodzi.

Po dodatkowym przesłuchaniu dwóch świadków zabrał głos obrońca p. Kissina, mec. Kobylński, który w dłuższym przemówieniu popierał złożoną przez jego klienta skargę apelacyjną i jednocześnie obalał apelację oskarżyciela, domagając się surowszego wyroku.

Mec. Kobylński na wstępie stwierdził, że klient jego powinien być uniewinniony, albowiem nie na świecie nie dzieje się bez przyczyny. Wątpliwem bardzo jest, czy istnieje człowiek, któryby był dla sportu lub przyjemności.

„Express Wieczorny”, opisując w przejaskrawionych barwach zajście w sali Malinowej, umieścił już w tytule pełne nazwisko i imię p. Oskara Kissina, gdy tymczasem pisząc o drugim zajściu, które miało miejsce w tejże sali i tej samej nocy, znacznie groźniejszym, bo padły nawet strzały, podano tylko pierwszą literę nazwiska.

Pismo to wciągnęło w całą tę historję nawet wyższego urzędnika policyjnego, by zaraz następnego dnia umieścić wyjaśnienie, że absolutnie żaden urzędnik policyjny nie z tem zajściem nie miał wspólnego.

Łatwo wywnioskować, że artykuł „Expressu Wieczornego”

był tendencyjny, a takie właśnie artykuły najłatwiej wyprawać mogą z równowagi.

Nowa moda prowadzenia sensacyjnych pism popołudniowych, której tworem jest „Express Wieczorny”, bezsprzecznie może wyprowadzić człowieka z równowagi. Weźmy choćby opisywanie idyotycznych plotek w rodzaju: jaka mężatka z kim uciekła do Gdańska, kogo zgwałcono w Rudzie Pabjanickiej; opisywanie najsubtelniejszych tajemnic życia rodzinnego... Czyż tego rodzaju opisy nie mogą sprowokować zajęć w rodzaju tego w Grand - Caffé?

Opisy takie pchają niejednokrotnie do rozwodów, do nieszczęść, do samobójstw.

P. Kissin do czynu, jaki popełnił w kawiarni Grand, został publicznie sprowokowany.

Kończąc swe przemówienie mec. Kobylński stwierdza, że czyn p. Kissina został popełniony w stanie najwyższego afektu, a zresztą miał on na celu sprowadzenie ze strony przeciwnego wystawienia honorowego.

Tymczasem znalazła się sprawa w sądzie. W konkluzji mec. Kobylński prosi o uniewinnienie swego klienta, względnie o złagodzenie kary.

Następnie zabrał głos rzecznik oskarżyciela. Domagał się podwyższenia kary.

Wreszcie po raz drugi zabrał głos mec. Kobylński, który jest zdania, że czyn p. Kissina miał za zadanie wywołanie reakcji, któraby doprowadziła do sprawy honorowej.

— Można nie uznawać tego rodzaju satysfakcji, ale trzeba zrozumieć intencję czynu — kończy mec. Kobylński.

Sąd udaje się na krótką naradę, poczem wynosi wyrok, skazujący p. Kissina na 10 dni aresztu.

## Na szlaku ludzkiego nieszczęścia

UPADEK Z TRAMWAJU

Tomala Rozalja, zam. przy ul. Lutomińskiej Nr. 4 podczas zeskakiwania z tramwaju w biegu na Placu Kościelnym upadła na bruk uliczny ulegając złamaniu nogi. Pogotowie ratunkowe miejskie po udzieleniu Tomali pierwszej pomocy przewiozło ją do szpitala.

NAJECHANIE PRZEZ TRAMWAJ

5-letnia Wypiorska Zofja została najechana przez tramwaj dojazdowy idący w stronę Kochanówka, ulegając ogólnemu potłuczeniu ciała. Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia zakwalifikował uszkodzenie ciała lekkie i polecił przewieźć dziewczynkę do domu przy ul. Aleksandrowskiej Nr. 63.

ZNALEZIENIE PODRZUTKA

Na podwórzu domu Nr. 8 przy ul. Kopernika znaleziono leżące w ścieku nieżywe dziecko, płci żeńskiej, liczące 2 do 3-tygodni ży cia. Zwiłki noworodka przesłano do prosektorjum miejskiego.

Dochodzenie w kierunku wykrycia sprawcy podżucenia w toku.

## Wiadomości literackie

Ukazał się nr. 21 „Wiadomości Literackich” i zawiera artykuły: Boy’a - Żeleńskiego — Bronzownicy (Polemika o Mickiewiczu), S. Kułakowskiego — o Andrzeju Białym; A. Prędkiego — O książce E. M. Remarque’a; S. Jarcinińskiej-Malinowskiej — O Constantin - Weyerze i Emmanuelu Bove; recenzję S. Napierskiego o książce T. Peipera „Raz”; sprawozdanie M. Sterlinga z krakowskiej wystawy malarstwa polskiego; „kronikę tygodniową” i sprawozdania teatralne A. Słonimskiego; reprodukcje nowych płócien Kislinga; korespondencje; anegdota i w. in. Numer bogato ilustrowany.

## CEMENT

ze wszystkich cementowni Rzeczypospolitej Polskiej wagonowo po oryginalnych cenach fabrycznych ustalonych przez centro-cement, Warszawa, bezczkowo ze składu po cenach konkurencyjnych.

Łódzki Związek Handlowy  
**H. Żmigrod i S-ka**  
Konstantynowska 99,  
tel. 15-60.

## Napad rabunkowy pod Łodzią

Bandyci poranili ciężko swą ofiarę

Nocy wczorajszej około godz. 1 dokonano napadu rabunkowego na szosie Pabjanickiej.

Do przechodzącego Edwarda Mikołajewskiego, zamieszkałego przy ul. Kaliskiej 19 podeszło dwóch osobników, którzy zażądali wydania im pieniędzy. Ponieważ napadnięty odmówił

bandyci rzucili się na niego i zaczęli go bić grubemi pałkami.

Mikołajewski krzykiem począł wzywać pomocy i jednocześnie brocił się przed ciosami rabusiów, lecz w końcu uległ w nierównej walce.

Bandyci zrewidowali ociekającego krwią

Mikołajewskiego, lecz pieniędzy nie znaleźli. Zabrali leżącemu palto i kapelusz poczem zbiegli.

Zaalarmowani krzykiem napadniętego przechodnie przybiegli na miejsce napadu. Zawezwali pogotowie, które przewiozło niebezpiecznie poranionego Mikołajewskiego do szpitala.

Policja zarządziła pościg, w rezultacie którego ujęto kilku osobników podejrzanych o udział w napadzie.

Aresztowani zostaną skonfrontowani z ofiarą napadu.

## Projekt ubezpieczenia na starość ma być ponownie wniesiony do sejmu

Jak wiadomo, rząd wycofał z parlamentu swe przedłożenie z wyjątkiem jedynie przedłożeń o ratyfikacji traktatów międzynarodowych. Wycofano tedy także i słynny projekt budowlany, grozący znaczną podwyżką komornego. Wycofano również i projekt ubezpieczenia na sta-

rość, do którego tak wielką wagę przywiązywały kluby robotnicze.

W kołach poinformowanych mówią, że projekt ubezpieczenia na starość będzie z powrotem wniesiony do sejmu przy zwołaniu nowej sesji sejmowej.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

Państwowa Szkoła Włókiennicza w Łodzi, Żeromskiego 115

ma do sprzedania:

100 kg. waty czarnej odpadkowej w opakowaniu po 2 kg., po zł 1.20 za kg.  
135 „ „ szarej odpadkowej „ „ „ „ „ „ 1.20 „ „  
225 kg. przędzy wigoniowej czarnej na kopsach selfaktora Nr. 3,7 agn. bawełn. w skrzyniach po zł. 3.20 za kg.  
Pokrycie gotówkowe; za tunki papierowe kaucja po 1.50 zł. za kg., za skrzynie po zł. 0.30 za kg. skrzyni.

Zgłoszenia przyjmuje Kancelaria Szkoły od godz. 8-ej do 15-ej w dni powszednie. 2408-2



# Place gier i zabaw dla dzieci

Magistrat postanowił wydzierżawić 10 placów na ten cel

W związku z podjętą przez magistrat, z inicjatywy wiceprezydenta Rapalskiego, akcją urządzenia w różnych punktach miasta odpowiednich boisk, na gry i zabawy dla dzieci, postanowiono na wczorajszym posiedzeniu magistratu wydzierżawić następujące place: przy ul. Senatorskiej 71 o powierzchni 2400 mtr. kw., przy ul. Białej obok szosy Pabjanickiej o powierzchni 4200 mtr. kw., przy ul. Kopernika 51 o powierzchni 900 mtr. kw. oraz przy ul. Drewuowskiej 50. Niezależnie od tego, postanowiono urządzić boiska na pięciu placach miejskich, mianowicie: przy ul. Rokicińskiej 41, przy ul. Wodnej róg Miedzianej, przy ul. Karolewskiej, przy ul. Pomorskiej 52 i przy ul. Andrzeja między ul. Leszno i Łąkową.

Wszystkie powyższe place zostaną ogrodzone, zniwelowane i odpowiednio zwalcowane.

Na placach tych wzniesione zostaną huśtawki dziecięce, karuzele, pochylnie, równoważnie i t. p., co stanowić będzie dla dzieci poważny moment atrakcyjny.

Opiekę nad dziećmi na placach tych rozciągać będą specjalnie zorganizowani wychowawcy, którzy prowadzić będą również gry i zabawy na boiskach.

Urządzenie dziesięciu boisk w różnych punktach miasta umożliwi olbrzymiej rzeszy dzieci w swobodną rozrywkę w porze letniej i zimowej i posiadać będzie niewątpliwie doniosłe znaczenie zdrowotne dla tej rzeszy dzieci robotniczej, która lata zabaw dziecięcych spędzać musiała przeważnie nad cuchnącymi ściekami ulic i podwórz.

## W roli urzędu stanu cywilnego próbuje występować kasa chorych

Do sądu grodzkiego w Łodzi wpłynęło podanie p. G. z prośbą o uchylenie decyzji kasy chorych m. Łodzi, odmawiającej jej członkostwa z tytułu pracy jako gospodyni u p. K.

Rozprawa sądowa, która odbyła się pod przewodnictwem sędziego Rowińskiego ujawniła, że meritum sprawy leży w tem, iż p. G.

ma dziecko ze swoim pracodawcą.

Wobec czego kasa chorych uważa ją za „żonę nieślubną“ i dlatego odmawia jej ubezpieczenia.

Jednocześnie kasa odmówiła ubezpieczenia p. G., jako członkini rodziny p. K. (również ubezpieczonego w kasie), powołując się na reskryptem ministerstwa pracy o pozbawieniu prawa do świadczeń osób nie związanych z ubezpieczonym urzędowym aktem ślubu.

Zaraz na początku rozprawy rzecznik kasy chorych adw. Jakubowicz zgłosił 3 ekscpepcje: 1) żądając uznania, że sąd grodzki jest niekompetentny do rozstrzygnięcia sporu, podlegającego rozpatrywaniu przez sąd okręgowy; 2) wyłączając wszystkich świadków, wobec istnienia dowodów pisemnych na to, że powódka jest „żoną nieślubną“ p. K., oraz 3) wyłączając p. K. jako świadka zainteresowanego, a mianowicie „nieślubnego męża“ powódki.

Rzecznik powódki, adwokat Nippe w szczegółowym wywodzie uzasadnił niesłuszność wszystkich 3-ech ekscpepcji, a nadto podkreślił, że przez zgłoszenie ekscpepcji kasa chorych stara się uniknąć merytorycznego załatwienia sprawy, a tem samem niedopuszczyć do ustalenia, że pomiędzy powódką a p. K. istnieje stosunek służbowy.

Sąd przychylił się do stanowiska rzecznika powódki i wszystkie ekscpepcje oddalił.

Zgłoszeni przez powódkę świadkowie ustalili, że powódka jest gospodynią p. K. i pobiera wynagrodzenie w wysokości 200 zł. miesięcznie, że zatem jest w ścisłej zależności osobistej i gospodarczej od p. K., jako jego gospodyni, co zgodnie z wyjaśnieniem ministerstwa jest podstawowym warunkiem stosunku roboczego lub służbowego.

Sąd przychylił się całkowicie do wywodów pełnomocnika powódki i w wyroku nakazał kasie chorych m. Łodzi ubezpieczenie pani G. na podstawie art. 3 ustawy. (b)

## Festyn w Helenowie

Powszechna Wystawa Krajowa w Poznaniu jest doskonałą ilustracją rozwoju gospodarczego Polski, Jej wielkości i potęgi. Jest ona jednocześnie doskonałym czynnikiem wychowawczym. Z tego, że wystawa w Poznaniu jest jednym z najpotężniejszych czynników wychowawczych, zdaje sobie również sprawę komitet, organizujący wyjazd dzieci szkół powszechnych na P. W. K. do Poznania, i dlatego czyni wszystko, aby jaknajwiększą ilość dzieci do Poznania wyjechała.

Celem zyskania odpowiednich funduszy urządza w dniu 26 V. b. r. t. j. dziś w Helenowie wielki festyn ludowy o nader urozmaiconym programie. Przed oczami widzów przesuną się barwne korowody dzieci w strojach ludowych, odbędą się popisy gimnastyczne, urządzone zostaną strzelnice, kosze szczęścia, loteria fantowa, gdzie każdy los będzie wygrywał, tańce i t. p. niespodzianki.

Cała Łódź, której na sercu leży dobro dzieciny pośpieszy niewątpliwie do Helenowa, aby tam na świeżem powietrzu wypocząć, przy czyniąc się jednocześnie w ten sposób do wysłania większej liczby biednych dzieci łódzkich na P. W. K. do Poznania.

## „CASINO“

ZA KULISAMI WIELKIEGO TEATRU REWJI.

Najnowszy film „Ufy“ p. t. „Dama pod maską“ (wył. eksploatacja „efinks“) odsłania tajemnice zakulisowe teatrów rewji, pokazuje naocznie, jaką drogą zdobywa się engagement, jakie momenty są tu decydujące.

Biada dziewczynie, która chce tą drogą uciec zarabiać na utrzymanie swoje i rodziny. Nie uniknie zabójczych macek rozpusty, czającej się z za każdego kąta mrocznych zakamarków teatrów rewji wych.

Teatr rewji — to śliska deska pochyła, po której niechybnie stoczyć się musi cnota niewieścia. A jednak musiało tam szukać schronienia wiele rozbitków życiowych z czasów inflacyjnych, nie mając znaleźć innego środka utrzymania.

Walkę z ich przeciwnościami losu i z zakusami starych rozpustników kreśli film powyższy, w którym rolę główne kreują artyści tak wybitni, jak Włodzimierz Gajdarow, Arlette Marchal, i Henryk George.

Film ten demonstrowany będzie jako następny program teatru świetlnego „Casino“.



Warszawa (1385)  
 11.14. Transmisja z Poznania nabożeństwa, oraz uroczystości walnego zjazdu rolników.  
 14.00. „Pogadanka dla gospodyń wiejskich“  
 14.20. Odczyt „Jak przechowywać obornik?“  
 14.40. Rozmowa o jedwabnictwie“  
 15.15. Transmisja uroczystej akademii „Dnia Matki“ z Filharmonii Warszawskiej  
 17.30. Odczyt o powszechnej wystawie krajowej  
 17.55. „Przechadzki artystyczne po Warszawie“  
 18.20. Audycja ludowa literacko muzyczna  
 19.20. Odczyt „O lakach, porcelanach i brzożach japońskich“  
 19.56—20.00. Sygnał czasu z Warszawskiego obserwatorium astronomicznego  
 20.00. Słuchowisko wesołe. Transmisja z Krakowa  
 20.30. Koncert wieczorny. Wykonawcy: Zespół smyczkowy Julian Hofman (tenor), Andrzej Kalinowski (klarnet) i p. Ignacy Rosenbaum (akomp.).  
 21.00 Kwadrans literacki. P. T.

Bocheński odczyta nowelę Leona Choromańskiego p. t. „Zmierzech Stanisława Augusta“.

23.00—24.00 Transmisja muzyki tanecznej z dancingu „Oaza“. Orkiestra „Oaza-Band“ Roszkowskie go.

Praga (343)  
 21.35 Koncert na 3 skrzypiec i fortepian Vivaldiego.

Wiedeń (520)  
 11.00 Koncert (Uwertura do op. „Wolny strzelec“ Webera, Koncert fortepianowy E-moll Szopena, Suita „Roma“ Bizeta, Symfonia „Wesele wiejskie“ Goldmarcka).

Rzym (444)  
 21.00 Opera Pucciniego „Turandot“.

Mediolan (504)  
 20.30 Opera Donzettiiego „Lucrezia Borgia“.

Monachjum (536)  
 15.00 Koncert (Uwertura „Coriolan“ i Koncert skrzypcowy Beethovena, Ballady Löwego, Pieśń i Poemat symfoniczny R. Straussa).

Hamburg (391)  
 20.00 Opera J. Straussa „Wiosna“.

## PODDEBIE

willa dra Landaua, dawn. p. Janiszewskiej kilka minut od przystanku tramwajowego

Pensjonat dla dzieci

**Anny Minc-Holcmanowej**

czynny od dnia 15 maja b. r.

Zapisy oraz informacje codziennie w godz. 5—7, w niedziele od 12—2

Minc, Piotrkowska 191, II-gie p. front, tel. 56-01.

## Egzaminy dojrzałości

W dniach 21, 22, 23 i 24 b. m. odbyły się w II gimnazjum męskim T-wa żyd. szkół średnich w Łodzi egzaminy dojrzałości. Świadectwa dojrzałości otrzymali następujący abiturjenci: Altman Efraim, Brzoza Henoch, Epsztajn Szymon, Fajenberg J., Fertner Mojżesz, Galewski Salomon, Halpern Leopold, Helmer Zew, Hendlisz Jakób, Karo Abraham, Kinzelewski Ezechiel, Kurc Chaim, Landau Menachem, Librach Izrael, Lipszyc Mojżesz, Opatowski Chaim, Opoczyński Ezechiel, Pacanowski Mojżesz, Pfeffer Szymon, Pietruszka Oszer, Prochownik Mojżesz, Prywes Mojżesz, Pustelnik Bernard, Rajzman Machlon, Rembiszewski Jakób, Rotstein Efraim, Rozenberg Józef, Rubiński Iochak, Semiatycki Mojżesz, Sławin Paweł, Sztrowajs Cwi, Tobolski Mojżesz, Waldman Samuel, Wieluński Zew, Wincygster Alter, Zaromb Rubin.

Dn. 24 maja r. b. w gimn. im. Elizy Orzeszkowej zakończone zostały egzaminy maturalne, przeprowadzone przez P. K. E. złożoną z p. Dyrektorki p. Chorąży Chrupkovej oraz nauczycielstwa klasy 8 pod przewodnictwem delegata p. wizytatora Weksa.

Do egzaminu były dopuszczone wszystkie uczennice kl. 8-ej, wszyst-

kie też otrzymały świadectwa dojrzałości. Są to mianowicie: Agzi mówna Izabela, Bornstajnowna Leonja, Bossakówna Irena, Desserowną Czarna, Epsztajnowna Eleonora, Goldinówna Nina, Góralska Ada, Grynochówna Helena, Hendlerówna Lili, Iweńska Eugenia, Jakobsonówna Halina, Kołtońska Hanna, Lebenówna Teodora, Lenżanka Nina, Lilitałowna Stefania, Lipnowska Halina, Lipska Helena, Maszlerówna Olga, Mazurówna Elżbieta, Majnsterówna Mira, Mincówna Marja, Neufeldówna Romana, Rajnerówna Bela, Rembieszewska Szyma, Rozentalówna Felicja, Wajnstokówna Halina.

Tak pomyślny wynik matury zawdzięczają młode abiturjenci przede wszystkim własnej pracy a także umiejętnemu kierownictwu szkoły. Na specjalną uwagę zasługuje wyjątkowy sympatyczny nastrój w sali egzaminacyjnej, do czego głównie przyczynił się nader miły, pełen głębszego pedagogicznego zrozumienia stosunek p. delegata do młodzieży. To też po ukończonym egzaminie uczennice złożyły p. Weksowi wiązankę kwiatów a w imieniu nauczycielstwa przemówiła p. Dyrektorka Chrupkowa, dziękując p. delegatowi za pełną swobody i życzliwości atmosferę egzaminu.

## Kino „CZARY“ Teatr

Dzisiaj i dni następnych! Wielki podwójny szlagierowy program

### 1) Czarne Sylwetki

Dramat salonowo-kryminalny o niebywałym napięciu i precyzyjnej grze pary kochanków

Mary Astor i Edmund Lowe

### 2) Miłość z przeszkodami

pikantna komedia z udziałem ulubienicy Łodzi

OSSI OSWALDA

Uwaga: W razie pogody ostatnie 2 seanse o godz. 8.30—10 wiecz. i 10—11.30

KINO W OGRODZIE.

ORKIESTRA POWIEKSZONA.



# TEATR, MUZYKA i SZTUKA

## TEATR MIEJSKI

Dziś, niedziela, dwa przedstawienia: o godz. 4 popołudniu po cenach niższych „Poławiacz cieni” z Al. Węgierką w roli tytułowej.

Wieczorem wesoła komedia amerykańska „Gorączka nafty” z Michałem Zniczem.

W próbach pod reżyserją J. Chodeckiego oryginalna sztuka angielska „Ostatnia zasłona”.

## TEATR MIEJSKI POD OTWARTYM NIEBEM

Dyrekcja teatru miejskiego przygotowuje nową dla Łodzi atrakcję, a mianowicie widowisko pod otwartym niebem: na jednym z placów łódzkich wystawiony zostanie potężny dramat J. Słowackiego „Książę Marek”.

## TEATR KAMERALNY

Dziś wieczorem ostatnie przedstawienie pięknej komedji Jerzego Szaniawskiego „Adwokat i róża”.

## OSTATNI WYSTĘP AL. WĘGIERKI

Jutro o godz. 9 wieczorem wystąpi po raz ostatni Aleksander Węgierko w głośnej i gorąco przez Łódź przyjętej sztuce J. Sarment'a „Poławiacz cieni”.

We wtorek i w środę arcywesoła, pełna werwy i pogody komedia amerykańska J. Larric'a „Gorączka nafty”.

W próbach pod reżyserją J. Molny „Joschiwara”.

## TEATR LETNI W PARKU STASZICA

Dziś i dni następnych bez względu na pogodę grana będzie wybrana, wesoła, urozmaicona śpiewami i tańcami farsa rosyjska W. Katajewa „Kwadratura Koła”.

Początek o godz. 9 wieczorem. Powrót tramwajami zapewniony. Bilety w cenie od 1 zł do 6-ciu do nabycia w cukierni Gostomskiego, od godz. 7.30 przy kasie teatru

## ROSYJSKI TEATR STANISŁAWSKIEGO W ŁODZI

Począwszy od dnia 27 b. m. da w teatrze miejskim pięć przedstawień t. zw. praska grupa słynnego moskiewskiego teatru Stanisławskiego (Teatr Artystyczny), występująca obecnie z wielkim powodzeniem w stolicy. Repertuar zapowiada: w poniedziałek 27 „Bieda nie hańbi” Ostrowskiego, wtorek „Na dniach” Gorkiego, środę „Wiśniowy sad” Czechowa, czwartek „Wieś Stepańczykowa” A. Dostojewskiego (w inscenizacji Niemirowicza-Danczenki), oraz w piątek 31-go maja „Ożenek” Gogola.

Bilety na powyższe przedstawienia są już do nabycia w kasie zamawiają teatru miejskiego.

## PARK HELENÓW

Koncerty bieżącego sezonu letniego pod dyr. R. Telga, znalazły uznanie melomanów naszego miasta. Dzisiejszy poranek muzyczny zawierający popularne utwory ulubionych kompozytorów niewątpliwie wpłynie na wzmożoną frekwencję w tym pięknym zakątku Łodzi. Popołudniu odbędzie się jak zwykle koncert popularny.

## Z MIEJSKIEJ GALERJI SZTUKI

Otwarta niedawno wystawa zbiorowych prac artystów: K. Lasockiego, W. Zaboklickiego, St. Zalewskiego, Applebauma i Dobrowolskiego, cieszy się dużym powodzeniem ze względu na różnorodność tematów i technik artystycznych.

## Z ESTRADY KONCERTOWEJ

# Występ Ady Sari

Kiedy śpiewa Ada Sari, wszystkich słuchaczy ogarnia urok silnego wyczu i wdzięku, bo to talent odtworczy rzeczywistości i ogromny w swym zakresie w sferze pieśni, wyczuje z rzadką subtelnością. Artystka swoją interpretacją odbiega od przeciętnej szablonu śpiewaczki koloraturowej, gdyż jej fenomenalny rytmiczny techniczny nie jest celem, a środkiem, jest zwykłym ornamentem frazy melodyjnej, a jej śpiew gra na strunach wyrazu od prostoty wesołej, pełnej humoru, do dramatyczności z tą samą szczerością i prawdą. (Rossini „Cyrulik”, Farley „Wiatr nocny”). Ale nawet w repertuarze koloraturowym, który w programie p. Sari zajmuje drobny ułamek, głos jej nabiera szczególnej dźwięczności, ile razy chodzi o gamy, pasaże, straccata, apogiaty i t. p. ornamenty, bo jej kaniety straccat i cała koloratura wykwiata prosto z wibrującej i płaszącej linii kantyleny. W interpretacji śpiewaczki koloratura owiana technieniem duszy artystycznej nabiera życia i nie czyni, jak u innych śpiewaczek, wrażenia, jak gdyby estrada zamieniła się w salon, do którego wniesiono klatkę z kanarkiem, bądź słowikiem.

Śpiew Ady Sari obejmuje zakres znacznie szerszy i tem tłumaczy się jej niesłabnący sukces.

Koroną powodzenia była aria z „Cyrulika”, ale szersze masy zawsze będą wołały ciekiny wirtuozostwa od prawdziwej perły artysty, a dlatego pieśni ze skarbicy rosyjskiej (Greczaninow, Rachmaninow, Mussorgski), w których artystka wzniosła się na wyżyny i tak właściwie uchwyciła tę nutę, co zwykło się nazywać „zaunywnoje” spotkały się z mniejszym objawem zadowolenia.

Jedyną usterką w śpiewie Ady Sari, jak zresztą i w wszystkich śpiewach, są trele, które technicznie, bo opierają się, zamiast na sekundzie na małej tercji i robią wrażenie „gurglowania”.

Solistce towarzyszył na fortepianie z prawdziwą maestrią dyr. Teodor Ryder.

F. Hał.

## GOŚCINNE WYSTĘPY „GONGU”

Doskonała rewja „Szkarłatne róża” cieszy się wyjątkowym powodzeniem. Rozkoszny Bolcio Kamiński, przekomiczny Fertner, nie zrównana para baletowa Soboltów na — Wojnar oraz pełna temperamentu Hanka Runowiecka zbierają żniwo oklasków. W przygotowaniu wielka rewja p. t. „Tilt-bom”. Dziś w niedzielę 3 przedstawienia: o godzinie 6.15, 8.15 i 10.15.

Z WYSTAWY „STATUTU KALISKIEGO” — ARTURA SZYKA  
Wystawa „Statutu Kaliskiego” — Artura Szyka ciesząca się nad

zwyczajnym powodzeniem trwać będzie zaledwie jeszcze tydzień.

Mistrzowskie dzieło najgłośniejszego współczesnego artysty łódzkiego, wzbudziło wśród zwiedzających szczerą entuzjasm, to też w ostatnim tygodniu trwania wystawy powinni zapoznać się z tym niezwykłym dziełem ci, którzy nie mieli sposobności uczynić tego dotąd.

Dnia 4 czerwca na zaproszenie magistratu m. Kalisza rękopis wystawiony będzie w sali rady miejskiej Kalisza.

## TEATR MIEJSKI W ŁODZI

Gościnne występy Praskiej grupy

# Mosk. Artyst. Teatru

(Stanisławskiego)

Reżyserja: pp. Massalitinow, Szarow, p-ni Germanowa, kier. muz. p-ni W. Grecz, kier. odpow. p. P. Pawłow.

W poniedz. 27 maja Premjera

**Bieda nie hańbi**  
Ostrowskiego

We wtorek d. 28-go maja

**Na dniach**  
Gorkija

W piątek d. 31-go maja

**Ożenek** (Zent'ba)  
Gogola

W środę dn. 29-go maja

**Wiśniowy sad**  
Czechowa

W czwartek d. 30-go maja

**Wieś Stepańczykowa**  
Dostojewskiego

Bilety sprzedaje kasa zamawiań (Cukiernia W-go B. Gostomskiego). Uwaga! Z chwilą podniesienia kurtyny nikt bezwzględnie na salę wpuszczony nie będzie. Początek przedstawień o g. 8.30 w. 706-1

## Nowości wydawnicze

Joséphin Péladan: „Serca w udreće” (La Panthée) — Powieść. Instytut Wydawniczy Renaissance. Przełożył Marceli Tarnowski

Rzecz rozpoczyna się od „Hymnu do złota”, z którego wyciągnęliśmy kilka zdań szczególnie charakterystycznych.

„Symbolu doskonałości, syn-tezo wiedzy, o czysty metalu, o słonecznej stęśle, o zgasniętym świetle, sławetne Złoto, boskie Złoto! Miłosierdzie świętego, samolubstwo nikczemnego — jednak cię pożądam; bodźcu wszelkiej zbrodni, środka dobroci, rękojmię pokoju, narzędzie ciemnoty, obojętny współwinowajco hańby i sławy, zarówno szatanowi powolne, jak aniołowi, wszechmocne Złoto!”

Tyś jest Don Juanem każdej Elviry, a łożę miłości jest jeno jednym z twych ołtarzy, o mistrzu życia i mistrzu kobiety, niezłomny uwodzicielu, nieugięty zwycięzco, materjo podbijająca duszę, ideale wszelkiej istoty, niezwyciężone Złoto...”

Powieść cała snuje się dokoła pieniądza, a właściwie około jego braku.

Zarzuca się często utworom literackim, że nie oddają prawdziwego życia, bowiem niema w nich prawie żadnej wzmianki o tem z czego bohater się utrzymuje, skąd czerpie środki na to, by móc przeżywać to wszystko, o czem pisze autor. Peladan z właściwą sobie namietnością i szczerym patosem formę oddał walkę dwojga ludzi z brakiem środków do życia. Wglądamy w kieszeń bohaterów tej niezwykłej książki, by przez tę — jakże wierną lupe! — ujrzeć ich nagie zbolełe serce.

Pacyfizm, tendencje demokratyczne są jakby drugoplanowymi zamierzeniami autora. Na pierwszym miejscu stoi Złoto, wszechmocne Złoto.

Marceli Tarnowski, po Boyu i Zelenkim nie tylko najpłodniejszy, ale i najlepszy z naszych tłumaczy, przełożył dzieło Peladana. Dał literaturze polskiej jeszcze jedną powieść, napisaną wspaniałym językiem. O przekładach Tarnowskiego można się zawsze w ten sposób wyrazić.

G.

## KUPON ULGOWY do kino-teatru „PALACE”

uprawniający do wykupienia 2-oh biletów po zł. 1.50 na wszystkie seanse i wszystkie miejsca.

W programie: „ZMARTWYCHWSTANIE”  
Ważny tylko w d. 26.V.29 r.

## „SCENA POLSKA”

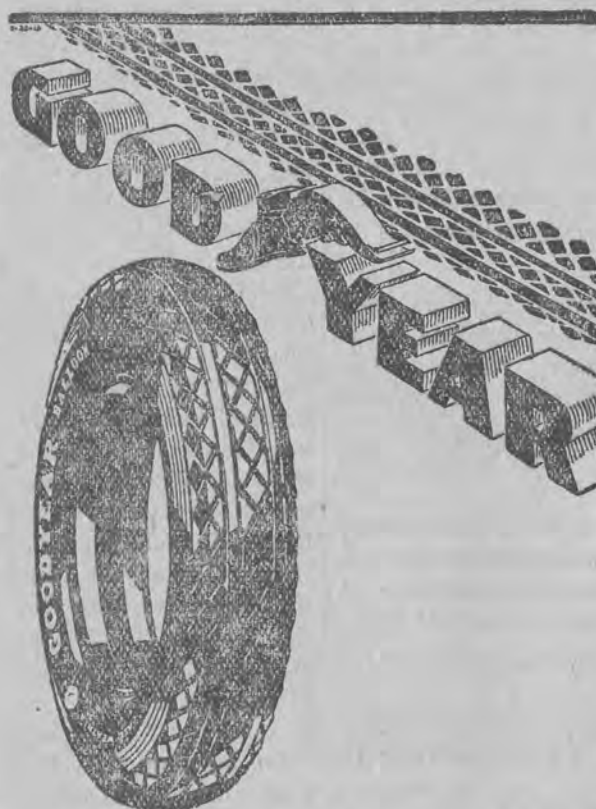
Ukaż się nr. 10 „Sceny Polskiej”, organu związku artystów scen polskich.

Na bogato ilustrowaną treść składają się następujące artykuły i rubryki: „W obronie interesów kultury”; „Felicja Pichor-Sliwicka”, Jan Lechoń: „O żelazny repertuar teatru Narodowego”, Stary aktor: „Te „powody”, Karol Stromenger: „Opera za 3 grosze”, R. Z.: „Sztuka o niewinnie skazanym na śmierć Jakubowskim”, r. c.: „Wywiad z polskim tłumaczem sztuki Shawa”, J. Turowiczówna: „Górnik emigrant i jego teatr”, „Nowa sztuka Majakowskiego”, „Grand Hotel Nevada”, Cz. Strzelecki: „Farsa a tempo”, KRONIKA: Teatry polskie, Teatry zagraniczne. Z CAŁEGO ŚWIATA. To i owo. Sprawy Z. A. S. P.

## Nieomal

# wszystkie rekordy światowe

zdobywają samochody zaopatrzone w opony i dętki światowej fabryki



## Biuro Techniczno-Handlowe „ENERGJA”

Łódź, Piotrkowska 56, tel. 14-33

posiada stale na składzie dostateczne zapasy tych nieporównanych dętek i opon.

Zapisujcie się na członków L. O. P. P.

## Teatr Żydowski w Sali Filharmonji

DZIŚ, o godz. 9 wieczorem Gościnne występy artystki teatrów Niezłobina i Maksa Reinharda

# LIDJI POTOCKIEJ

w sztuce p. t. „Jesienne skrzypce”

## RABKA

Pensjonat dla dzieci „POD URWISEM” od 1-go maja r. b. został przeniesiony do nowo-wybudowanej willi, urządzonej higienicznie i z komfortem. Dzieci przyjmują od 4 — 12 lat, chłopców tylko do lat 8. Zgłoszenia w Rabce Felicja Szydłowska.

703—1

## Helenów

Dziś o godz. 11 przed poł. Poranek muzyczny pod dyr. R. TELGA. W programie popularne utwory ulubionych kompozytorów. Dziś od godz. 5-ej po poł. Koncert popularny



## Liberalizm podatkowy i szerokie stosowanie ulg — naczelnym postulatem przemysłu i handlu w okręgu łódzkim Delegacja izby przemysłowo-handlowej u prez. Towarnickiego

W czwartek, dnia 23 b. m. zgłosiła się do p. prezesa izby skarbowej w Łodzi Towarnickiego delegacja izby przemysłowo-handlowej w osobach pp.: urzędującego wiceprezesa dr. Józefa Sachsa, oraz członków dyrekcji dyr. inż. K. Bajera i wicedyr. dr. H. Sanda.

Delegacja podkreśliła, że wzo-rem izb, posiadających starą już tradycję — izba łódzka dąży być dzie do zacieśnienia stosunków i współpracy z miejscowymi władzami, które będą jaknajdokładniej informowane o aktualnych zagadnieniach i postulatach.

Następnie delegacja przedłożyła p. prezesowi Towarnickiemu obszerny memoriał, zawierający całokształt postulatów, mieszczących się ściśle w ramach obowiązków przepisów prawnych, dotyczących wymiaru podatku przemysłowego. Delegacja podkreśliła przytem, że liczy na przychylnie ustosunkowanie się do nich p. prezesa i uwzględnie nie ich w całej rozciągłości. Zarządzenia wydane w uwzględnieniu poruszonych w memoriale izby postulatów niezawodnie ułatwią płatnikom podolanie obowiązków podatkowemu i zapobiegą niepożądanym dla ogólnej sytuacji kraju komplikacjom gospodarczym, na jakie w roku bież. narazić może sfera przemysłowa i kupieckie zbyt uciążliwy wymiar podatku obrotowego.

Memoriał izby zwraca szczególną uwagę na konieczność przedłożenia izbie skarbowej przez naczelników urzędów skarbowych w terminie do 1 czerwca wniosków w sprawie obniżenia stawki podatkowej do 1 proc. dla przedsiębiorstw handlu hurtowego, nieprowadzących prawidłowych ksiąg, a którym to przedsiębiorstwom przysługuje prawo korzystania z obniżonej 1 proc. stawki podatkowej w stosunku do tej części ogólnych ich obrotów, która przypada na sprzedaż hurtową.

Ustalanie, jaka część ogólnego obrotu przedsiębiorstwa osiągnięta została ze sprzedaży hurtowej powinno być oparte w pierwszym rzędzie na przestudiowaniu rzeczoznawców. Przedsiębiorstwom handlu hurtowego nieprowadzącym prawidłowych ksiąg a częściowo trudniących się sprzedażą bezpośrednio wyprodukowanych przez siebie towarów, władze wymiarowe odmawiały dotąd prawa korzystania z 1 proc. stawki ulgowej. Ponieważ ostatnim Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, iż odnośny okólnik min. skarbu, na którym opierały swe stanowisko władze skarbowe jest sprzeczny z ustawą, a ulgowa stawka winna mieć zastosowanie do całego obrotu firmy, nie wyłączając sprzedaży bezpośrednio wyprodukowanych przez nie towarów — izba w memoriale swym prosi o oparcie akcji wymiarowej na tem orzeczeniu.

Niezmiernie ważnym dla płatników postulatem jest również przedwstępne i prowizoryczne zbadanie odwołań od wymiaru podatku na rok 1928 i ograniczenie narazie egzekucji podatku do kwot przypadających od sum prowizorycznie ustalonych, co przyczyniłoby się do uniknięcia

niepotrzebnych egzekucji, mogących podkopać egzystencje płatników.

Ewentualne obniżenie ogólnej kwoty wymiaru podatku przemysłowego, przypisanego do zapłaty, nie może w żadnym wypadku stanowić tytułu dla odmówienia płatnikowi 1 proc. stawki rzekomo z tej przyczyny, iż byłoby to równoznaczne z kumulacją ulg.

Z uwagi na trudną sytuację płatników, spowodowaną zastojem w przemyśle i handlu, pożądanym byłoby przyznawanie płatnikom, zasługującym na uwzględnienie, prawa spłaty po-

datku obrotowego za rok 1928 w ratach.

Wreszcie celem ustrzeżenia płatników przed niepotrzebnymi egzekucjami pożądanym jest usprawienie akcji odwoławczej, a w tym celu odwołania przeciwko wymiarowi podatku przemysłowego wniesione przez płatników mających korzystać z 1 pr. stawki ulgowej winny być poddawane pod obrady najbliższego posiedzenia komisji odwoławczej.

Po zapoznaniu się z całokształtem postulatów, zawartych w tym memoriale prezes Towar-

nicki podkreślił, iż w stosunku do poruszonych w nim spraw zajmuje stanowisko przychylnie, przyczem zaznaczył, że już niektóre z nich częściowo stosuje w praktyce, pozostałe zaś postara się po dokładnem rozważeniu w miarę możliwości w zakresie własnych kompetencji stosować jak najszerszej.

Prezes Towarnicki zaznaczył wreszcie, iż zdaje sobie sprawę z doniosłości współpracy z izbą przemysłowo-handlową, która informować go będzie o całokształcie postulatów życia gospodarczego całego okręgu łódzkiego.

## Firma Mitlin i Góralski

uzyskała przedłużenie odroczenia wypłat na dalsze 3 miesiące

Na ostatniej sesji rozważał wydział handlowy pod przewodnictwem s. o. Zajkowskiego w asystencji sędziów handlowych Szulborskiego i Kaffanego podanie o dalsze odroczenie wypłat firmie „Jedwabno - Pluszowa Manufaktura — Mitlin i Góralski“.

Decyzją z dnia 16 lutego r. b. sąd udzielił odroczenia wypłat na 3 miesiące, t. j. na czas do dnia 6 maja 1929 r.

W ciągu tego czasokresu całkowitej sanacji przedsiębiorstwa nie udało się jeszcze przeprowadzić. W wykonaniu planu sanacji odpowiednia akcja zo-

stała już wszczęta, zapewniono sobie mianowicie pomoc finansową jednej z najpoważniejszych firm włókienniczych, a mianowicie „Towarzystwa dla przemysłu i handlu włóknistego — J. A. Grosłajt, Sp. Akc.“. Wskutek tego fabryka firmy została przed paru tygodniami uruchomiona, jednak z powodu braku szeregów okoliczności, w pierwszym rzędzie z powodu ostrego kryzysu, jaki przecho-dzi obecnie cały przemysł włókienniczy naszego kraju, firma „Mitlin i Góralski“ nie mogła być doprowadzona do takiego stanu płynności, aby mo-

gła podjąć normalną spłatę swych zobowiązań. Firma w podaniu swem jednocześnie zaznacza, iż wyroby ich mają charakter artykułu zimowego, zatem sezon na nie rozpoczął się dopiero w lipcu. Gdyby zaś dla spłacenia swych długów zmuszo na była wyzbywać się obecnie już posiadanych przez nią zapasów towarów, mogłoby to mieć miejsce tylko przez sprzedawanie ich poniżej cen kosztów.

Sąd przedłużył firmie „Jedwabno - Pluszowa Manufaktura Mitlin i Góralski“ odroczenie wypłat na dalsze 3 miesiące, t. j. do 16 sierpnia r. b.

## Podstępne bankructwo Ziomka

Sąd ogłosił mu upadłość i osadził w areszcie

Walenty Ziomek handluje obuwiem przy ul. Rzgowskiej 20. Ostatnio zakupił u hurtowni ków łódzkich branży skórzanej towaru na zł. 40.000. Weksle do puścił do protestu, przyczem już po protestach jednych weksli wystawiał weksle innym kupcom, działając w ten sposób jawnie nieuczciwie. Sklep cały Ziomek wyprzedził za bezcen, ogłaszając wyprzedż. Sprzedaż ta odbywała się hurtem i to za gotówkę, tak że żadne straty dotknąć by go nie mogły. Obecnie sprzedał sklep i mieszkanie. Wobec powyższych danych, pełnomocnik poszkodowanych, adw. Echn. Moszkowski wnosi o ogłoszenie upadłości handlującemu Walentemu Ziomekowi.

Sąd ogłosił upadłość, chwilę otwarcia naznaczył na dzień 8 kwietnia r. b., sędzią - komisarzem zamianował s. h. Zygfryda Brauna. Upadłego osadzono w areszcie dla dłużników.



Dr. med.  
**S. Niewiażski**

Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych, leczenie światłem, badanie krwi i wydzielin  
Andrzeja 5, telef. 59-40.

Przyjmuje od 8-10 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 9-1.  
Oddzielna poczekalnia dla osób

## Tragiczna sytuacja rynku łódzkiego

Po parudniowym ożywieniu zapanował znowu zastój  
Ciężkie ultimo maja w Łodzi

Parudniowe ożywienie na rynku łódzkim minęło.

Tydzień ub. dał już lekki przedsmak zastoju, a tydzień bieżący rozpoczął się pod znakiem ciszy.

Tylko w sprzedaży detalicznej panował ruch, który w hurcie zawiódł.

Zastój spowodował znowu depresję i pogorszenie wypłacalności, w związku z czem pozostaje dalszy napływ protestów, tak, iż ultimo maja przedstawia się niepomyślnie.

Brak zaufania do odbiorców wpływa na pogorszenie sytuacji. Ceny w bawelnie nie wykazują żadnych zmian, kształtując się w granicach roku ubiegłego.

Konto gotówkowe waha się w granicach od 15 do 20 procent.

W BRANŻY WELNIANEJ panuje również tragiczna cisza.

Ruch w tej branży trwał zaledwie parę dni i nie mógł się oczywiście przyczynić do poprawy sytuacji. Wypłacalność jest zła. Protesty napływają w dużych ilościach.

Sezon letni uważać należy za stracony. Warunki przy nielicznych transakcjach dyktowane są zupełnie dowolnie i wykraczają po za normy, ustalone przez konwencję producentów. Transakcje dochodziły do skutku w lwiej części na weksle do 8 miesięcy. Ceny bez zmiany. Skonto — około 12 procent.

K.

## Zamiejscowe bankructwa

klientów łódzkich firm włókienniczych

Warsz. koresp. (M. G.) telef.: W ostatnich dniach weszła fala bankructw i nadzorów sądowych, dotyczących bezpośrednio Łodzi. Między innymi ogłoszono upadłość w Łucku dwom firmom włókienniczym Paszt i Kamieniecki. Pierwszego z ban-

krutów osadzono w więzieniu. W Warszawie zbankrutował Faltenberg, a w Mszczonowie Herszkowicz, znajdujący się w bezpośredniej styczności z Łodzią. Pierwszego oddano pod nadzór policji, a drugiego zaś osadzono w więzieniu.

## RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy pieniężnej warszawskiej  
GOTÓWKA

Dolary —  
CZEKI.  
Belgia 123.87  
Holandia 358.62  
Londyn 43.25 1/4  
Nowy Jork 8.90  
Paryż 34.86  
Praga 26.40  
Szwajcaria 171.72  
Sztokholm 238.52  
Wiedeń 125.22  
Włochy 46.68  
Berlin 212.53

AKCJE  
Dyskontowy 126.—  
Polski 170.—, 168.50  
Zachodni 73.—  
Zarobkowy 78.50  
Kijewski 96.—  
Cegielski 40.—  
Modrzejów 23.50, 24.—  
Starachowice 27.50  
Cukier 34.—  
Lilpop 30.—, 29.75  
Ostrowiecki 83.—  
Spirytus 21.—

## PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE.

Pożyczka inwestycyjna 105.—  
Dolarówka 75.50  
5 proc. konwersyjna 67.—  
5 proc. konw. kol. 59.—  
Kolejowa 102.50  
8 proc. Banku Gosp. Kraj. 94.—  
7 proc. Banku Gosp. Kraj. 83.25  
4 i pół proc. listy zastawne ziemskie zł. 48.75,  
8 proc. listy zastawne ziemskie dolarowe 94.—  
4 i pół proc. m. Warszawy zł. 46.—  
5 proc. m. Warszawy zł. 51.25  
8 proc. m. Warszawy zł. 66.—, 66.50  
8 proc. m. Łodzi 61.—  
10 proc. m. Siedlec 67.—, 67.50  
NOTOWANIA BAWELNY

## LIVERPOOL, Bawelna egipska

kańska:  
Sakellaridis: styczeń 33.76, lipiec 32.55.  
Ashmouni: luty 22.10, czerwiec 20.55, sierpień 20.85, październik 21.30, grudzień 21.60.

## NOWY JORK, 24 maja. Bawelna amerykańska.

Otwarcie: maj 19.40—19.44, lipiec 18.63, październik 18.60—18.62. Środek I. (w nawiasach środek II); maj 19.46 (19.45); lipiec 18.65 (18.69).

Zamknięcie: czerwiec 18.56, lipiec 18.54—18.57, sierpień 18.52 wrzesień 18.48, październik 18.44—18.45, listopad 18.50, loco 19.45.

## NOWY ORLEANS, 24 maja. Bawelna amerykańska.

Zamknięcie: Styczeń 18.50, marzec 18.51, lipiec 18.57—18.60, październik 18.39, 18.40, grudzień 18.49 — 18.51, loco 18.77.

**Polski towar, przez polskie porty na polskich okrętach — oto współczesne hasła gospodarczego rozwoju państwa**



## Dzisiejsze mecze ligowe w kraju

W dniu dzisiejszym odbędą się w kraju następujące mecze ligowe: Pogoń — Czarni we Lwowie (Sędzia p. Marczewski), Legja — I. F. C. w Warszawie (sędzia p. Rutkowski), Wisła — Polonia w Krakowie (sędzia p. Biler ze Lwowa), L. K. S. — Cracovia (sędzia p. Adamowski).

## Jeszcze jedna porażka drużyny angielskiej

Jak wiadomo doskonale zawodowe drużyny footballowe z Anglii wykorzystują obecnie w ten sposób swój urlop, że rozjeżdżają się po różnych krajach. W ubiegłym tygodniu cały szereg renomowanych doskonałych drużyn angielskich poniosło porażki bądź w spotkaniach z drużynami hiszpańskimi bądź austriackimi. Obecnie dowiadujemy się o nowej porażce drużyny angielskiej. Mianowicie onegdaj wiedeński WAC pokonał Newcastle United w stosunku 2:0 (2:0).

## Wyjazd szermierzy wojskowych do Budapesztu

W dniu onegdajszym udała się do Budapesztu polska wojskowa reprezentacja szermiercza na zawody o mistrzostwo szermiercze Europy dla wojskowych.

## Po zwycięstwo do Katowic!

Jak już donosiliśmy, łódzkie kluby otrzymały zaproszenie do wzięcia udziału w jubileuszowych zawodach atletycznych kolejowego K. S. (Katowice). Dowiadujemy się obecnie iż do Katowic jadą ciężarowcy: Sztern, Minc i Wajngarten z Bar-Kochby. Prawdopodobnie też wyjedzie mistrz wagi ciężkiej Turak z Sily.

Zawodnicy nasi mają największe szanse do zajęcia pierwszych miejsc.

# Dobrze jest walczyć z brutalną grą, ale trzeba to czynić ostrożnie i sprawiedliwie

## Błędna taktyka wydziału gier i dyscypliny

Stroną ujemną sportu piłki nożnej, jako gry zespołowej jest zbyt często spotykana u zawodników brutalność, która obniża wartość samego widowiska, jak i paczy pojęcie idel sportowej. Gdy los szczęścia nie dopisuje i zwycięstwa zdobyć nie można, stosuje się wówczas gre tak zwaną na „kości” obliczoną na utracenie najgroźniejszych przeciwników, by później wykorzystując ich niezdolność do gry sięgnąć po laury. Niektóre zespoły metodę tę doprowadziły do swego rodzaju kunsztu, a nawet posuwają się tak dalece, iż z miejsca zaczynają atakować kostki przeciwników chcąc w ten sposób uczynić ich mniej groźnymi. Co na tem traci wartość samego meczu dowodzić chyba jest zbędem.

Na straży lojalnego prowadzenia walki na boisku, stoi wydział gier i dyscypliny związku okręgowego. Przez karzenie i dyskwalifikację stara się opamiętać krewkich piłkarzy, chcąc w nich wpoić temi środkami nieco więcej ducha sportowego. Praca ta jest bardzo niewdzięczna i wielce odpowiedzialna. To też kary za ewentualne przewinienia winny być stosowane nadzwyczaj ostrożnie, dobrze obmyślane, gdyż zawieszenie któregoś gracza może być bardzo poważnym czynnikiem do przyszychnięcia niepoważnej danej drużyny. Dlatego też przewinienie gracza przed ukaraniem go winno być dokładnie przestudowane, udowodnione, wreszcie dopiero wtedy napiętnowane na podstawie obowiązujących przepisów.

W ten sposób pojmowane zadanie może być spełnione bez zarzutu tylko wtedy, gdy panowie, urzędujący w wydziale gier i dyscypliny, będą w pierwszym rzędzie pamiętali, że mandaty swe zawdzięczają zaufaniu walnego zgromadzenia związku, że wydelegowani zostali po to, by czuwać nad bezstronnością wyroków wydawanych, by, czując winnych tak, jak na to zasłużyli, a nie pod kątem widzenia chwilowych korzyści swego klubu. Zbyt często mnożyły się fakty, iż członkowie wydziału gier i dyscypliny działali nie w interesie wszystkich, lecz wyłącznie w interesie swych barw, pojmując błędnie, że obrona ich, choćby nieusprawiedliwiona, jest ich pierwszym i głównym obowiązkiem.

Od tych usterek nie jest wolny i obecny wydział gier i dyscypliny, czego przejawy widzimy w jego orzeczeniach. Trudno doprawdy ustalić winę zawodnika panom z wydziału, gdy nie są obecni na zawodach i dlatego protokół sędziego prowadzącego za wody został uznany za podstawę do orzeczenia. Dobrze było-

by, gdyby panowie sędziowie pojmowali te sprawy bezstronnie, a jeszcze lepiej, gdy wydział we wszystkich wypadkach stosowałby tę zasadę. Tymczasem naszym wydziałowi wiele brak, świadczą powyższe fakty, jak również i to, że uchwały wydziału gier, które podobno są przeciwne tajne, przedostają się do wiadomości publicznej na 2 dni wcześniej od ukazania się komunikatu oficjalnego. Gdzież tu tajemnica posiedzeń nakazana przez statut? Pole do nadużyć swej władzy rozszerzył sobie nagle wydział przez publikowanie komunikatów oficjalnych w dniu sobotnie z zaznaczeniem, iż uchwały obowiązują wstecz o jeden dzień.

Należałoby z tym bałaganem skończyć i biorąc przykład z ligi PZPN, ustalić, że wszelkie kary obowiązują dopiero od poniedziałku następnego tygodnia. W ten sposób ukróci się ewentualne nadużycia członków wydziału, którzy zapomnieć już zdołali, że walne zgromadzenie obdarzyło ich zaufaniem a nie klub, a zainteresowanym da to pewien czas do namysłu jak załatać powstałą lukę w drużynie.

Mimo tych „szyfowych” wyśilków mecz wygrał Orkan.

Napomnienia graczy klubu Turystów A. Kubika i J. Kulawia jakoby za nietaktowne zachowanie się wobec sędziego, udzielono chyba tylko dlatego, a żeby nie odmówić sobie satysfakcji strofowania graczy ligowych, natomiast faktu, że zawody te prowadził p. Fiedler, wydział nie chciał wziąć pod uwagę. Lecz i w tym wypadku za podstawę wzięto protokół sędziowski.

Natomiast ukaranie gracza Turystów, Stolarskiego tygodniową dyskwalifikacją trudno czemś uzasadnić. Podobno grał on niebezpiecznie. Sprawozdanie sędziowskie mówi wyraźnie, iż napomniano go raz jeden, napomnienie to okazało się wystarczające, bowiem drugie, nie nastąpiło i grał on do końca zawodów. Przepisy mówią wyraźnie, iż kara może być nałożona po dwukrotnym napomnieniu, a więc w tym wypadku postąpiono nieprawie, a co gorsza zlekceważono protokół sędziowski, choć arbiter, p. Szer jest przecież w pełni władz umysłowych. Czem więc wytłomaczyć taką rozbieżność poglądów na identyczne sprawy?

Dotychczas stosowano taktykę umożliwienia obrony oskarżonego o jakieś przestępstwo piłkarza, dziś nagle zarzucono tę słuszną zasadę; szafuje się karami na prawo i lewo, mniemając,

że na tem polega spełnienie odpowiedzialnych funkcji. Chcieć pracować nie znaczy jeszcze umieć, a że pod tym względem naszemu wydziałowi wiele brak, świadczą powyższe fakty, jak również i to, że uchwały wydziału gier, które podobno są przeciwne tajne, przedostają się do wiadomości publicznej na 2 dni wcześniej od ukazania się komunikatu oficjalnego. Gdzież tu tajemnica posiedzeń nakazana przez statut? Pole do nadużyć swej władzy rozszerzył sobie nagle wydział przez publikowanie komunikatów oficjalnych w dniu sobotnie z zaznaczeniem, iż uchwały obowiązują wstecz o jeden dzień.

Należałoby z tym bałaganem skończyć i biorąc przykład z ligi PZPN, ustalić, że wszelkie kary obowiązują dopiero od poniedziałku następnego tygodnia. W ten sposób ukróci się ewentualne nadużycia członków wydziału, którzy zapomnieć już zdołali, że walne zgromadzenie obdarzyło ich zaufaniem a nie klub, a zainteresowanym da to pewien czas do namysłu jak załatać powstałą lukę w drużynie.

## Dzisiejsze wyścigi kolarskie w Helenowie

Jak było do przewidzenia dzisiejsza inauguracja sezonu kolarskiego na torze w Helenowie wywołała w sferach sportowych nasze go miasta kolosalne zainteresowanie. Ogólne zaciekawienie budzi zwłaszcza spotkanie Koszutskiego z Zybterem, który jak wiadomo pokonał kaliszczanina przed niedawnym czasie na stadionie kaliskim. Koszutski dąży za wszelką cenę do rewanżu, czy mu się to jednak uda trudno przewidzieć. Obok niezwykle bogatego programu będziemy mieli dziś okazję oglądania słynnego mistrza Niemiec Fliegla, który po całym szeregu sukcesów zaprezentuje swój prawdziwy ta-

## Polscy jeźdźcy zaproszeni do Ameryki!

Polska ekipa konna zaproszona została na międzynarodowe konkursy hipiczne w Bostonie w dniach od 30.10 — 2.12 r. b.

## Z działalności Ł.K.S. Głuchoniemych

Dzięki ostatnim zawodom, rozegranym przez łódzkich głuchoniemych z reprezentacją Paryża, dowiedział się ogół sportowy o istnieniu klubu.

Utworzone przed trzema laty stowarzyszenie istniejące pod nazwą Ł. K. S. głuchoniemych wykazuje dość dużo żywotności.

W łonie klubu istnieje sekcja piłki nożnej, lekkoatletyczna i kolarska, ciesząca się dużą frekwencją ćwiczących. Zawodnicy klubu uczestniczą rok rocznie w ogólnopolskich zawodach, odbywających się w Warszawie, jak również w piłkarskim mistrzostwie, do którego prócz łódzian stają warszawianie i lwowiaczy.

Na czele klubu stoją: prezes Michałowicz, wiceprezes Wajnert, sekretarz Rudniak, skarbnik Graczyk i gospodarz Olek.

## Sekcja szachowa w Hakoahu

Jak się dowiadujemy, przy Hakoahu powstała sekcja szachowa, której organizatorem jest p. Syrkiś. Przystąpienie swe do sekcji zgłosił też znakomity szachista łódzki p. Kolski.

## Jedna głowa--tysiąc pomysłów...

### Skład reprezentacji Polski przeciwko Węgrom

W dniu onegdajszym kapitan związkowy Polskiego związku piłki nożnej mjr. Stefan Lot ustalił ostatecznie skład reprezentacyjny Polski na mecz piłki nożnej przeciwko Węgrom w dniu 2 czerwca, który przedstawia się następująco: bramka: Fontowicz (Warta), obrona: Bułanow (Polonia), Chmielewski (Czarni), pomoc: Wojciechowski (Warta), Kotlarczyk (Wisła) Mysiak (Cracovia), atak: Wypijewski (Legja), Joksz (Garbarnia), Kaluża (Cracovia), Kozok (Cracovia), Szperling (Cracovia). Rezerwowi: Martyna (Legja), Miła (Ł.

K. S.), Flieger (Warta), Przybysz (Warta), Kotlarczyk II (Wisła). Na sędziego zaproszony zostanie jeden z sędziów belgijskich.

## Już wyznaczony sędzia na mecz Polska—Węgry

W przyszłą niedzielę odbędzie się jak wiadomo w Poznaniu międzynarodowe spotkanie piłkarskie Polska — Węgry (amatorzy). Na sędziego powyższego spotkania zaproszony został p. Langenus z belgijskiego kolegium sędziów piłki nożnej.

**KUP KWIATEK** na budowę szpitala św. Jana w dniu 26 maja.

„SZAMPAN...”  
to napój rozkoszy!  
„SZAMPAN...”  
upaja, jak haszysz!  
„SZAMPAN...”  
podnieca i rozmarza!  
„SZAMPAN...”  
pobudza do szaleństw!  
„SZAMPAN...”  
wlewa w krew nowe życie!  
„SZAMPAN...”  
każdy zobaczyć musi  
wkrótce  
w „LUNIE”  
SZAMPAŃSKIE  
3  
gwiazdy  
BETTY BALFOUR  
VIVIAN GIBSON  
i  
JACK TREVOR  
dają koncert gry aktorskiej!



# PODZIĘKOWANIE

## Towarzystwu Akcyjnemu Ubezpieczeń „VITA“ w Warszawie.

Za otrzymane w dniu 11 maja r. b. za pośrednictwem Łódzkiego Oddziału Tow. „VITA“ kapitału pośmiertnego z tytułu polisy Nr. 14747, na ubezpieczenie męża mojego ś. p. Tadeusza Marjanowskiego

**\$. 10.000.- (Dolarów dziesięć tysięcy)**

składam tą drogą Sz. Towarzystwu serdeczne podziękowanie za sprawne i szybkie załatwienie mojej sprawy, mimo krótkiego okresu trwania ubezpieczenia (10 miesięcy).

W szczególności serdecznie dziękuję Jeneralnemu Reprezentantowi w Łodzi, p. **A. PERLMUTTROWI** za odpowiednie poparcie sprawy w kierunku przyspieszenia wypłaty.

Z poważaniem

wdowa Agnieszka Marjanowska w Łodzi, ul. Zielona 12.

Łódź, w maju 1929 r.

Gościnne występy **Teatru Rewji**

# „GONG”

(Teatr Letni — Cegielniana 16)

Ostatnie dni  
wspaniałej rewji p. t.

# Szkarłatne Róże

z udziałem całego zespołu.

W niedzielę, dnia 26.5 trzy przedst.: o godz. 6.15, 8.15 i 10.15. Codziennie 2 przedst.: o godz. 8.15 i 10.15.

**KREM CAZIMI**  
METAMORPHOSA

radykalnie usuwa piegi, opaleniznę, wągry, plamy, zmarszczki i inne wady cery.

**LE NARCISSE BLEU**  
de Mury PARIS VARSOVIE

Najlepsze perfumy i wody kolońskie  
ZADAC WSEZDIE

NA SILNEJ PODSTAWIE GÓRUJE  
NAD INNYMI

**FEDERAL**

**Na raty**  
Wszelką damską garderobę oraz roboty futrzane w najwykwintniejszym wykonaniu przyjmuje z własnych i powierzonych materiałów po cenach konkurencyjnych.  
**M. ROZENBERG**  
CEGIELNIANA 36. TELEF. 63-97.  
Lewa oficyna, II-gie piętro.

**Lecznica „Centralna”**  
Lekarzy Specjalistów i Gabinet Dentystyczny  
ul. Piotrkowska Nr. 62  
TEL. 31-53.

Wszystkie specjalności. Lampy kwareowe. Elektryzacja.  
Roentgen. Analizy. Wizyty na mieście.  
Od 1/5 w lecznicy przyjmuje dr. urolog (choroby dróg moczowych).

Najwięksi znawcy z pośród posiadaczy „Federala” nie są w stanie określić, co najbardziej zdumiewa ich w tym samochodzie ciężarowym. Czy wydajny, silny motor wolnobrotowy na 7-in panewkach z automatycznie regulowanym rozrzędem „Morse’a”, czy hamulca hydrauliczne „Westinghouse” i osie całkowicie odciążone, oraz 7-m biegów wprzód — 2 wstecz, czy też resory pomocnicze. Wszystko w tym samochodzie jest doskonale w każdym calu. Najdłuższe linie w Ameryce od Pacyfiku do Atlantyku obsługiwane są przez olbrzymie autobusy „Federal — Big Six”. Cóż więc dziwnego, że najlepsi konstruktorzy samochodów ciężarowych z uznaniem nazywają samochód „Federal”: doskonale w każdym calu.

Oto jest właściwe określenie wartości samochodu „Federal”.  
Kto pragnie samochodu do najcięższej pracy na wielkich przestrzeniach — o zapewnionej zdolności zarobkowej, powinien przedewszystkiem zażądać demonstracji samochodu „Federal”.  
Ciężarówki — Wozy pożarnicze etc. od 3 do 10-ciu ton. nośności.  
Autobusy od 20-tu do 40-tu osób.

Jen. Repr. Bracia Stefan i Piotr BERGMAN, Inżynierowie  
WARSZAWA KRAKÓW  
ul. Marszałkowska 154 ul. Szpitalna 38  
Poznań Katowice Radom Lwów Piotrków  
Imperator-Auto Auto-Salon Ettlinger i S-ka Auto-Sport Hagon Mantej  
Hotel Monopol Piłsudskiego 40 Żeromskiego 41 Słowackiego 2 Kaliska 3

Z PRAWAMI GIMNAZJÓW PAŃSTWOWYCH  
**GIMNAZJUM ŻEŃSKIE TOW. „KULTURA”**

— PIOTRKOWSKA 85 —

Egzaminy wstępne sposobem lekcyjnym do wszystkich klas rozpoczynają się w I terminie dn. 31 maja r. b.

Opłaty niskie. Za dzieci urzędników państwowych pokrywa opłatę Skarb Państwa. 698—1

**Gimnazjum Żeńskie (Humanistyczne) im. Elizy Orzeszkowej**  
Al. Kościuszki 21, tel. 41-91.

Egzaminy wstępne do wszystkich klas rozpoczną się 1 czerwca systemem lekcyjnym.

Zapisy przyjmuje kancelaria codziennie od 11 do 2 pp. Równoległy oddział klasy B będzie otwarty w roku 1929 | 30, jeżeli zgłosi się odpowiednia ilość kandydatek.

Otwieramy równoległą klasę IV typu neohumanistycznego bez łaciny (z maturą).

Informacyj udziela kancelaria codziennie od 11 do 2 pp.

Dyrektorka **B. Chorąży-Chrupkowa.**

**KURSY**  
**KIEROWCÓW SAMOCHODOWYCH**

przy Szkole Przemysłowej Towarzystwa Szerzenia Oświaty i Wiedzy Technicznej wśród żydów,  
Pomorska 46

uruchomione zostaną w maju r. b.

Zapisy przyjmuje kancelaria szkoły w godzinach od 10—2-jej po poł. i od 7-jej do 9-jej wiecz.

**PENSJONAT**

dla dzieci i młodzieży w Hulankach  
D-rowej Adelfang i R. Lapisówny  
zostaje otwarty 1-go czerwca

Zgłoszenia przyjmuje D-rowa Adelfang, Narutowicza 42, tel. 31-44, od 2—5 po poł.

Od 1-go czerwca wiadomość na miejscu.  
St. Andrzejów, wieś Hulanki, willa Jeskiego.

**KRYNICA**

Pensjonat K. WYGODZKIEJ  
(dawniej willa Katarzyna)  
**WILLA BESKID**

położona w czarownej okolicy tuż obok łązienek i parku zdrojowego poleca pokoje słoneczne, komfortowo urządzone. Życzącym — pościel. Kuchnia obfita i wykwintna, na żądanie dietetyczna. Czyny od 15 maja b. r. 678—3

**Pensjonat dla młodzieży**

pod kier. **Zofji Winnikowowej**  
w Bendzelinie (st. Żakowice)

Inf.: Piotrkowska Nr. 48, telefon 60-81.

**Gabinety Kosmetyki Lekarskiej**

D-r. **MARJI LEWINSONOWEJ**  
Cegielniana 6, front I p., telefon 43-63.

NA BLEDNICE, NERWY, CERE, APETYT  
**HEMATOGEN — LEK**  
NIE PSUJE ZEBÓW

**Gimnazjum Żeńskie Józefa Aba w Łodzi**  
Zielona 10, tel. 22-12.

Zgłoszenia nowowstępujących uczenice codziennie w godzinach szkolnych.

Przy szkole zostaje otwarta freblówka.

Dyrektor (—) **J. AB.**



# DARMO PUDER COTY'EGO!!!

Po raz I-g w Łodzi!

Sensacja!

Sensacja!

Od jutra!

wydawać będzie

BEZPŁATNIE SWOIM KLIENTOM

Ważne dla pań!

Skład Apteczny i Perfumerja **M. WOLMANA**, Zawadzka 12

**ORYGINALNE PUDEŁKO PUDRU COTY'EGO**

Bezpl. porady Kosm.!

15 lipca niesp.?

Poszukuje się inteligentnego fachowca na stanowisko **KIEROWNIKA** fabryki chodników i wycieraczek kokosowych, znającego się na wyrobie tychże i farblarstwie.

Spieszne zgłoszenia z odpisami świadectw, referencjami i podaniem warunków przy wolnym mieszkaniu i opale kierować do centrali firmy „WAWEL”, Fabryka Chodników i Wycieraczek Kokosowych. Właśc. Stanisław Kluz, Poznań, Plac Działowy 11. 2611-2

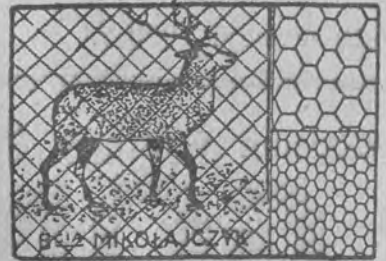
**P. T. E.**

**Polskie Towarzystwo Elektryczne, Sp. Akc.**  
Łódź, ul. Prez. Narutowicza 32, tel. 41-33.

Silniki trójfazowe do 500 KM i 6000 volt. Transformatory trójfazowe do 2000 KVA i 20.000 volt. Maszyny prądu stałego do 100 KM i 600 volt. Silniki tramwajowe. Oświetlenie elektryczne wagonów syst. Stone'a. Naprawa wszelkich maszyn elektrycznych. Instalacje siły i światła. Specjalne silniki do maszyn przędzalniczych.

Centrala: Warszawa, Marszałkowska 31A tel. 50-80 i 514-40  
Fabryki: Warszawa—Praga; Terespolska 48, tel. 505-10  
Katowice, ul. Krakowska 11, tel. 4-82.

Adres telegr.: „Poltow”. Adres telegr.: „Poltow”.



## DRUCIANE

PARKANY, PLECIONKI, TKANINY Gazy miedz.: do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach, wyrabiają polecają

**B-cia MIKOŁAJCZYK**  
Łódź, Kilińskiego 167.  
Ceny przystępne!

**Niejski Kinematograf Oświatowy**  
Wodny Rynek (róg Rokicińskiej)

Od 21. V. do 27. V. 1929

DLA DOROSŁYCH:

**Pokusy życia**  
Trzynasty przysięgły  
Dramat w 8-ciu aktach wg. poczytnej powieści Irvinga Hudda.

DLA MŁODZIEŻY:

**Wojennym szlakiem**  
Obraz w 10 aktach.

Początek seansów dla dorosłych o godz. 18.45 i 21, w soboty i w niedziele 16.45, 18.45 i 21.  
Początek seansów dla młodzieży o g. 15-ej i 17-ej, w soboty i niedziele o 13 i 15-ej.

**Wiertarki elektryczne**  
(maszyny do borowania)

Szczotki do motorów, korki piaskie do motorów 6—40 amp. wielki wybór żarówek oraz wszelkie artykuły elektrotechniczne poleca

**R. KORN, Łódź**  
Cegielniana 29. Telefon 16-11

**DR. MED. RAPEPORT**  
UROLOG.

Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych.

Pr. Narutowicza 25 (Dzielna) telefon 44-10.

Przyjmuje od 1—21 4—8 w



**Kino SPÓŁDZIELNI**  
Sienkiewicza 40.

Dzisiaj i dni następnych!

**„Czuję twoją dłoń Madame”**

Wielki przebój na tle najpopularniejszej piosenki!...

W roli głównej: HARRY LIEDTKE. ŚPIEWY! Najpopularniejszą piosenkę „Czuję twoją dłoń Madame”, odśpiewa ulubieniec publiczności p. Zygmunt Ullas.

Uwaga! Kino w ogrodzie bez względu na pogodę.  
Orkiestra powiększona

Następny program:  
**„Śmieję się Pajacu”**

Wielki dramat z życia cyrkowego. W rolach głównych: LON CHANEY, LORETTY YOUNG.

W dni powszednie, z wyjątkiem sobót, początek seansów o godz. 4-ej, zaś w soboty, niedziele i święta o g. 12-ej w poł. Ostatni seans o godz. 10. — Na pierwszy seans ceny miejsc niższe.

**ZABAWKI i walizki** jak również: rowery, dreźny, mebelki dziecięce, krzeselka do składania, leżaki, hamaki, łóżka polowe, taborety, wózki lalkowe, wozy drabiniaste, piłki, huśtawki, rakiety, oraz mnóstwo letnich gier i zabaw

po cenach niezwykle niskich poleca

**„Raj Dziecięcy”**  
34 Narutowicza 34

UWAGA: NA MIEJSCU WZOROWA KLINIKA LALEK.

**FOTO- i KINO-APARATY**  
oraz wszelkie przybory poleca na dogodnych warunkach

**J. MORGENSTERN, Łódź,** Piotrkowska 47 (w podwórzu) tel. 20-63

Dr. **St. Biberthal**  
Moniuszki 11 tel. 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia  
Przyjmuje od 8-10 i od 5-8 wiecz. w niedz. od 10—12

**„PRACA”**

Tow. Szerz. Pracy Zawodowej wśród Kobiet żyd. w Łodzi, Wólczańska 21. Tel. 67-15.

Przyjmuje zapisy na:

1. Krawiectwo damskie
2. Szwactwo
3. Ręczne roboty
4. Ondulacje
5. Manicure
6. Artyst. haft maszynowy

Sekretariat czynny od 9—1 rano i od 3—7 p. p.

**KTO**

pragnie rozszerzyć swą działalność handlową dba o dobre informacje z dziedziny handlowej pragnie uchronić się od strat

niech abonuje dwutygodnik gospodarczy

**„KREDYTOR”**  
z Biuletynem Protestów Wekslowych

Przedpłatę przyjmują wszystkie urzędy pocztowe oraz Centrala i Oddziały Wywiadowni Handlowej Kazimierza Piechockiego: Warszawa — Marszałkowska 81, Tel. 90-43, 310-42; Łódź — Piotrkowska 15, Tel. 7-53; Poznań—27 Grudnia 15, Tel. 29-30, 29-31; Katowice — Wojewódzka 7, Tel. 11-12. — 26.5

**PORADNIA WENEROLOGICZNA**  
Lekarzy-specjalistów  
Zawadzka 1

czynna od 8 rano do 9 wiecz. 11—12 ) przyjmuję 2—3 ) kobieta—lekarz w niedzielę i święta od 9—2 pp.

leczenie chorób wenerycznych i skórnych

Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper.  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet Światło-leczniczy  
Kosmetyka lekarska  
Oddzielna poczekalnia dla Kobiet

**PORADA 3 Zł.**

**Dr. A. KRYNSKI**  
przeprowadził się na ul. Sienkiewicza 34, tel. 46-10  
Godz. przyjęcia 5—7.

Gabinet kosmetyki leczniczej i toaletowej

Absolwentki wydz. lekarsk. uniw. Odeskiego

**Z. SZWAŁBE**  
Zielona 17.

Pielęgnowanie cery, usuwanie brodawek, zmarszczek, piegów, wagnerów i innych defektów. Masaż kosmetyczny. Maski balsamiczne i inne. Pielęgnacja włosów i usuwanie łupieżu i t. p.  
Godziny przyjęcia: od 10 r. do 8 wieczór.

**2 pokoje z kuchnią**

w domu przy ul. Konstantynowskiej w pobliżu Placu Wolności — od zaraz do odstąpienia. Wiadomość w admin. pisma 595-3

Dr. med. **HELLER**  
Choroby skórne i weneryczne  
UL. NAWROT 2  
TELEFON 79-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiecz. w niedzielę od 11—2 po południu  
Dla pań spec. od godz. 4—5 po poł. dla niezamożnych  
CENY LECZNIC.

Dr. med. **J. SILBERSTROM**  
ZIELONA Nr. 11

Choroby skórne i weneryczne  
Leczenie lampą kwarcową.  
Przyjmuje od 4-8 pp. Panie od 4-5 niedziela od 9-1, dla niezamożnych  
ceny lecznic. 13-12

Dr. med. **IGNACY MARGOLIS**  
specjalista chorób oczu

przyjmuje codziennie od 12—2 i od 7—8 w niedzielę od 1—2 p. p.  
Gdź. Al. Kościuszki 13, telefon 65-19



**KRYNICA**

Dr. **Władysław Eliasiewicz**  
ordynuje  
w willi „**POD RYBA**“.

**RABKA**  
willa „Filasówka“ pensjonat dla dzieci  
dr. **Felicji Pinesowej**  
zostaje otwarty 1 czerwca  
Zgłoszenia Al, 1 Maja 41 m. 41 pr.  
ofic. Tel. 66-55. Od 2 — 4 pp.

**IWONICZ**  
**PENSJONAT „ZDROWIE“**  
w nowourządzonej willi, obok bramy, wynajmuje pokoje.  
Od 15-go czerwca przyjmuje dzieci, młodzież i dorosłych na pensję.  
Inform. Goldwertówna Łódź, Skwerowa 8, I piętro front, (od 3—5 pp.)

**SOPOTY**  
**Polski Pensjonat HALINA**  
Pięknie położony w parku nad samym morzem. Wszelkie wygody. Kuchnia wykwintna. Zgłoszenia na miejscu, Nordstrasse 73. 33-2

**Zakład leczniczy**  
metody fizykalne  
**I ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY**  
(dr. **A. STEINBERGA**, ul. 6-go Sierpnia 3, tel. 4-91)  
przyjmuje od godz. 10 do 1 i od 4 do 7-ej. Leczenie i rozpoznawanie promieniami Roentgena, leczenie dżartermją, lampą kwarcową, soluxem, gimnastyką ortopedyczną, masażem, elektrycznością; — skrzywienia kręgosłupa, choroby nerwowe, serca, mięśni stawów, włosów, skóry etc.

Dr. med.  
**Józef Kahane**  
chor. wewnętrzne spec. serca  
**powrócił**  
Radwańska 2 I-sze piętro  
Przyjmuje od 5 — 7 po poł. 38-2

Dr. med. **H. Rózaner**  
Narutowicza 9, tel. 28-98  
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych, moczopięciowych.  
od 8—10 rano i 4—8 po poł.  
Oddz. poczek. dla pań.

Dr. med.  
**Dr. B. DONCHIN**  
Specjalista chorób oczu  
**powrócił do kraju**  
przyjmuje codziennie od 10—1 i od 4—7, w niedziele od 10—1 pp.  
**ul. Moniuszki 1.**  
tel. 9-97.

Doktor  
**WOŁKOWYSKI**  
CEGIELNIANA 25, TEL. 26-87  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych  
LECZENIE ŚWIATŁEM  
(lampa kwarcowa)  
Badanie krwi i wydzielin.  
Przyjmuje od 8—10 r. 12—2 i 4—8 pp. w niedziele i święta od 9—1.  
Dla pań od 4 do 5 po poł. oddzielna poczekalnia.

**LETNISKO BENDZELIN-SMOLARNIA**

**WILLA HALINA** dawniej **BOCIAN**  
dojazd, kolejowa stacja Żakowice lub szosą na miejsce przez Brzeziny lub Rokiciny, całkowicie ogrodzona z własnym lasem, suche, zdrowe, ładne 2 pokoje, kuchnia, weranda i 3 pokoje z kuchnią, weranda. Blizsze szczegóły tel. 4-39.

**ZAKOPANE**  
**Pensjonat „ORAWA“**  
ul. ZAMOJSKIEGO  
POD ZARZ. D-ROWEJ ABRUTINOWEJ  
**OTWARTY OD 1-go CZERWCA R. B.**

**Na m. CZERWIEC**  
cena znacznie niższa.

409-3

BLIŻSZYCH INFORMACJI UDZIELA DO DNIA 27 MAJA R. B. P-NA FISZERÓWNA, CEGIELNIANA 27 (OD 12-2 i OD 4-6); OD 1 CZERWCA R. B. „ORAWA“ ZAKOPANE:

ZAKŁADY MECHANICZNE

**URSUS**

**AUTOBUSY**  
**SAMOCHOBY CIĘŻAROWE**  
**PODWOZIA**

CAŁKOWICIE WYKONANE

W KRAJU

BIURO SPRZEDAŻY WARSZAWA SKIERNIEWICKA 27. TEL. 171-06.

Przedstawiciel na W. Łódzkie  
**HENRYK BUCZYŃSKI**  
Biuro Sprzedaży Łódź, Piotrkowska 112, tel. 78-78.  
GARAŻ PIOTRKOWSKA 226. TEL. 27-39.  
Samochoły na składzie u przedstawiciela do obejrzenia

Dr. med. **Z. Rakowski**  
specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc  
**Konstantynowska 9, tel. 27-81**  
Przyjmuje od 12—2 i od 5—7

**NA RATY!**  
Najdogodniejsze warunki! —  
Wielki wybór damskich palt, płaszczy gumowych. Chustki, bielizna, galanterja, firanki, kołdry watowe, kapy, kilimy, pończochy i parasole poleca  
„KREDYTPOL“, Łódź, ul. Piotrkowska 70, iz. II, gte. p.

**ZAKŁAD TAPICERSKI i MAGAZYN MEBLI**  
posiada gotowe pokoje, sypialnie, stołowe, gabinety, salony i pojedyncze meble. Duży wybór fotoman, kozetek, tapczanów, foteli klubowych, krzeseł i t. p.  
**DOGÓDNE WARUNKI**  
**Stanisław GABAŁA**  
Karola 1.

Za wypożyczenie  
**Zł. 5.000**  
oddam 2 umeblowane pokoje na I-em piętrze przy ulicy Cegielnianej obok Sądu Grodzkiego  
**na 1 rok**  
Zgłoszenia sub. „5.000“.

**KRYNICA**  
„SZKOŁA“  
**Dr. Leon Szajerowicz**  
ordynuje od 1-go Maja  
w chorobach wewnętrznych i kobiecych.

**ZAKOPANE**  
**PENSJONAT „STOCHÓWKA“**  
przy ul. Kaspruskiej 38  
**Jadwigi Kurlandówny**  
Poleca w nowowbudowanym domu ładne, obersenne, słoneczne pokoje, łożalnie: słoneczne, jak również w cieniu drzew. Światło elektryczne, kanalizacja, gorąca i zimna woda oraz łaźienka. Willa w przepięknym położeniu z widokiem na góry, otoczona polami, zdala od kurzu. Kuchnia wykwintna. — Ceny przystępne. Zgłoszenia listowne lub w Łodzi informacje tel. 47-58 24-2

**Gabinety KOSMETYKI Lekarskiej**  
**Dr. Marji Lewinsonowej**  
Cegielniana 6, front I piętro telefon 43-63.  
Chor. skóry i włosów. Leczenie defektów cery. Specjalne masaże twarzy i ciała. Masaże odtłuszczające. Usuwanie włosów elektrolizą. Lampa kwarcowa Elektroterapia, Sollux. Godz. przyjęć dla pań i panów od 10—8 w.  
**DZIAŁ CHIRURGII** estetycznej i dział fizykalnej terapii pod kierownictwem chirurga **D-ra Z. LEWINSONA**, w godz. przyjęć od 12—2.

Do akt. Nr. 997-29 r.  
**Ogłoszenie.**  
Komornik V rewiru Sądu Grodzkiego w Łodzi, **Leon Wąsowski**, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Wólczaniskiej 10, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w Łodzi, przy ul. Cegielnianej 54 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do firmy **Lejzera Wolfa** Fingrhuta i składających się z mebli oszacowanych na sumę Zł. 1390.—  
Łódź, dn. 18.V.29  
Komornik **L. Wąsowski**

Dr. med.  
**ST. PRAPORT**  
Gdańska 77a, tel. 8-95.  
**GINEKOLOG—UROLOG**  
CHOROBY KOBIECE i DRÓG MOCZOWYCH  
Przyjmuje od 3—7 pp.

Dr. med.  
**H. LUBICZ**  
Cegielniana 43. Tel. 41-32  
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych.  
Leczenie lampami kwarcowymi (wypadanie włosów).  
Przyjmuje od g. 8 do 10 rano i od 5—8 wiecz.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku  
**Piotrkowska 294, tel. 22-88** (przy przystanku tramw. pabjanickich)  
Czynna od 10-ej rano do 7-ej wiecz. w niedziele i święta do 2-ej po poł.  
Wszystkie specjalności i dentystryka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektryzacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, krwi, płwocin, wydzielin itd.) Operacje, opstrunki.  
Wizyty na miasto. Porada 4 zł. Porada dentystryczna oraz wenerologiczna dla chorób skórnych i wenerycznych  
**3-ZŁONE**

**DR. MED. ZYGMUNT DATYNER**  
**UROLOG.**  
Choroby nerek, pęcherza i dróg moczowych. Przyjmuje od 9-10 i od 6-8 w. **Piramowicza 11** (dawn. Olgińska) **Tel. 40-95**





Dobrym i pewnym kierowcą jest tylko ten, kto ukończy  
Koncesjonowane Zawodowe Kursy Kierowców Samochodowych  
**Fr. GRĘTKIEWICZA**

w Łodzi, Al. Kościuszki 21, tel. 75-35.

KURS ZAWODOWY.

KURS DŻENTELMEŃSKI.

Specjalne godziny wykładowe dla kompletu dżentelmeńskiego.

Najnowocześniejsze samochody szkolne 6 i 8 cylindr.

Informacji udziela i zapisy przyjmuje kancelarja kursów od 9-ej rano do 8-ej wieczorem.

## Letnie suknie

Eleganckie, ceny przystępne,  
wielki wybór

### Suknie kreponowe

i z innych lekkich towarów  
33 —, 20. —, 18. —, 14. —

### Jedwabne suknie

cudowne nowości 65. —, 48. —

### Krep de Chinowe

ostatnie modele  
do 120, 75. —, 65. —, 48. —

### Suknie modelowe i kostjomy

najelegantsze  
wykończenie od 125 do 220

### PEPEGE letnie obuwie, nadszedł świeży transport

od 3.20 do 12.50

### Kapielowe

plaszczki 58. —, 45. —, 40. —  
kostjomy od 3.90 do 24. —  
rześcieradła 25. — 18.50

### Szalfroki damskie

w różnych cenach

## Juljusz Rozner

Łódź, Piotrkowska 98 i 160

### Zarząd Tow. Pielęgowania Chorych

## „Bykur Cholim” i „Uzdrowiska”

przypominają niniejszem, że

### Ogólne Zebranie

odbędzie się dziś, w niedzielę, dnia 26 maja 1929 r. w lokalu własnym o godz. 4-ej po poł. i jako zwolane w drugim terminie będzie prawomocne bez względu na ilość przybyłych na mocy § 29 ust. Tow. 680—1

### Na sezon wiosenny

eleganckie palta damskie w wielkim wyborze według najnowszych zagranicznych modeli poleca na spłaty miesięczne i tygodniowe Magazyn wykwiintnej konfekcji damskiej  
**Z. Gliksman, Główna 1** (róg Piotrkowskiej)

### Wolne miasto Gdańsk.

## Kasyno Sopoty

Przez cały rok  
otwarte  
**Roulette  
Baccara**

Cercie  
privé  
Informacje: Warszawa tel. 157-31.  
również Kasyno Sopoty.

## Hotel - Kasyno

Nowoczesny nowowytbudowany hotel.  
Piękne położenie z widokiem na morze.  
Ostatni komfort. Ciepłe kąpiele morskie.  
Międzynarodowa kuchnia.

Nr. 864,865 | 29

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 41 przy ulicy Obywatelskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Erwina Trafalskiego składających się z samochodu marki „Ford” oszacowanego na zł. 2000.— Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik  
R. Sakkiłari

Nr. 1866,1604 | 28

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 7 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 59 przy ul. Rzgowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Zygmunta Frycze i Julji Frycze składających się z mebli, win i li-kierów oszacowanych na zł. 14640.— Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik  
R. Sakkiłari

Nr. 1008,1009 | 28

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 4 przy ulicy Piastowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Herberta Petraka składających się z samochodu oszacowanego na zł. 6000.— Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik  
R. Sakkiłari

Nr. 858 | 29.

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 262 przy ul. Wólczańskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Czesława Grzymalskiego składających się z mebli oszacowanych na zł. 615.— Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik  
R. Sakkiłari

### OGŁOSZENIE.

Syndyk masy upadłości „Wyroby Wólczańskie Ignacy Lifszyc” niniejszym zawiadamia, iż w dniu 28 maja r. b. (wtorek) o godz. 1 po poł. w Sądzie Okręgowym w Łodzi, przy ul. Żeromskiego 115 (Sala 57-a) odbędzie się ostateczne zebranie wierzycieli w obecności Sędziego Komisarza.

Tymcz. Syndyk masy upadł.  
**Ryszard Banasz** a. adwok.  
(Sienkiewicza 48).

## NASIONA

Warzywne, pastewne  
i kwiatów

pierwszorządnych firm krajowych i zagranicznych pierwszej jakości do nabycia  
w składzie aptecznym

**B. PILC, Łódź**  
PLAC REYMONTA 5/6  
(Górny Rynek)

Nr. 1640 | 28

### Obwieszczenie

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, XV rewiru, Rafał Sakkiłari, zamieszkały w Łodzi, przy ul. Radwańskiej Nr. 3, na zasadzie 1030 art. Post. cywiln., ogłasza, że w dniu 4 czerwca 1929 r. od godz. 10 rano w domu Nr. 275 przy ul. Piotrkowskiej odbędzie się licytacja ruchomości należących do Salomona i Genimajz. Altman składających się z mebli oszacowanych na zł. 1075 Spis rzeczy i szacunek tychże przejrany być może w dniu licytacji.

Komornik  
R. Sakkiłari



## Wózki

dzieci nne, spacerowe, sportowe oraz łódeczka i rowerki dzieciinne poleca najkorzystniej na najlepszych warunkach firma „Polwóz” Piotrkowska 85 w podw. II-a brama

## Pokój

ewentualnie z używalnością kuchni do oddania.  
Oferty pod „B.L.” do administracji

## OGŁOSZENIA DROBNE

### STUDENT

wyższego semestru udziela lekcji i korepetycji. Zapóznionym metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Ratuje zagrożone promocje. Gdańska 23 m. 2 front i p. 2468—1

### ETHEL ASZPIRO

ma wolne godziny. Angielski. Francuski. Niemiecki. Konwersacja — Literatura. Gramatyka. Zgłoszenia 2—4 i 6—8 Sienkiewicza 37 m. 17. 2676—1

### ABSOLWENT

uniwersytetu belgijskiego udziela kwersacji oraz języka francuskiego. Przyjmuje również lekcje matematyki, fizyki i chemji. Zgłaszać się: Szemes, Cegielniana 50. m. 21. 2579—2

### ROLWAGA

para chomont w dobrym stanie tania do sprzedania. Piotrkowska 197 m. 8 2683—1

### POWÓZ

jednokonnny na gumach w bardzo dobrym stanie okazynie do sprzedania. Obejrzeć ul. Piotrkowska 226. Filipowicz. 2643—2

### FORD

półtorantonnowy, resory kombinowane na chodzie, z powodu służby wojskowej okazynie do sprzedania. Kilińskiego 151 m. 22. Franciszek Pianko. 2644—2

### LEKARZ

dentysta poszukuje posady asystentki od zaraz w Łodzi. Oferty sub. Praktyka. 2565—3

**Porcelana** :: **Szkló** ::  
**WAZONKI**  
**WAZONY**  
**DONICE**  
SŁOIKI do konfitur  
SŁOJE do konserw  
KOTŁY do gotowania konserw.  
**NA LETNISKI**  
**TANIA PORCELANA**  
biała i z przybraniem  
oraz FAJANSE  
GARNKI kamienne  
i EMALJE poleca  
**THEA SANNE**  
PIOTRKOWSKA 175  
TEL. 3-44.

### POKÓJ

umeblowany, słoneczny, dwukondygnacyjny II piętro, winda, do wynajęcia dla jednego pana (izraelity). Oglądać można od 3 — 5 lub 8 — 10 wieczorem Narutowicza 16 m. 3. 2568—3

### POSZUKUJE

słonecznego pokoju bez mebli przy inteligentnej izraelskiej rodzinie, najchętniej na bocznicach przecinających ulicę Piotrkowską. Oferty z warunkami kierować do Adm. pisma pod „Pokój”. 514—3

### PRZYJME

panów na mieszkanie, ul. Radwańska 44 m. 7. 2648—1

### UMEBLOWANY POKÓJ

frontowy o dwóch oknach II piętro zaraz do wynajęcia, wejście przez podwórze. Ul. Nawrot 1-a m. 7, od 2 — 4 p. p. 30-1

### RUTYNOWANA

krawcowa poszukuje szycia w lepszych domach prywatnych. Oferty sub „Rutyna”. 2642—2

### DŁUGOLETNI WOJAZER

mający rozległe stosunki w Poznaniu i na Pomorzu poszukuje przedstawicieli fabryk wyrobów porcelanowych i trykotaży. Na żądanie — referencje. Oferty sub. „Wojazer” do administracji. 513—3

### POTRZEBNA

manicurzystka-fryzjerka do zakładu Piotrkowska 94. 670—1

### ŻĄDĄCIE GILZY EKSPRES

Wyrobiam wszelkie gatunki: Druwotowe i „Radjo”. Ceny konkurencyjne. 368—3

### TYSIĄCE

chorych na katar żołądka, wzdęcia kurcze, bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie, odzyskało zdrowie używając ziółka sławnego na cały świat Dr. Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki — ApteKa. 2327—3

### KURSY

buchalteryjne jednomiesięczne z gwarancją samodzielności organizuje rzeczozn. z wyższym wykształceniem i kontrol. syndyk. przemysł. System nauki polega na praktycznym wykonywaniu przez kandydata wszelkich czynności buchalteryjnych zupełnie jak w przedsiębiorstwach. Kończącym świadectwa. Bliższych informacji 7—9 wieczór. Piotrkowska 183. I piętro. 2509—1

**PORCELANE** przyjmuje do repara-cji zarówno wyroby z marmuru i kości słoniowej wykonanie trwałe i tania.

**OBRAZY** kupuje i sprzedaje tudzież restauruje jak nowej tak starej szkoły.

Piotrkowska 82, pr. of. IV wejście. Ip **WATTENBERG**, tel. 65 92

**Prenumerata** miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 5.60, za odosłanie — 40 groszy z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.50; zagranicą — zł. 10.—

Redaktor: Jan Urbach.

Wydawca: „Prasa”, Wydawnicza Spółka z ogr. odu.

W drukarni własnej Piotrkowska 101.

Ogłoszenia za wiersz milimetryowy I-szpaltowy: 1 strona i w tekście 40 gr., strona 5 szpalt. — Nekrologi 30 gr. str. 5 szpalt. Nadesłane po tekście 30 gr. str. 5 szpalt. — Zwyczajne 10 gr. str. 10 szpalt. Drobne 12 gr. od wyrazu; najmniejsze 1.20 zł. Poszukiwanie pracy 10 gr. — Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 pr. firm zagranicznych o 100 proc., za zastrzeżone miejscowe dopłata.



## SPECJALNY NIEDZIELNY DODATEK SPOŁECZNO-LITERACKI

# Wizyta na Złotem Wybrzeżu

Z artykułu V. A. Gazeleta, umieszczonego w „The Empire Review” — Londyn.

Najmniej znane szerokiej publiczności ze wszystkich angielskich kolonii są te, które leżą na zachodnim wybrzeżu Afryki.

Przez długie lata wybrzeże to było uważane za kraj zarazy. Lecz w żadnej części Afryki stosunki nie uległy takiej poprawie, jak w angielskich koloniach zachodniej Afryki. Przedsięwzięto usilną walkę przeciw malarji i obecnie europejczycy prawie na nią nie chorują. Mucha tse-tse jest nadal wielką przeszkodą w hodowli bydła, ale i to zło powoli, ale pewnie zostaje tępione. Przemysł w przeciągu ostatnich dziesięciu lat uczynił znaczne postępy. Szosy i koleje łączą teraz znacznie oddalone od siebie kraje i wnoszą w nie cywilizację, wraz z nauką i higieną.

Złote Wybrzeże, obejmujące powierzchnię 90.000 mil kwadratowych, posiada dwa miliony ludności i jest najlepiej pogłówną kolonią angielską zachodniej Afryki. Według wielkości można ją uważać za najbogatszy kraj na świecie.

Nie istnieją tam cła na produkt spożywczy, ani podatki dochodowe, mimo to roczne dochody znacznie przewyższają rozchody. Połowa światowej produkcji manganu — pochodzi ze Złotego Wybrzeża. Powyższe produkty, razem z mahoniem, złotem, djamentami, olejem palmowym i bananami — są głównymi produktami wywozu i źródłem dobrobytu kolonii. Lecz pomimo wszystkich tych naturalnych źródeł, do roku obecnego kraj ten nie posiadał portu. Brak portu można przypisywać niefortunnie piaszczystem, ciągnącym się wzdłuż Wybrzeża, które nie wyczuli wszelkie próby stworzenia portu. Poza to Wybrzeże przez cały rok trapią silne fale morskie.

Jedyny sposób lądowania dla pasażerów i bagaży (za wyjątkiem Takoradi) jest nadal bardzo prymitywny. Parowiec zarzuca kotwicę w odległości jednej mili od Wybrzeża. Przy pomocy specjalnej windy, — ludzi, czy bagaże, ładuje się do łodzi, kierowanej przez tuziemców. Można sobie wyobrazić niewygody, — nie mówiąc już o niebezpieczeństwie, — związane z przesiadaniem z parowca na łódź, słysząc, iż mielizny mają po cztery stopy wysokości, że przez dwadzieścia minut jedzie się łodzią, aby w końcu być przenoszonym na ląd na rękach tuziemców. I wszystko to w żarze tropikalnego słońca i w niezwykle (stale) wilgotnej atmosferze.

To co dla jednostek jest niewygodą i przykrością, jest niezwykłą przeszkodą dla rozwoju handlu na Złotem Wybrzeżu.

Znaczna ilość cennych towarów i drogich maszyn spoczywa na dnie morza, i setki tonn kakao znikają rocznie w gwałtownych falach. — Podczas do-

remnych prób importu i eksportu.

W roku 1921 postanowiono wybudować port w Takoradi. Z pomocą stu europejczyków i 5 tysięcy tuziemców zbudowano łamacze fal, długości 11 tys. stóp. Z odległych o 7 mil kamieniołomów sprowadzono 3 miljo-

ny tonn skał, między którymi znajdowały się kamienie ważące po 18 tonn.

Na Złotem Wybrzeżu warunki klimatyczne są niezbyt pomyslnie, dlatego też grasuje tam malarja i żółta febra, specjalnie niebezpieczna dla białych. Wskutek tego europejczykom nie po-

leca się przebywać tam bez przerwy przez okres dłuższy, niż jeden rok. Złote Wybrzeże nigdy nie stanie się krajem białych.

Przez cały rok panuje tam dwunastogodzinny dzień i dwunastogodzinna noc! Gdy o godz. 4.15 popołudniu wychodzi się

bez korkowego hełmu, jest się narażonym na najsilniejsze porażenie słoneczne. Kilka minut po słońcu robi się ciemno. W tenisa można grać tylko 1 i pół godziny dziennie; tak samo ma się sprawa z innymi sportami. W nocy jest tak samo gorąco, o ile nie gorzej, niż podczas dnia.

Na Wybrzeżu znajduje się dużo starych budowli; wiele z nich zachowało jeszcze swój starodawny wygląd. W dawnych czasach w tej części świata prowadzono handel niewolnikami na wielką skalę. Ponieważ trzeba było umieścić gdzieś niewolników, czekających na okręty, odwożące ich na miejsca przeznaczenia, budowano te olbrzymie warownie. Najpiękniejszą z nich zbudowali w r. 1486 portugalczyki. Materiał na tę budowę po większej części został sprowadzony z Portugalji. Do dziś dnia egzystuje jeszcze stary most zwodzony. W końcu 17 wieku zdobyli ją holendrzy, którzy w roku 1870 sprzedali ją Anglikom. Zdobyte tej warowni udało się holendrom jedynie dzięki starannie uplanowanemu i przeprowadzonemu podstępowi. Sygnalizowali oni ze swych okrętów portugalczykom, ukrytym w twierdzy, że mają na pokładzie wielką ilość zmarłych i chcieliby ich pochować na lądzie. Portugalczyki udzieliли im na to pozwolenia. Holendrzy przynieśli rzekomych zmarłych na szczyt pobliskiego pagórka; w rzeczywistości zaś były to armaty i amunicja. Z pagórka tego zaczęli ostrzeliwać twierdzę i w końcu ją zdobyli.

Rezydencja gubernatora w Accra i zamek przy Cape Coast są jedynymi w swoim rodzaju, i mogą pod względem piękności i wielkości — konkurować ze wszystkimi tego rodzaju budowlami w całej Anglii. Mówiąc o dobrobycie Złotego Wybrzeża nie należy zapominać o tem, iż żaden cudzoziemiec nie może tam kupić, ani wogóle posiadać ziemi. Wszystko jest zarezerwowane dla tuziemców.

Życie jest tam wygodne, a życzenia i potrzeby tuziemców nie są zbyt wielkie. Większość ich dąży do tego, aby osiągnąć taki majątek, za który można sobie kupić dwie, lub trzy żony, — bowiem po osiągnięciu tego celu nie potrzeba już pracować. Zrozumiałem więc jest, że tuziemcy się nie przepracowują.

Obecnie na Złotem Wybrzeżu znajduje się przeszło sześć tysięcy samochodów. Przez cały kraj prowadzą świetne drogi, czasami idą one przez najgęstsze dżungle.

Na Złotem Wybrzeżu krąży wielkie ilości misjonarzy, tuziemcy zaś chętnie przyjmują religję chrześcijańską.

Niewiadomo czy przyjmują oni chrześcijaństwo z głębszym zrozumieniem, lecz ponieważ misjonarze uczą nie tylko chrześcijaństwa, ale i eugeniki i higieny, czynią oni bardzo wiele dobrego dla ludności tuziem-

nej.

### SYDNEY GLANVILLE

## Kitale — stolica kolonii Kenia

Dawne dni wolnej pracy pionierskiej w koloniach już minęły. Dzikie zwierzęta, które uniknęły kul zdobywców, powoli przenoszą się coraz dalej w głąb lądu, a na ich miejscu pojawiają się automobile i lokomotywy. Z ziemi, z niewiarogodną szybkością wyrosły miasta, które otrzymują nowości z całego świata przez radio i drogą kablową.

Tam, gdzie laskawe panie kupują sobie dziś ostatnie kreacje mody i gdzie dźwięk maszyn do pisania stłumił głosy dzikich zwierząt, widziałem w 1919 roku zebry i antylopy. W tymże roku zastrzeliłem olbrzymiego dzikiego kozła tam, gdzie obecnie wznosi się drugi największy hotel Keni.

W roku 1913 od mojej farmy do najbliższego śladu cywilizacji jechało się dwa dni, obecnie młodzieńcze miasto Kitale dostarcza mi rozmaitych rozrywek w postaci kin, i restauracji z dancinami. Dworzec kolei żelaznej, który w roku 1921 był oddalony o 150 km., obecnie znajduje się w odległości 2 km. My wszyscy mamy swe własne auta i motocykle, które pozwalają nam zawsze na krótkie odwiedziny u sąsiada.

Jednak nadal odwiedzają nas, niestety, chmary szarańczi, które przybywają z Abisynji i Sudanu; miljarde tych czerwonych ciałek zasłaniają słońce. W sąsiedztwie mojej farmy widziano chmarę szarańczi, ciągnącą się na przestrzeni 10 — 15 km., trzeba było więc ratować ze zbiorów, co się da.

Otrzymałmśmy wiadomość, że ci uskrzydleni bandyci, na północy od nas, w dwie godziny pożarli 80 móg kukurydzy: strata 2.000 funtów szterlingów dla nie szczęśliwych farmerów.

Dotychczas tak przyjazne niebo nagle skryło się za miliardami drobnych skrzydełek. Następnie owady te opuszczają się na ziemię, aby rozpocząć dzieło zniszczenia. Na przestrzeni 5 km. szosa jest grubo pokryta szarańczą. Auto moje sunie z lewa na prawo, chcąc zniszczyć jaknajwięcej wrogów. Gdy patrę w tył widzę ślady kół, które wytworzyły w żyjącej masie owadów.

Na farmie panuje piekielny hałas. Tuziemcy, pracujący u nas, uzbrowszy się w kije i blaszane puszki, biegają tu i owdzie, starając się hałasem odstraszyc

szarańczę. Zapalono stosy śmieci; do nieba wznoszą się olbrzymie słupy dymu, którego nieprzyjacieli nie znosi. Dym wciska się nam do gardła i szczyptę niemilosiernie w oczy; dokoła słychać stuk kijów, uderzających w blaszane puszki, i piski tuziemców, którzy w tumanach dymu wyglądają jak groteskowe, czarne demony. Mimo wszystko trawa a nawet liście z drzew, znikają w żołądkach żarłocznych owadów, jak pod dotknięciem różdżki czarodziej-skiej.

W czasach pionierów noc byłaby niebezpieczna wskutek bliskiego sąsiedztwa dzikich zwierząt. Z nastaniem nocy w zaroślach rozpoczynał się ruch: wielki lampart podnosił się ze swego wygodnego legowiska i cicho przekradał się przez zarośla, aż wreszcie dochodził do miejsca, w którym krzaki stykały się z olbrzymią, falistą równiną. Tu zatrzymywał się na chwilę, potem szedł dalej przez trawy, pola kukurydzy i zaoraną ziemię — aż wreszcie poczuł zapach swego odwiecznego wroga — człowieka. Między drzewa mi biszczało światło, słychać było szczenie psów. Lampart rzucił się na ziemię i czekał. Noc była cicha; monotonię szumu miały unoszące się w powietrzu owady.

Dopiero, gdy światło zgasło,

### Lili Lehman



znakomita śpiewaczka zmarła przed kilkoma dniami, przeżywszy lat 81.



FRYDERYK HERTZ

# Czy istnieje typ semicki?

Fischberg po długotrwałym badaniu cech rasowych żyjącej generacji żydowskiej, doszedł do wniosku, że jednorodny typ semicki nie istnieje, lecz że rozmaite typy żydowskie, tworzą się stopniowo do narodów, wśród których żydzi żyją, i z którymi się bardziej, lub mniej zasymilowali.

Niemieccy żydzi są znacznie więcej podobni do innych Niemców, niż do swych palestyńskich współwyznawców. Podobieństwo

## Trochę humoru

Do znanego berlińskiego lekarza chorób wenerycznych przychodzi, jako pacjent, aktor teatralny. Podczas badania lekarz pyta go o zawód.

— Jestem pierwszym amantem — odpowiada pacjent.

— No, w tym wypadku — uśmiecha się lekarz — nie był pan nim napewno!

\* \* \*

Franciszek Molnar, znany komedjopisarz węgierski, był zaproszony na herbatkę do znajomych i pomimo swych siwych włosów zaczął się gorąco zalecać do przystojnej aktorki, panny Koloman, obecnej w towarzystwie. Pan domu pokazywał gościom dotychczas wydane tomy encyklopedji żydowskiej na litery A — L i zapewniał Molnara, że w tomie M znajdzie swój obszerny życiorys.

— O, więc pan jest żydem, panie Molnar? — skonstatowała jakby rozczarowana, artystka.

Molnar, nie odrywając od niej wzroku, odparł, kiwając smutnie głową:

— Wiedziałem, że pani na to wpadnie; ale okazję wyobrażałem sobie zupełnie inaczej!

\* \* \*

Aleksander Moissi jest nie tylko wielkim aktorem, ale i wspaniałym recytatorem. Ale nie lubi on popisować się swymi umiejętnościami na prywatnych przyjęciach i towarzyskich wieczorach. Na pewnym przyjęciu u państwa W. w Berlinie, pani domu zwróciła się ze słodkim uśmiechem do Moissiego:

— Drogi panie Moissi, przypuszczam, iż uszczęśliwi nas pan zarecytowaniem jakiegoś drobnego utworu?

— Bardzo chętnie, — odrzekł grzecznie Moissi.

— A czy mogę zapytać, kiedy to nastąpi?

Jak tylko pan pułkownik artylerji, który siedzi naprzeciw mnie, skończy popisować się strzelaniem.

\* \* \*

Herman Bahr bawił ostatnio we Wiedniu i wszędzie wzbudzał podziw swą długą, patryjarchalną brodą. W pewnej księgarni zaczęła go jakaś dama, mówiąc: — Nieprawdaż, pan jest Teodorem Däublerem?

Bahr, ubawiony tą omyłką, rzekł:

— Coprawda posiadam długą brodę, lecz nie jestem Teodorem Däublerem, lecz Brahmsem.

— Ach, tak, całkiem słusznie! — zgodziła się natychmiast owa dama, — pan napisał tę słynną książkę... którą wszyscy czytali i podziwiali... zapomniałam nazwy!

— Pani myśli pewno Brahmisa: „Życie zwierząt“, — rzekł Bahr, poczem kiwnął głową i wyszedł ze sklepu.

to objawia się w kształcie głowy, w proporcjach ciała, pigmentacji skóry i rysach twarzy. I nawet w Jerozolimie statystyka dzieci żydowskich wykazała, że w plemienu aszkenazim na sto dzieci, 40 ma włosy blond, a 30 na sto niebieskie oczy; zaś w plemienu sephardim na sto dzieci — dziesięcioro ma włosy blond, a tylko pięcioro na sto — oczy niebieskie, — przyczem pod uwagę w obu wypadkach brano były tylko dzieci o zdecydowanie blond włosach.

Statystyka dzieci szkolnych w Niemczech, przeprowadzona pod kierunkiem Virchowa, wykazała, że w liczbie 75.000 dzieci żydowskich, 32 na 100 ma jasne włosy, a 46 na 100 jasne oczy.

W Austrii statystyka wykazała 28 na 100 — dzieci o jasnych włosach i 54 na 100 — dzieci o jasnych oczach.

W Anglii zaś: 26 na 100, i 41 na 100.

Typ o czysto czarnych oczach i włosach zachował się tylko u polowy żydów europejskich, podczas gdy 10 na 100 są typami czysto blond (jasny kolor skóry jasne oczy i blond włosy); pozostali wykazują mieszane cechy rasowe.

Co się tyczy nosów, Fischberg stwierdził, po zbadaniu 4120 osobników, że tylko nieznaczna mniejszość obdarzona jest zakrzywionym organem powonienia, lecz właśnie ta niewielka ilość krzywych

nosów rzuca się w oczy, a nie duża liczba nosów prostych.

Prosty (grecki) nos znalazł on u 57 na 100 mężczyzn, i u 59 na 100 kobiet. Krzywe nosy zaś posiadało 14 na 100 — mężczyzn i 13 na 100 — kobiet.

Z tego widzimy, jak niesłuszne są wszelkie poglądy o typach rasy. W rzeczywistości pewne cechy, które uważamy ogólnie za żydowskie, są najrozmaitszego pochodzenia.

Pozatem cechy te nie są wyłączną własnością żydów, lecz spotykają się u wielu innych narodów.

Specjalnie rzuca się w oczy typ żydowski, występujący bardzo często w wyższych sferach Japonji, a nawet w rodzinie cesarskiej. Jedną z dam najwyższego towarzystwa w Tokio, byłaby w Europie uważana napewno za żydówkę.

Obecny król hiszpański przypomina niezwykle dokładnie pewne karykatury żydów, umieszczane w naszych dziennikach humorystycznych.

Przy oglądaniu portretów przodków domu habsburgskiego, znajdujemy wielką ilość typów żydowskich.

Znany antysemita niemiecki, Teodor Fritsch wykrył typy żydowskie nawet w rodzinie Hohenzollernów

Takie same podobieństwa rzucają się w oczy przy przeglądaniu fotografii kilku rodów książęcych z Jawy, widzimy je również u niektó-

rych niemieckich i francuskich rodzin arystokratycznych najstarszego pochodzenia, u holenderskich rodzin patrycjuszowskich i u bardzo wielu ras prymitywnych, jak np. u bakairisów w Południowej Ameryce, u kafrów w Południowej Afryce, u papuasów, u kilku polinezyjskich i mikronezyjskich i północno-amerykańskich szczepów indyjskich i t. d.

Strasz, z którego dzieła wzięte są niektóre z powyższych danych, oświadcza, że wygląd żydowski jest wynikiem nie mieszania się ras czy rodzin, co rzeczywiście ma miejsce w dynastjach panujących, kastach i rodzinach arystokratycznych, jak i w okręgach izolowanych (na małych wyspach, w dziewiczych lasach, w ghettach). Według tego autora brak krzyżowania z innymi rasami rozwinął w żydach do najwyższego stopnia cechy charakterystyczne białej rasy.

Przyczyną zaś tego, że prawie zawsze możemy odróżnić żydów od przedstawicieli innych narodów są po części cechy nie cielesne, ale psychiczne i socjalne, jak nazwisko, zachowanie, sposób mówienia, wyraz oczu i t. p.

Sposób życia wywiera również wielki wpływ na wygląd zewnętrzny. Na dowód słuszności tego twierdzenia Luschen przytacza następujący przykład: Na wyspie Rodos żydzi od 400 lat mają monopol na zawód tragarzy, tak iż w wieczór piątkowy, żaden okręt nie

może zostać wylądowany. Wskatek tego obecni żydzi na wyspie Rodos należą do najwyższych ludzi; przeciętna ich wysokość, mówi Luschen, dorównuje prawie przeciętnej wysokości szkotów, a przekracza przeciętną wysokość szwedów.

## Notatki teatralne

Bernard Shaw udzielił wywiadu w miejscowości kąpielowej Brioni znanemu węgierskiemu autorowi dramatycznemu Melchjorowi Lengyelowi. P. Lengyel zapytał m. in. Bernarda Shaw'a — skąd doszło do tego, że najnowsza sztuka Shaw'a ma być wystawiona najpierw w Warszawie, na co Shaw odpowiedział:

„Ponieważ mój tłumacz polski był najbardziej agresywny i ponieważ ja sam, nie wiem dlaczego, mam uczucie, że pierwszemu przedstawieniu tej sztuki najlepiej odpowiada atmosfera polska. Pozatem „Wóz jablek“ jest polityczną komedią satyryczną, w której głównymi osobami są: minister partji pracy i król. Sztuka składa się z długich pierwszego i trzeciego aktów i z krótkiego drugiego aktu. W akcie środkowym ma bohaterka jedyną wielką scenę, ale scena ta jest naprawdę bardzo dobrą sceną“ — dodał Shaw, uśmiechając się.

\* \* \*

Z Moskwy donoszą: Znany polski artysta skrzypek, Bronisław Huberman, wystąpił z koncertem w Moskwie w sali Wielkiego Teatru.

Gdy mistrz przybył do sali, spostrzegł ustawiony na estradzie mikrofon, który miał dźwięki jego skrzypiec roznieść po Rosji. — Huberman oświadczył, że pobrał honorarium za występ na estradzie, i nie zgadza się na przemycanie jego gry przez mikrofon. Wszelkie perswazyje „Radio-centra“ nie odniosły skutku, musiano zdjąć mikrofon, poczem Huberman dał koncert przed wypełnioną po brzegi salą.

Huberman w Leningradzie otrzymał od dyrekcji koncertu propozycję, aby zamiast honorarium za swoje koncerty przyjął większą ilość dzieł sztuki, względnie antyków, przeznaczonych zresztą na eksport zagranicę.

Huberman, jako zbieracz antyków, zgodził się na propozycję Sowietów, interesując się przedstawionymi mu okazami.

\* \* \*

„Arka Noego“ — taki jest tytuł monumentalnego filmu amerykańskiego, wyświetlanego obecnie w Londynie. Film ten będący filmem „mówionym“, ma stanowić pewną epokę w sztuce kinematograficznej. Koszt tego filmu są olbrzymie. Pochłonął trzy lata pracy, 2 miliony dolarów. 7.500 statystów bierze w nim udział. 1400 ton wody wylewa się, ukazując nam minjaturę potopu. Treść filmu tego jest podwójną. Zestawia on dwie akcje: jedną jest potop biblijny, drugą ostatnia wojna światowa. Jest on przesiąknięty ideą pacyfistyczną, — propaguje pokój. Tak, jak po potopie wypuszcza Noe z arki gołębia, tak obecnie winna ludzkość wydać z siebie gołębia miłości. Wedle doniesień prasy film ten cieszy się w Londynie olbrzymim powodzeniem.

## Na Powszechnej Wystawie Krajowej



Postać alegoryczna służaczki z Cieszyńskiego przybyła z eksponatami śląskimi w wielkiej szklanej skrzyni do Poznania. Hafzy i t. p. projektował art.-malarz prof. Gustaw Fierla.



WALDEMAR SACKS.

# Najpiękniejszy język świata

Zachód słońca w dziewiczym lesie. Przed chatką tuziemca zęga się zakochana para. Rozstają się ludowym „sai anima!” (co znaczy dosłownie „wkrótce” — dowiedzenia); ona krzycząc jeszcze za oddalającym się „ssanu da dare!” (dobranoc) i wchodzi do chatki, gdzie podbiega do niej drobne rodzeństwo i woła „madava nono! madava nono! (świeże mleko).

W kącie przy ognisku stoi „ma ma” i przygotowuje ciasto niedzielne. „A dama gari da nono schi damu!” (rozrobić dobrze mleko z mąką), woła matka w stronę córki, oddając w jej ręce dalszą pracę nad ciastem, sama zaś zabiera się do prasowania, mówiąc do męża: „Kawo woni magogi” (przynies drugie żelazko) — „gobe lahadi” (jutro jest niedziela).

Gdy słyszą to dzieci, wołają: „Madala, madala (bardzo dobrze), „gobe lohadi, ba makaranta (jutro niedziela, nie ma szkoły). Nie można się dziwić, że małe czarne dzieciaki nie bardzo chętnie siedzą nad „litafi” (książka) i zaznajamiają się z „tadawa” i „alkaloma” (atrament i pióro) i że nie lubią łamać sobie główek nad pytaniem „maikojja” (nauczyciel), który powtarza: „Tara da goma mi kenan?” — (dziewięć i dziesięć będzie ile?)

Ładne i osobliwe dźwięki, które przeczytaliśmy powyżej, należą do murzyńskiego języka haussa, którym mówi dwadzieścia milionów amerykańskich murzynów i który dźwiękowo może być uważany za najpiękniejszy język świata. Zda się, że w żadnym europejskim języ-

ku, tak zwykle rzeczy, jak kartofle i cebula (dankali da abasa), bezsenność (marsquona), lam pa (fitila), materac (taborma) miska i łyżka (kaska da tshokali) nie określone są tak skomplikowanymi słowami, które nietylko mają piękne brzmienie, ale i noszą charakter, który spotykamy tylko w językach o wyższej kulturze.

Poza pięknnością tego zagadkowego języka murzyńskiego ukrywa się jeszcze inna tajemnica. Bowiem podczas gdy jedna część języka składa się z wyżej przytoczonych, obco-pięknych słów, druga część języka haus-

sa przy powierzchownej obserwacji sprawia wrażenie języka złożonego ze słów staroniemieckich, słowiańskich, łacińskich i greckich. Twierdzenie, że słowa te zostały zawleczone przez krzyżowe pochody lub kolonizację, może być z punktu obalone, ponieważ większość tych „słów cudzoziemskich” ma zupełnie inne znaczenie, niż w języku od którego jakoby pochodzą, podczas gdy niektóre mają znaczenie takie same lub spokrewnione.

W każdym razie należy wziąć pod uwagę, że murzyni haussa ze swymi karawanami, ciągną-

ciami przez całą Afrykę, aż do Indji, należą do najznakomitszego ludu handlowego Afryki, i że lingua franca, jak nazywają tuziemcy język haussa, używany jest jako ogólny język handlowy aż do Śródziemnego morza.

Murzyni haussa noszą białe, szerokie płaszcze, i odróżniają się od tuziemców pogan tem, że są wyznawcami religii Chrystusowej, lub — po większej części — islamu; z tej przyczyny wyrażenia dotyczące się religji, są arabskie, — lecz chodzi tu najwyżej o jakieś dwanaście słów.

Jeszcze mniejsza jest ilość słów, zawleczonych przez angielskich, francuskich i niemieckich kolonistów, jak telefon, telegram, gram, sekunda, minuta, banhof, karte, krismas (Boże Narodzenie po angielsku) — to są właściwie słowa całkiem obce, dla oznaczenia pojęć, których tuziemcy przedtem nie znali; przytem obok słowa: karte, nadal jest w użyciu dawne słowo - basse: wotika, a na banhof dalej mówią murzyni również: keke, lub wurin keke.

Znacznie większa jest liczba tych słów, z których da się wywnioskować tajemnicze i przedhistoryczne pokrewieństwo z językami europejskimi. W jaki sposób np. można sobie wytłumaczyć, że wiecznie piękne greckie thalatta (morze) w języku haussa, oznacza wtorek, i jednocześnie liczbę 3000? Jeszcze bardziej rzuca się w oczy piękne słowo: likafani, oznaczające — ubiór śmiertelny, — jest ono nie zmienione i ma także znaczenie ze staroniemieckim lika (trup) i fano, fani (materjał).

Dziwne jest że: trup w języ-

ku haussa, nazywa się: gawa, a nie lika. Jeszcze inne słowa staroniemieckie spotykamy w języku haussa; np. staroniemieckie sil (sznur, powróż), w języku haussa sil, silia (sznur) i wiele innych.

Bardziej zagadkowe jest pochodzenie wielu słów łacińskich z całkiem zmienionym znaczeniem: anima — krótko, po łacinie — dusza; domi — dlaczego, po łacinie — w domu; dare — noc, po łacinie — dawać; fata — skóra, po łacinie — los; dubi — badanie, po łacinie: dubium — zwiątpienie; turba — uliczka, po łacinie hałas; maturi — farbiarz, po łacinie: maturus, matu ri — dojrzały; uva — matka, po łacinie winogrono.

Spokrewnienie w znaczeniu, widzimy w słowach: amare — narzeczona, po łacinie — kochać, i tubala — cegła, po łacinie tegula.

Rosyjskie są słowa: kolwa (mózg) po rosyjsku — gołowa (głowa), jak również: baranja — służąca, po rosyjsku: barynja — pani; rubuta — pisać, po rosyjsku rabota (praca).

Czy w dźwięku słów: litafi (książka, obraz) i mogogi (żelazko) — nie słyszymy, jakby pozostałości ze słów: litografja i demagogja?

Sądzę, że należy się zastanowić nad tem, czy ci murzyni są pozostałością z pierwotnych czasów ludzkości, czy też są resztkami narodów o wysokiej kulturze, bowiem język haussa jest bardzo stary, i egzystował już wówczas, gdy pierwsi biali wkroczyli na tę część świata, zamieszkaną wtedy wyłącznie przez czarnych.

## Arcydzieła malarstwa



Obraz holendra Adriana van der Werffa (1659 — 1722) p. t.: „Zesłanie Ducha Ś. iętego“.

LARSEN I SIM

## PECH...!

— Pozwolę sobie panu polecić kawior! — szepnął kelner z szacunkiem. — Dostajemy go co dzień drogą powietrzną wprost z Astrachania.

Pan w smokingu spojrzął pytająco na swą towarzyszkę, która wyrzywała powoli płatkę z cudownego storczyka.

— Dobrze, niech będzie kawior! Kelner zanotował zlecenie, patrząc co chwila na kręcone drzwi, które były w ciągłym ruchu. Między stolikami kręcił się boy, w zielonem ubraniu i wywoływał jakieś nazwisko, — proszono kogoś do telefonu.

— W Berlinie można znów zjeść elegancką kolację! — rzekł pan w smokingu półgłosem, gdy na stole pojawił się kawior w kryształowym naczyniu.

— Dzięki Bogu! Gdy myślę o kuchni na Lido, robi mi się słabo...

— Ja zaś myślę o tem, że wów czas nie miałem szczęścia znać pani! Los nie był dla mnie wtedy łaskawy...

Dama uśmiechnęła się mile i poprawiła wielki, matowy sznur pereł owijający kilkakrotnie jej zgrabną szyję.

— Jakie to dziwne: w kilka tygodni później, znajdowaliśmy się prawie jednocześnie pod tym samym dachem we Wiedniu, bo wiem przypadkowo zauważyłem pani nazwisko w spisie gości hotelowych, o kilka stron przed mojem.

Mówiąc to spojrzął pieszczotliwie na swą towarzyszkę.

— Lecz wówczas już przeczuwałem, że nadejdzie dzień, który już nadszedł: że dniem i nocą modlić się do pani będę, abym mógł na zawsze zostać pani niewolnikiem.

Na ślicznych usteczkach damy znów zjawił się uśmiech:

— Czy... czy pan kocha mnie... doprawdy?

— Czy w przeciwnym wypadku byłbym dla pani zaniechał podróży do Meksyku, która przy niosłaby mi milionowe zyski...?!

Orkiestra grała powolne, melodyjne tango. Kelner zmieniał talerze, z miną księdza, spełniającego religijny obrządek.

Pan w smokingu, który wciąż szeptał miłosne słówka swej towarzyszce, zauważył nagle dwóch nowych gości, którzy rzucali się w oczy skromnym strojem i odmiennem, od innych

gości, zachowaniem. Siedzieli oni z tyłu, za plecami jego towarzyszki i obserwowali go bez przerwy, bez zachowania jakiegokolwiek dyskrecji.

Pan w smokingu nie drgnął; oblicze jego miało taki sam wyraz beztróski, jak przedtem; może tylko oczy stały się baczniejsze.

— Pani się zgadza? — mówił swobodnie dalej. — Do San Sebastjan, tak? Będziemy tam żyli, jak w bajce, może...

— O wiele chętniej jednak pojechałabym z panem do pańskich posiadłości na Węgrzech...

— Naród nasz jest półdziki! Lecz, jak pani chce... Pani życzenie jest dla mnie rozkazem!

Osobliwi goście, za plecami damy, obserwowali go bez przerwy, w pewnej chwili miał nawet wrażenie, iż zamierzają wstać... Pan w smokingu wpił mały paznokcie w swą dłoń...

— Pani wybaczy mi! Muszę zatelefonować, za chwileczkę — wróć.

Pan w smokingu, podchodzący do dwóch nieznanym panów, był uosobieniem spokoju.

— Udam się z panami z własnej woli, bez przymusu, tylko pozwólcie mi stąd wyjść, nie obawiajcie się, nie ucieknę...

Nieznanymi byli zaskoczeni, wahali się. Lecz trwało to tylko chwilę. Udał się ku wyjściu i rowany.

przywołali taksówkę, która znajdowała się między szeregiem pięknych limuzyn.

— To pewno dla mnie? — spytał pan w smokingu. — Pozwolić panowie, że wsiadę pierwszy? Znikł w ciemnym wnętrzu auta, jeden z urzędników usiadł obok niego, drugi przy szoferze.

— Musicie przyznać, łaskawi panowie, że jestem prawdziwym pechowcem! Przybywacie po mnie, akurat w tej chwili, gdy zamierzam uwieńczyć me życie najbardziej udanem pociągnięciem!

Dziś w nocy opuściłbym z tą damą, rosyjską księżniczką, Berlin...

Urzędnik w kącie milczał, jak zakłętą.

— A może dobrze, iż się tak stało... Kobieta ta była tak czarowna, a ja mógłbym ją wmieszać w jakiś skandal! Najgorsza chwila, dzięki Bogu, już minęła! Ale dlaczego jeszcze nie jedziemy? Mnie się wcale nie spieszy, lecz nie chciałbym, aby księżniczka, mnie ujrzała...

Po chwili mówił dalej nieco poważniej:

— Czy mam tym razem odpokutować za czek bez pokrycia? Udało mi się nieprawdą? 7 tys. dolarów, ładna sumka.

— Co...?!

Pan w smokingu był rozczarowany.

— Co, nawet nie dlatego?... Więc chyba przez ten sznur pereł! Lecz wierźcie mi, panowie, że los sam chciał dać tej amerykańce dobrą lekcję. Ja sam byłem sędzią i wykonawcą. Mam nadzieję, iż tak prędko o mnie nie zapomni...

Towarzysz jego wychylił się przez okno; zasłaniając je całkowicie:

— Pan usiądzie z nią na dwóch przednich miejscach, — rzekł do kogoś, stojącego na ulicy. — Miejsca jest przecież dosyć!

— Co, cały połów...?! — rzekł zdziwiony pan w smokingu.

Lecz w tej chwili zamilkł, bowiem drugi urzędnik pomagał wsiąść do auta księżniczce. Podczas tego kolega jego mówił:

— To był niezwykle wypadek, jaki się codziennie nie zdarza!... Niech pan sobie wyobrazi: zostaliśmy specjalnie wydelegowani, aby strzec pana przed tą przystanką, ponieważ uważaliśmy pana za bogatego węgla, prawdziwego szlachcica, gdy tymczasem... Urzędnik potrząsnął głową.

— Los, pech... — dodał po chwili, wruszając ramionami. Pan w smokingu, zacisnął zębami i spojrział z pogardą na siedzącą naprzeciw niego „rosyjską księżniczkę“.

tom. Dw.



MARJAN PIECHAL

Z TWÓRCZOŚCI POETÓW GRUPY „METEOR“

# Proletariat w literaturze współczesnej

(Z powodu „Czarnych skrzydeł“ Juliusza Kaden-Bandrowskiego)

Proletariat, jako koncepcja artystyczna w literaturze, nie posiada żadnej tradycji. Służył on jedynie dotychczas jako przybudówka albo nadbudówka, albo jako zgoła tylko dopełnienie i zaokrąglenie tła lokalnego lub czasowego, pozatem jako element pomocniczy w zasadniczej koncepcji utworu, który aczkolwiek nigdy nie zawierał świądomej tendencji klasowej, to jednak zawsze tę klasowość zdradzał. Przykładem eposu Homera, tragedie greckie, dramaty Szekspira, komedje Moliera, gdzie bohaterami — królami, możni i szczęśliwi świata tego, a okrasą najczęściej humorystyczną rozmaici prostaczkowie w roli „boskich świniopasów“, sług wiernych oraz poczciwych lokajów lub odźwiernych.

Stosunkowo niedawno, bo dopiero w zeszłym stuleciu, zaczęły się zjawiać pierwsze próby podchodzenia do zagadnień proletariackich od strony naczelnej koncepcji artystycznej w utworze. Wobec Ameryce Walt Whitman rozpoczyna cały szereg znakomych pisarzy aż do współczesnych nam Jacka Londona i Uptona Sinclair'a. Wobec Europy Emil Verhaeren, Wiktor Hugo, Emil Zola poprzez Artura Rimbaud'a, Lwa Tołstoj'a, Teodora Dostojewskiego aż do współczesnych nam Stefana Żeromskiego, Knuta Hamsuna, Romain Rollanda, Jerzego Duhamela, Henryka Barbusse'a Maksyma Gorkiego, Fiodora Gładkowa, Ernesta Tollera i wielu, wielu innych.

Dla ilustracji, jak dalece i pod tym względem wyprzedziła nas zagranica (zarówno Zachód jak i Wschód) zajmę się analizą zgrubsza tego zagadnienia w naszej literaturze u Żeromskiego i u Kadena-Bandrowskiego i dla paraleli otrzymane wyniki skonfrontuję z pokrewnym pisarzem z Zachodu np.: Ernestem Tollerem, a następnie ze Wschodu np.: z Fiodorem Gładkowem. Oczywiście, że pokrewieństwa tych tak różnych pisarzy należy szukać jedynie i wyłącznie tylko w podejmowaniu przez nich tematów t. zw. proletariackich.

A więc Żeromski. „Róż“ mimo pozorów proletariackości musimy jednak odsunąć na bok i sięgnąć do „Ludzi bezdomnych“. Ale coż tu widzimy? Typowo romantyczny proletariusz dr. Piotr Judym pozostaje bezradny zarówno wobec klasy, z której wyszedł jak i wobec klasy, do której przyszedł i wśród której się obraca. Jest jak sosna rozdarta. Natężony echa rozpaczliwej młodości przepływają weni i myła melodje salonów doktorskich i buduarów, wtrącając go w bolesny i obezwładniający chaos. I nic. Dlatego w końcu powieści i sam autor i jego bohater i wreszcie czytelnicy topią się — w liryzmie. Jest to jedyna możliwa konsekwencja tak założonego zagadnienia.

No, a Kaden-Bandrowski? Jest niby wszystko w jaknajbardziej porządku, składzie i ładzie. Powieść niby par excellence proletariacka. Bo to i Zagłębie Dąbrowskie i rzecz w kopalniach węgla się dzieje, no i przecie rozmaite sprawy, bołaczki, heroizmy i plugastwa górników i ich pracodawców i jak, co, gdzie i z czego co wynika dokumentnie i szczegółowo opowiedziane jest i niejednokrotnie powtórzone.

A jednak? Jednak komunista Duś wce-

śnie przed zakończeniem powieści schodzi z terenu — heroicznie i romantycznie, bo niby za tłum i dobrowolnie za bliźniego ginie, a znów ten, bliźni zmar-

łego Dusia, Tadeusz Mieniewski, w samym końcu powieści, kiedy mu policja państwowa wybiła zęby i zamieniła dość przyjemną gębę w odrażający ryj, przy-

chodzi dopiero do wniosku, że nic nie ma wspólnego z ojcem swym leaderem Mieniewskim, że się go trzeba wyrzec, że się siebie samego trzeba wyrzec — że

trzeba być innym, inaczej żyć, myśleć i czuć — no i utwierdza się ostatecznie i dumnie w zmienionym swem nazwisku: Tadeusz Mieniuk!

Co z tego wynika?

Ano coś w rodzaju: hic obiit Gustavus Mieniewski—natus est Konradus Mieniuk! Tymczasem przecie zdrowa, prosta logika mówi, że kto z urodzenia, krwi i kości jest proletariuszem, ten nie potrzebuje wyrzekać się siebie, ani tembardziej umierać, aby proletariuszem zostać. Tak, „Czarne skrzydła“, to tylko symbol, że pod skrzydłami pozorów proletariackich przemycano w świat wiele tajemniczych, że aż czarnych, spraw pozaproletariackich.

Proletariat nie ma poprostu czasu na zajmowanie się i rozwiązywanie tak zawitych i splątanych konfliktów indywidualnych ludzkich.

No, a jak się to wszystko ma np. do „Hinkemana“ Ernesta Tollera?

Że Toller sprawę proletariacką widzi bardzo złożoną i że posiada swoistą, mocno zresztą na iwną i fałszywą z gruntu dla proletariatu tendencję. O tyle poszedł dalej i rozumie lepiej proletariata od Żeromskiego i Kadena-Bandrowskiego, że widzi go zróżnicowanym. Ale żeby znowu z jednego nieszczęśliwca, który już musi nieszczęśliwym umrzeć, robić regułę, i ze względu na niego podważać wartość zmiany ustroju społecznego, który zdrowej normalnie większości społeczeństwa przyniesie polepszenie warunków życiowych, to trzeba już być conajmniej mocno naiwnym!

Zresztą zmiana ustroju społecznego nie czyni sama przez siebie raju doczesnego z ziemi, a z ludzi wcielonych aniołów. Opowiada o tem prosto i rzetelnie Fiodor Gładkow w swoim „Cemencie“. Jakie walki musi proletariat toczyć z samym sobą i w sobie! Jak długo i uporczywie walczyć musi z plugastwem i fałdactwem własnym, pleniącym się jeszcze potem długo w nowym ustroju! „Cement“ jest dokumentem, że sprawa proletariacka nie jest sprawą teorii, że jej na papierze rozwiązać, ani nawet przewidzieć jej rozwiązania nie można! Że życie samo może dopiero tego dokonać! Że musi wprzód nastąpić ofiara praktyki i czynu, aby teoria mogła się ujawnić i sformułować. Nie praktyka z teorii, ale teoria z praktyki wynikać powinna! I tak chyba w życiu we wszystkim jest?

Niechże tedy czytelnik sam zmierzy szerokością objęcia problematu w „Cemencie“ i głębokością wnikięcia w „Hinkemana“ szerokość i głębokość problematu „Ludzi bezdomnych“ i „Czarnych skrzydeł“, a dojdzie bezwzględnie do wniosku.

Że myśl proletariacka w Polsce stoi jeszcze, jeśli chodzi o literaturę, na bardzo naiwnym i zdawkowym, że tak powiemy, poziomie. A może to skutek tego, że teoria przecież musi wynikać z praktyki? A więc — różny praktykę!

KAZIMIERZ SOWIŃSKI

## UCIECZKA\*)

Bruzda zatrzymał się chwilę u wylotu kanału, oglądając się trwożliwie na wszystkie strony. Nigdzie żywej duszy. Ranek był jeszcze bardzo wczesny i cała ulica spała. Z głębi kanału szła woń zgnitych szczątków, którą niosła ze sobą woda ścieku. Powietrze, przesycone tą wonią, z trudem przedzierało się do płuc, które jakby broniły się przed niem. Wilgoć i ostry zapach drażniły nozdrza. Mieczysław szedł do cuchnącej jamy kanału, jak w otwartą ranę miasta. Brudna woda, zamazła miejscami, była jak zastygająca krew. Buchnęło nań ciepło. Świadomość, że oto nareszcie przyszła chwila spokojna, zwała go z nóg. Długą chwilę leżał bez myśli i uczucia. Ale rychło się opamiętał. Należało przecie rozejrzeć się dokoła i możliwie najdokładniej zbadać kryjówkę.

Bruzda pamiętał jeszcze z dzieciństwa, że kanał, który z powodu obniżenia gruntu przy zbiegu Stodolnianej i Zachodniej wychodzi na powierzchnię, biegnie w kierunku zachodnim pod wielkim ogrodem, przylegającym z jednej strony do pałacu, z drugiej zaś do zabudowań fabrycznych. Pałac był to budynek dość rozległy. Z głównych jego drzwi wychodziło się do niezwykle ciasnego parku, za którym rozciągał się ogród warzywny, gdzie niepodzielną władzę sprawował „pan ogrodnik“. Miatek do brzo miał zachowaną w pamięci twarz tego czerstwego staruszka, który niejednokrotnie gonił go z dubeltówką w rękę podczas wypraw na bez.

Wszyscy przecie wiedzieli, że pan ogrodnik nie strzelił, bo się boi zabić któregoś z tych przeklętych urwisów, a w rzeczywistości poczciwych chłopaczyszków, co każdego wieczora wybierały się na bez.

Późnym wieczorem przynosiło się do domu pełne naręcze wonnego bzu. Pachniało potem w domu wiosną i ogrodem.

Wiosną i wiatrem pachniało w ogrodzie, po którym pan ogrodnik za dnia pozwolił położyć, gdy piłka od palanta zginęła za płotem.

Blotem i wszelakim paskudztwem śmierdziało pod ziemią — w kanał. W górze, stąpając między starannie utrzymanymi grządkami pomidorów, czy innych jarzyn, ani byś się domyślił, że w głębi tej kwitnącej ziemi może być takie cuchnące bajoro.

Tu zapadł się przed ludzkim okiem Mieczysław Bruzda. Schronienie wydawało się zupełnie pewne. Nikomu, choćby jego ucieczkę z więzienia zauważono jeszcze tego samego rana, nie przyszłoby na myśl szukać go w okolicy mieszkania matki. Napewno domyślano się

\*) Fragment powieści p. t.: „Bruzda“.

że ucieczka jego była przygotowana przez partję i spodziewano się natychmiastowego wyjazdu zagranicę. A nawet, gdyby komuś przyszło na myśl przejrzeć wszystkie kanały w okolicy Starego Miasta, to i tak Bruzdie udało się w każdej chwili wymknąć. Sieć kanałów szczególnie w okolicy Starego Miasta znał doskonale, jeszcze z czasów dzieciństwa. Wtedy brzo gi Łódki nie były omurowane i rzeczka tworzyła właściwie ohydny smug błota, środkiem którego przepływała brudna woda. Już za chłopięcych lat podczas zabaw przychodziło mu do głowy, że w ciemnym kanale pod ogrodem mogła ukrywać się złodziejka. Skąd mógł wtedy wiedzieć, że sam znajdzie tu kiedyś schronienie?

Z wielu jednak względów kryjówka była jednak strasznie niewygodna i to, żeby można w niej dłużej popasać, zdawało się wykluczone. Zimno, które w porównaniu z mrozem, panującym na dworze, wydawało się z początku rajskiem ciepłem, rychło dało się odczuć. Spód kanału pokryty był cementem, sklepienie zaś zbudowane z cegieł — co wykluczało możliwość spoczynku. Służby zatem mogła najwyżej na kilkanaście godzin. Mieczysław zdawał sobie sprawę z tego i od pierwszej chwili zaczął rozmyślać nad znalezieniem jakiegoś stałego schronienia. Narazie trzeba było czekać przynajmniej do wieczora.

Zimno kazało mu przylepić się do jakiegoś załomu muru i tak pozostać. Rychło przyszedł namysł. Przyniosły go wszystkie przeżyte bóle, co jak złe, zgłodniałe ptactwo, opadły go ze wszystkich stron. Przyszedł czas, że każdy ból dopomnił się o swoją pamięć i każda rozpacz kazała się zgłębić do dna.

Przymknięte ze zmęczenia powieki nie przysłaniały zgorączkowanym oczom obrazów tego przykrego dnia.

Wiatrem szerokim powiało w otworność. A przecież cęła jest zamknięta, jak pierś człowiecza. Tęcze się oto od jednej do drugiej ściany biedny więzień, jak serce w ciasnej piersi. Stał przecież nigdzie nie prowadzi żadna droga. A potem wpadł ten wiatr do celi, jak kawał szerokiego świata do zadziwionej piersi.

I wtedy zrozumiał Mieczysław, że niema miejsca, z któregooby nie prowadziła droga do ludzi. O, pograżyć się znowu w tych rozwałkach czonych falach gniewnej Gromady i czynem codziennym, jak zdecydowanym wiosłem, popychać barkę wydarzeń. I wtedy zrozumiał tę radość niepojętą, jaka go przepełniła, gdy zbudził się nad ranem.

Z każdego snu człowiek się budzi. Z każdego snu budzi się innym człowiekiem. To nieprawda, że wtorek, to poniedziałek. Wczoraj

oczy widziały tylko na pięć kroków i zmarszczka była naokoło ust. A dziś każdemu spojrzeniu wybiegała naprzeciwko — młodość.

Młodość jego wybiegała światu naprzeciw.

Przez dziwną ironję szedł ciężkimi krokami. Przy skoku z więziennego daszku, choć dosyć szczęśliwym, otrząsnął się cały. Przez chwilę leżał na śniegu, zanim wogóle mógł stanąć na nogach. A potem powlókł się przez oniemiałe ze zdziwienia ulice, zagubiony wśród tysiąca śniegów gwiazdek.

A potem kojące ciepło uspokoiło go, jak dotknięcie matczynej dłoni. W oczach uczynił się błogi mrok. Przymknięte źrenice widziały jedynie słabe zarysy wylotu kanału. Uszy, nawykłe do więziennej ciszy, chwyciły szmer wody, jak szept ledwo słyszany, którego nie można pojąć.

Ręce, zgrabiłe z zimna, pod wpływem ciepła stały się jakies miękkie jak wata. Były obecne i nie mile w dotknięciu. Ale najwięcej dolegał ból w krzyżu i nogach. Kolana przebiegały od czasu do czasu nieznośny, niemły dreszcz. Całe ciało, wstrząśnięte nieuniknionym skokiem, było obolałe.

Tak oto przyszła upragniona wolność. Zamknęła go w ciasnej jamie śmierdzącego kanału grubą warstwą ziemi i murami fabryki, co wznosiła się nad kanałem. przed wszystkowiedzącym ludzkim okiem pieplem, jakby zawstydzonym zaduchem, panującym w tem nowem mieszkaniu, od zimna, srożącego się na dworze. Przyszła, wymodlona nieugięta myśl i stęsknionem spojrzeniem. Skuliła się pod uderzeniem czlowieczego spojrzenia i umknęła w ostatni kąć świata — do podziemnego rynsztoka, wygrzebanego w ziemi obrzydliwymi łapami brudnej wody, którą co dnia z pośpiechem wyganiają ze wszystkich rynsztoków miasta do tego ohydneho zlewiska. Tu się zapadł przed ludzkim okiem Mieczysław Bruzda.

Przypadł do zimnego muru i zatulił w sobie. Opadły go myśli niedobre. Miał niejasne odczucie niezrozumiałej choroby, która ubezwładniła wszystkie jego członki. W którejś godzinie wieczora posłyszał z głębi kanału dziwny szum, który wkrótce przeszedł w prawdziwy łoskot. Pomocna dłoń o statków świadomości wywołała skądś przypomnienie, że to wypuszczają parę z fabryki. Już nie myśli, ale instynkt pchał go naprzód: uciekać. Tak, zwykle koło godziny 9-ej wieczorem z fabryki wypuszczano parę, która tędy — kanałem — wychodziła nazewnątrz, unosząc na ulicę nieprzyjemny zapach z wnętrza. Wkrótce ogarnęło go gorąco. Zrobiło mu się duszno.

Bruzda poniósł strach przed nieznanym żywiołem. Choremi, obolałymi krokami powlókł się na mroz.

Zwiedzajcie  
P. W. K.  
w Poznaniu